

Zaczynamy wspólną walkę z antypolonizmem

Ogromna część elit, które wyłoniły się po 1989 r., żywo wspierała umacnianie antypolonizmu – świadomie czy nie, tego nie wiem. Ale wspierała. I niestety w tych działaniach była w odróżnieniu od innych spraw bardzo skuteczna. Dziś przyszło nam się zmierzyć z tymi ich „osiągnięciami” – z Jarosławem Kaczyńskim, prezesem PiS, rozmawia Katarzyna Gójska.

NIE PRZEGAP! Cały wywiad w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska”. s.5

Środa
04/07/2018

cena **2 zł**

#153 (2067)
NAKLAD 60 569
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Polskie akcenty na Festiwalu Filmowym w Karlowych Warach

s.13



SĄD \ Nadzwyczajna kasta nie chce odejść

Gersdorf wypowiedziała posłuszeństwo prezydentowi



fot. Paweł Supernak/PAP

s.3

POLSKA

s.5

Mafie śmieciowe na celowniku prokuratorów

250 śledztw dotyczących nielegalnego obchodzenia się z odpadami oraz 29 postępowań dotyczących pożarów wysypisk toczy się w całym kraju. Materiały z tych postępowań trafią do Prokuratury Krajowej, gdzie zajmie się nimi specjalny zespół śledczych.

GOSPODARKA

s.8

ARP coraz bliżej nabycia Stoczni Gdańsk

Agencja Rozwoju Przemysłu SA oraz Gdańsk Shipyard Group Sp. z o. o. osiągnęły porozumienie co do odkupienia przez ARP Stoczni Gdańsk SA. – Dla nas to przejęcie ma charakter biznesowy – powiedział prezes ARP Marcin Chludziński.

ŚWIAT

s.7

Kryzys rządowy w Niemczech zażegnany

Kompromis zawarty w sprawie polityki migracyjnej pomiędzy szefową CDU Angelą Merkel oraz liderem bawarskiej CSU Horstem Seehoferem oddaliły widmo rozpadu wielkiej koalicji oraz przyspieszonych wyborów.

WYWIAD „CODZIENNEJ”

s.4

Raport NIK to akt oskarżenia

Efekt rozmów i informacje zawarte w raporcie Najwyższej Izby Kontroli nasuwają przypuszczenie, że negocjacje wyglądały tak, jakby po obu stronach tych rozmów siedzieli przedstawiciele Rosjan – mówi „Codziennej” Maciej Małecki, przewodniczący sejmowej komisji ds. energii i skarbu państwa.



fot. Krzysztof Kaczmarek/Gazeta Polska



MUCHA \ Tusk i Pawlak negocjacje gazowe prowadzili tak, by spiąć nas umową z Rosjanami do 2037 r., co i dziś brzmi jak data z filmu science fiction. Czy ktoś z PO-PSL za to odpowie? To z kolei brzmi jak political fiction.

s.2



DOBOSZ \ Wizyta Emmanuela Macrona w Watykanie to drugi ważny sygnał pewnego zbliżenia z Kościołem. Czy nie jest to jednak pułapka zastawiona na katolików?

s.15



ISSN 2083-7119
9 772083 711036
@04_07 kod 20837119_03_27_issn



Antoine de Saint-Exupéry
(1900–1944) francuski pilot, pisarz i poeta, autor m.in. „Małego Księcia” i „Ziemi, planety ludzi”
\\ Przyjaźń poznaję po tym, że nic nie może jej zawieść; a prawdziwą miłość po tym, że nic nie może jej zniszczyć. \\



Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Środa 04.07
WSCHÓD słońca 04:21 ZACHÓD słońca 20:59
Przejaśnienia, na wschodzie i północy możliwe opady
Imieniny obchodzą: Andrzej, Atanazy, Aurelijan, Berta, Elżbieta, Hiacynt, Innocenty, Jacek, Jacenty, Julian, Józef, Malwin, Malwina, Otto, Patrycjusz, Patrycy, Piotr, Teodor, Władysław

Gdańsk	25°C	16°C	Lublin	23°C	15°C
Katowice	25°C	16°C	Kraków	26°C	15°C
Łódź	24°C	16°C	Poznań	27°C	16°C
Warszawa	25°C	16°C	Wrocław	26°C	16°C

Czwartek 05.07
WSCHÓD słońca 04:22 ZACHÓD słońca 20:58
Przejaśnienia
Imieniny obchodzą: Antoni, Bartłomiej, Cyryl, Eliaz, Filomena, Jakub, Karola, Liberata, Maria, Marta, Michał, Przybysław, Trofima, Zofia

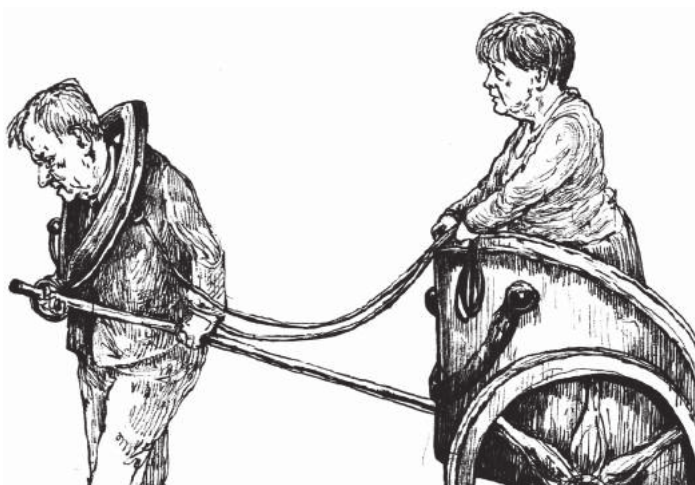
Gdańsk	24°C	17°C	Lublin	26°C	20°C
Katowice	29°C	19°C	Kraków	29°C	20°C
Łódź	27°C	19°C	Poznań	28°C	19°C
Warszawa	28°C	19°C	Wrocław	29°C	20°C

MARCIN HERMAN

Produkt mundialopodobny

Sportowy poziom mundialu w Rosji jest niski. Dominuje gra ultradefensywna. Ogromna część bramek pada po stałych fragmentach gry lub przypadkowych zagraniach. Wszystkie zespoły są drewniane, nawet te uchodzące za dobrze wyszkolone technicznie. Trapią je potężne wahania formy, a górą jest ten, kto w danym dniu jest najmniej słaby. Piłkarski trup ściele się gęsto. Nie grają już Messi i Ronaldo. Odpadły Argentyna, Portugalia, Niemcy, Hiszpania. Jaka jest przyczyna tej sportowej degradacji? Kluby-korporacje dużo płacą, ale coraz bardziej eksploatują swoich pracowników – piłkarzy. A ci po sezonie ledwo zipią. Kolejny mundial w 2022 r. ma się odbyć zimą w Katarze, bo latem jest tam za gorąco. Kolejna patologia FIFA? A może jednak nie ma tego złego? W grudniu piłkarze nie będą jeszcze wyeksploatowani.

Rafał Zawistowski



JOANNA GEPFERT

Rządy prezydencji unijnej czy Komisji

Już wiemy, że Komisja Europejska w ostatnim roku kadencji idzie drogą zaostrzania sporu z państwami członkowskimi, w których zaczęła rządzić prawica. Walczy zwłaszcza z większymi lub bardziej aktywnymi. Gdy się okazało, że wobec Polski Rada UE może odstąpić od procedury w ramach art. 7, zainicjowała inną prowadzącą do Trybunału Sprawiedliwości. Niedawno wsparta decyzją jednej z komisji Parlamentu Europejskiego zaczęła grozić Węgrom postępowaniem w związku z „poważnym ryzykiem naruszenia praworządności”. Wmieszała się w powoływanie rządu we Włoszech. KE jest silna, bo nie opiera się tylko na aparacie biurokratycznym, ale także na cichym wsparciu Francji i Niemiec. Dlatego w tym kontekście ciekawe będzie zachowanie innego państwa UE, Austrii, która właśnie objęła prezydencję w Unii. Kanclerz Kurz, który rządzi w Wiedniu od ubiegłego roku, stoi na czele koalicji chadecko-prawicowej. Priorytety prezydencji, które ogłosił – czyli bezpieczeństwo i ochrona granic zewnętrznych Europy – są bliskie krajom naszego regionu. Czy zdecyduje się też ograniczyć zapal Komisji do karania krajów członkowskich – to się okaże.



Marcin Wolski

Monu-mend

Pani Gersdorf wie, że jest taka szansa, że w Polsce powstanie pomnik Timmermansa. Świetny to polityk i oddany sprawie, aby wreszcie pokój panował w Warszawie. Stanie ten monument, w koronie i z knutem, między Paskiewiczem a Bolkiem i Bierutem!

Jacek
LiziniewiczNie płacę
po Sądzie
Najwyższym

Sędziowie Sądu Najwyższego wspierani przez Lecha Wałęsę będą bronili własnych stołków. Zapowiada się, że w tej walce o splendor i pozycję rozgrywających w okrągłostołowym układzie nie będzie jeńców. Nasz pokojowy noblista zapowiadał nawet użycie broni w razie policyjnej prowokacji, aby po chwili w typowym dla siebie stylu stwierdzić, że żadnej broni nie ma, a ta, którą ma, jest tak ukryta, że i sam minister Brudziński jej nie znajdzie. Smutne jest to, że mimo miesięcy konfliktu sędziowie nadal nie sformułowali żadnej pozytywnej wizji zmian w wymiarze sprawiedliwości. W ich mniemaniu wciąż wszystko jest w najlepszym porządku, ich towarzysze wydają same sprawiedliwe wyroki, a demokracja kwitnie, bo mamy pełną równowagę władz. Ani trochę niepokoju nie wzbudza w nich to, że Polacy gremialnie oceniają ich pracę jako fatalną. Przy takiej sędziowskiej niezależności od rozumu i zdrowego rozsądku czeka nas wielomiesięczny konflikt, w którym oczywiście upadnie do reszty autorytet Sądu Najwyższego. I bardzo dobrze. Jego pierwsza prezes Małgorzata Gersdorf i spółka mieli lata na pozbycie się czarnych owiec. Woleli bronić swoich wbrew faktom. Dzisiaj więc ich jazgot tylko cieszy.

Wojciech
MuchaNic się
nie stało
i nie stanie

Obawiam się, że choć po kompromitacji na mundialu nasza piłkarska reprezentacja schowała się w mysiej dziurze, niebawem znów usłyszymy ten nieszczęsny okrzyk oznajmiający, że nie ma sprawy. „Nic się nie stało, Polacy, nic się nie stało” – zabrzmi tym razem, gdy opadnie już medialny kurz wokół ujawnionej w poniedziałek skali nieprawidłowości podczas zawierania kontraktu z Gazpromem. Jak przekonywał minister Piotr Naimski, pełnomocnik rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej, mieliśmy jako Polska stracić na tym dealu nawet kilka miliardów złotych, a całość wiązała nas na rosyjskiej smyczy pomimo tego, że w nieodległym planie było oddanie do użytku gazoportu w Świnoujściu. Osoby odpowiedzialne za tę sprawę wskazać dość łatwo – to ówczesny premier Donald Tusk i Waldemar Pawlak, minister gospodarki rządu koalicji PO-PSL. Panowie nie dość, że nie skorzystali z narzędzi negocjacyjnych, to całą sprawę prowadzili tak, by spiąć nas umową z Rosjanami do roku 2037, co nawet dziś brzmi jak data z filmu science fiction. Czy ktoś z wierzuszki PO-PSL poniesie za to odpowiedzialność? Śmiem twierdzić, że to z kolei political fiction. Z małą szansą na urzeczywistnienie.



POWOŁANIE NOWEGO WICEMINISTRA ROLNICTWA

NOMINACJA \ Szymon Giżyński został nowym wiceministrem rolnictwa. Akt powołania w imieniu premiera Morawieckiego wręczył mu we wtorek minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski. Jednym z obszarów kompetencji Szymona Giżyńskiego będzie bezpieczeństwo żywności.



SĄD \ Nadzwyczajna kasta nie chce odejść

Gersdorf wypowiedziała posłuszeństwo prezydentowi

Małgorzata Gersdorf w świetle prawa jest już była I prezes Sądu Najwyższego. Jej przejście w stan spoczynku ogłosił we wtorek, zgodnie z ustawą o SN, prezydent Andrzej Duda.

Maciej Marosz

Małgorzata Gersdorf przeszła wczoraj w stan spoczynku. Do czasu wyboru nowego I prezesa SN pełnienie obowiązków wynikających z tej funkcji prezydent Andrzej Duda powierzył najstarszemu stażem sędziemu SN Józefowi Iwulskiemu. Decyzję prezydenta ogłosił minister Paweł Mucha. Zaznaczył, że decyzja wynika wprost z polskiego systemu prawnego. – Ustawa o SN jest aktem prawnym, co do którego jest domniemanie jego zgodności z konstytucją. Żaden z uprawnionych podmiotów nie wystąpił do TK o sprawdzenie konstytucyjności ustawy – dodał minister.



Gersdorf zapowiedziała, że czuje się prezesem Sądu Najwyższego do 2020 r. | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

– Moja kadencja zostaje brutalnie przerywana – mówiła przed ogłoszeniem decyzji prezydenta Małgorzata Gersdorf. Przemawiała podczas uroczystego zakończenia roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim. – Dla mnie jako pierwszego prezesa SN to dzień smutny. Kończy się pew-

na epoka sądownictwa i SN, jego niezależności organizacyjnej i kompetencji – dodała. Wczoraj prezydent Andrzej Duda zaprosił ją do Pałacu Prezydenckiego, by wręczyć pismo o jej przejściu w stan spoczynku.

Gersdorf zapowiedziała też, że czuje się prezesem SN do 2020 r. – Jeśli chodzi o mój status, to po rozmowie z prezydentem się on nie zmienił. Jutro przychodzę do pracy, a później idę na urlop – mówiła we wtorek w Sejmie Gersdorf.

Komentując jej wypowiedzi, minister Kancelarii Prezydenta Andrzej Dera stwierdził, że to prof. Gersdorf sama przerwała swoją kadencję w SN. – Sprawiała to swoją decyzją. Uznała, że nie chce składać wniosku o pozostawienie jej na urzędzie – mówił.

Jeszcze przed spotkaniem prezydenta z I prezes SN Nowoczesna, PO i PSL zapowiedziały protest przed Sądem Najwyższym. Jednocześnie totalna opozycja zarzuciła marszałkowi Sejmu Markowi Kuchcińskiemu, że w tej samej porze przewidział głosowania, a nie przerwę w obradach. Od kilku dni przed Sądem Najwyższym organizowane są pikety pod hasłem „Europo, nie odpuszczaj”.

„Nie wróżę tej akcji powodzenia, jestem przekonany, że w dłuższej perspektywie jest skazana na sromotną klęskę” – w ten sposób prezes PiS Jarosław Kaczyński odpowiedział w wywiadzie dla „Gazety Polskiej” na pytanie o bunt części środowisk sędziowskich ws. I prezesa SN Małgorzaty Gersdorf.

NEKROLOG

29 czerwca 2018 r.
odeszła przedwcześnie



IRENA SZEWIŃSKA

Żegnamy najwybitniejszą polską sportsmenkę – osobę, która przez dziesięciolecia była symbolem sportowych sukcesów, zdobywczynią 7 medali olimpijskich, wielokrotną mistrzynią Europy i rekordzistką świata w lekkoatletyce.

Pani Irena Szewińska była niezwykle aktywną działaczką społeczną. Po zakończeniu sportowej kariery działała m.in. w licznych organizacjach sportowych. W latach 1997–2009 była prezesem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Była także wiceprezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a od 1998 członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

W 2005 roku była członkiem Honorowego Komitetu Poparcia Lecha Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich.

Wielokrotnie wyróżniana najważniejszymi polskimi odznaczeniami – w tym, w 2016 roku, odznaczona Orderem Orła Białego.

Odeszła jedna z najwybitniejszych lekkoatletek w historii, mądra i odważna Kobieta.

Niech odpoczywa w pokoju.

W imieniu Prawa i Sprawiedliwości
Jarosław Kaczyński

KONDOLENCJE

Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci



IRENY SZEWIŃSKIEJ

jednej z najbardziej utytułowanych lekkoatletek w historii Polski i świata, która w swoim życiu sportowym imponowała wielkimi sukcesami.

W pamięci pozostanie jako najbardziej ceniona polska zawodniczka, wielokrotna medalistka olimpijska i rekordzistka świata.

Żegnamy Damę Orderu Orła Białego, pełni uznania dla Jej zasług w działalności na rzecz rozwoju i promowania kultury fizycznej i sportu oraz krzewienia idei olimpijskiej w Polsce i na świecie.

Rodzinie i Bliskim

składam najszczerze wyrazy współczucia

Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

19-20

SPORT

2



WYWIAD \ Z MACIEJEM MAŁECKIM,
przewodniczącym sejmowej komisji ds. energii
i skarbu państwa, rozmawia JACEK LIZINIEWICZ

Raport NIK to akt oskarżenia

Efekt rozmów i informacje zawarte w raporcie NIK
nasuwają przypuszczenie, że negocjacje wyglądały tak,
jakby po obu stronach tych rozmów siedzieli przedsta-
wiciele Rosjan – mówi „Codziennej” Maciej Małecki.

**Jak Pan ocenia raport NIK
dotyczący negocjacji umowy
gazowej z Rosjanami?**

Ten dokument to akt oskarżenia przeciwko politykom PO i PSL. Obejmuje on trzy podstawowe zarzuty wobec rządu Donalda Tuska. Po pierwsze gabinet PO-PSL zgodził się na całkowite uzależnienie Polski od Gazpromu i Rosji, wręcz na podporządkowanie jej polskich potrzeb gazowych. Po drugie prezenty dla Gazpromu kosztem Polski, które można szacować na 2,5 mld zł. Kwoty te wynikają z rezygnacji z dochodów za przesył rosyjskiego gazu przez Pol-

skę. Ponadto nasi poprzednicy oddali Rosjanom kontrolę nad EuRoPol Gazem. Od tamtego czasu wszystkie decyzje dotyczące zarządu spółki wymagają zgody strony rosyjskiej. Po trzecie skandaliczne prowadzenie negocjacji z Rosjanami. Mimo posiadania mocnych kart nasi poprzednicy wywiesili białą flagę.

**Czy to tylko niekompetencja,
czy coś więcej?**

Efekt rozmów i informacje zawarte w raporcie NIK nasuwają przypuszczenie, że negocjacje wyglądały tak, jakby po obu stronach tych



Gabinet PO-PSL zgodził się na całkowite uzależnienie Polski od Gazpromu i Rosji
– mówi Maciej Małecki | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

rozmów siedzieli przedstawiciele Rosjan. Taniej dla Polski byłoby, gdyby w ogóle „nasi” negocjatorzy nie jechali do Moskwy, bo oszczędzilibyśmy na przelotach

i hotelach. Mam nadzieję, że prokuratura wyjaśni, co takiego położyli na stole Rosjanie, że Waldemar Pawlak i spółka zgodzili się na tak niekorzystne wa-

runki. Jakich argumentów użyli Rosjanie, że rząd Donalda Tuska nie tylko podarował im 2,5 mld zł, nie tylko zwiększył uzależnienie od rosyjskiego gazu, ale chciał zabetonować polski rynek gazu do 2037 r. Gdyby plan Waldemara Pawlaka i Donalda Tuska doszedł do skutku, to przez 30 lat zmuszeni byłibyśmy do patrzenia na wschód, a nie na zachód.

**Co PiS zrobił, aby mieć lepszą
pozycję negocjacyjną w 2022 r.?**

Pozytywną odpowiedzią PiS na szantaż gazowy Rosji były budowa terminala gazowego w Świnoujściu i rozpoczęcie rozmów z Norwegami o budowie gazociągu Baltic Pipe. Dzięki działaniom Lecha Kaczyńskiego i polityków PiS w 2022 r. ma zostać uruchomiony gazociąg z norweskim gazem.

**Czy Waldemar Pawlak i Donald Tusk
powinni stanąć przed Trybunałem
Stanu?**

Mam nadzieję, że wszystkie osoby, które odpowiadają za skandaliczne prowadzenie negocjacji i niekorzystne warunki umów z Rosją, poniosą konsekwencje i na zawsze znikną z polskiego życia publicznego.

Biznes na filtrach

ŚLEDZTWO \ Podróbki niemieckich filtrów olejowych
sprzedawała spółce z grupy KGHM firma handlo-
wo-usługowa należąca do Rafała G. Mężczyzna o hisz-
pańskim nazwisku prowadził działalność zarejestrowa-
ną w Lubinie na Dolnym Śląsku. Proceder zatrzymali
śledczy z Legnicy.

W Prokuraturze Okręgowej w Legnicy zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej i doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzania mieniem usłyszeli Rafał G. i jego dwaj współnicy, którzy sprzedawali firmie Mercus Logistyka podrobione filtry olejowe. Mercus to spółka z grupy kapitałowej KGHM Polska Miedź SA i tzw. operator logistyczny koncernu. Zajmuje się zaopatrywaniem miedziowego potentata w zespoły i części zamienne do maszyn i urządzeń, czyli m.in. w elementy konstrukcyjne ładowarek, wozów odstawczych i kotwiarów oraz w narzę-

dzia i osprzęt wiertniczy, a także filtry. To właśnie w wypadku tych ostatnich mogło dojść zdaniem śledczych do poważnego przestępstwa. Prokuratorzy z Legnicy ustalili bowiem, że dystrybutorem niemieckich filtrów olejowych była w Polsce tylko jedna firma, która przegrała przetarg z przedsiębiorstwem Rafała G. Mężczyzna sprzedawał filtry po dużo niższej cenie, a jak się później okazało, nie pochodziły one ani od polskiego dystrybutora, ani od niemieckiego koncernu, który je produkował.

W toku śledztwa ustalono, że filtry i ich dokumentacja były podrobione. Mężczyź-

ni mieli kupować zamienniki, które opakowywali w pudełka z naklejkami zamawianymi w drukarniach. Znajdowały się na nich znaki towarowe oryginalnego producenta. Biznes był tak dochodowy, że przez niecałe trzy lata działalności oszuści mogli doprowadzić spółkę Mercus Logistyka do niekorzystnego rozporządzania mieniem nawet na 1,5 mln zł. Poszkodowani w sprawie są też producent filtrów olejowych Eaton Technologies GmbH i polski dystrybutor niemieckiego koncernu.

O Rafale G. i jego współpracownikach wiadomo niewiele. Firma sprzedająca podrobione filtry była zarejestrowana w Lubinie i działała od 2009 r. Zgodnie z zadeklarowaną polską klasyfikacją działalności zajmuje się przede wszystkim konserwacją i naprawą samochodów. Adres mejlowy, który Rafał G. podał do kontaktu w rządowej Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, należał do lokalnego klubu fitness. Mężczyźni nie przyznali się do winy. Grozi im nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Magda Groń

Nie przekazywali akt wojskowych do IPN

PROKURATURA \ Były dyrektor Departamentu Kadr
MON i były dyrektor Centralnego Archiwum Wojsko-
wego w Warszawie zostali oskarżeni przez prokura-
turę o nieprzekazywanie akt wojskowych do Instytutu
Pamięci Narodowej. Grozi im za to do 8 lat pozbawie-
nia wolności.

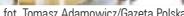
„29 czerwca 2018 r. prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie skierował do Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie akt oskarżenia przeciwko byłemu dyrektorowi Departamentu Kadr MON gen. dyw. w st. spocz. Andrzejowi W. oraz byłemu dyrektorowi Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie dr. Czesławowi Ż.” – poinformował prok. Marcin Gołębiewicz, naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie.

Jak czytamy w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej IPN, oskarżonym zarzuca uchylanie się – w okresie od 15 maja 2012 r. do 4 stycznia 2016 r. – od przekazywania do za-

sobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, wbrew obowiązkom wynikającym z ustawy o IPN-KŚZpNP, dokumentów archiwalnych wytworzonych przez byłe wojskowe organy bezpieczeństwa państwa.

Prokurator Marcin Gołębiewicz informuje, że zarzucane oskarżonym w akcie oskarżenia czyny zostały zakwalifikowane jako występki, które wyczerpują znamiona art. 54 ust. 2 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Andrzejowi W. i Czesławowi Ż. grozi za to kara pozbawienia wolności do 8 lat.

(dl)



fot. Wikipedia/c

eprasa.pl 19a3605f89



fot. Leah Mills/Reuters

SEKRETARZ STANU Z WIZYTĄ W KOREI PÓŁNOCNEJ

PJONGJANG \ Sekretarz stanu USA Mike Pompeo wyruszy jutro do Korei Płn. w celu przeprowadzenia rozmów dotyczących denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego z północnokoreańskim dyktatorem Kim Dzong Unem – poinformował Biały Dom.

WASZYNGTON \ Ceniony amerykański ekspert chwali polskie władze

Pipes: Polska stawia wzorowy opór islamizacji Europy

Przebywający w ostatnich dniach w Polsce amerykański historyk i dyrektor think tanku Middle East Forum dr Daniel Pipes w artykule na łamach dziennika „The Washington Times”, podsumowującym swoją wizytę, chwali polski rząd i społeczeństwo za racjonalne stanowisko wobec migracji i obronę proeuropejskich wartości.

Konrad Wysocki

W tekście pt. „Polski zakaz dla muzułmanów”, opartym na obserwacjach zebranych podczas tygodniowego pobytu w Polsce (w czasie którego Pipes udzielił wywiadów m.in. „Gazecie Polskiej Codziennie” i tygodnikowi „Gazeta

Polska”), ekspert stwierdza, że brak zagrożenia w Polsce imigracją z Bliskiego Wschodu spowodowany jest „polityką obrony cywilizacji”, realizowaną przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Zdaniem Pipesa partie takie jak PiS, jak również podobne ideologicznie ugrupowania w innych krajach (m.in. Fidesz na Węgrzech) to tzw. par-



Historyk i dyrektor think tanku Middle East Forum dr Daniel Pipes | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

tie cywilizacyjne, które bronią interesów Europejczyków zaniepokojonych swoją przyszłością wobec postępującej islamizacji. „Polska uniknęła wielu problemów spowodowanych napływem uchodźców z krajów muzułmańskich, z jakimi boryka się teraz państwa Europy Zachodniej” – wskazuje ekspert. „Polska późno weszła do gry [związanej z polityką azyłową UE], dlatego mogła wyciągnąć wnioski z olbrzymich błędów popełnianych przez inne kraje i zdecydowała się ich nie powtarzać” – dodaje Pipes na łamach „The Washington Times”.

„Podczas gdy inne państwa, poczynając od Włoch, będą się starały kontrolować swoje granice i wyrzucić nielegalnych imigrantów, co będzie prowadziło do wzrostu napięcia, zamieszek i przemocy, Polska (...) przeczeka ten kryzys, a nawet będzie miejscem schronienia dla mieszkańców państw Europy Zachodniej” – przewiduje ceniony w USA historyk i dyrektor think tanku Middle East Forum.

O racjonalnym podejściu Polski do problemu migracji dr Daniel Pipes mówił także w niedawnym wywiadzie, opublikowanym na łamach „Codziennej” i na portalu Niezależna.pl. – Po dekadach Europejczycy na Zachodzie powoli budzą się z letargu i uświadamiają sobie, że istnieją problemy islamizacji i migracji, które zgotowali sobie sami. W Polsce od samego początku podjęcie do tych kwestii było zupełnie inne – przekonywał Pipes. – Uchodźcy powinni pozostać w swoich kręgach kulturowych. Muzułmanie w kręgu cywilizacji islamskiej, z kolei chrześcijanie mieszkający na Bliskim Wschodzie powinni mieć możliwość osiedlenia się w Europie – dodał.

Australia wstrzymuje pomoc dla Palestyny

BLISKI WSCHÓD \ Władze Australii ogłosiły, że nie będą już wspierały finansowo rządu Autonomii Palestyńskiej tzw. żywą gotówką. Uznano, że palestyńskie władze wykorzystują pomoc Canberry do wypłacania zasiłków rodzinom bojowników, walczącym przeciwko Izraelowi, co może prowadzić do wzrostu przemocy w regionie.

Australia co roku wpłacała 7,5 mln dol. na specjalny międzynarodowy fundusz utworzony przez Bank Światowy, środki z tego funduszu trafiały wprost do skarbu AP. Minister spraw zagranicznych Australii Julie Fisher ogłosiła jednak, że jej rząd ma zamiar skończyć z tymi wpłatami. Bezpośrednim powodem było to, że od dawna palestyński rząd wypłaca zasiłki rodzinom osób, które zginęły w walce z izraelskimi siłami bezpieczeństwa lub zostały przez nie aresztowane. Dokładne kwoty nie są znane, ale według najbardziej ostrożnych szacunków mowa o co najmniej 100 mln dol. rocznie, dzielonych pomiędzy 35 tys. rodzin. „Obawiam się, że zapewniając bezpośrednie finansowanie AP, tworzymy okazję, aby użyli własnego budżetu na aktywność, której Australia nigdy by nie po-

parła” – napisała Fisher. „Jakkolwiek pomoc zapewniała przez Organizację Wyzwolenia Palestyny skazanym za motywowaną politycznie przemoc jest obrazą australijskich wartości i szkodzi perspektywom na pokój między Izraelczykami i Palestyńczykami” – dodała.

Australia nie jest pierwszym państwem, które cofa pomoc dla AP z tego powodu. Jak pisała pod koniec marca br. „Codzienna”, także prezydent USA Donald Trump podpisał ustawę, która wstrzymała pomoc dla AP do czasu rezygnacji z wypłacania tychże zasiłków bojownikom. Zdaniem Izraela ich istnienie sprawia, że problem przemocy politycznej ulega pogorszeniu. Prezydent Palestyny Mahmud Abbas, który jest obecnie w kontakcie z władzami Australii, broni zasiłków:

– Palestyna ma społeczny obowiązek dbania o niewinnych ludzi, których dotyczą aresztowania i giną ich ukochani – powiedział.

Koniec bezpośredniego finansowania rządu AP nie oznacza jednak, że Australia w ogóle przestanie pomagać Palestyńczykom. Pieniądze, których nie dostanie rząd, trafią bowiem do funduszu humanitarnego ONZ. W opinii Canberry wówczas finanse będą przekazane na prawdę potrzebującym Palestyńczykom. Rząd Australii zapewnia również inne formy wsparcia w rejonie, jak np. stypendia dla palestyńskich dzieci czy dofinansowanie projektów infrastrukturalnych. Przeznaczone na to pieniądze – ok. 35 mln dol. – na razie nie zostaną przeniesione na inne cele.

Wiktor Młynarz

Ambasador Francji pochwalił Orbána

DYPLOMACJA \ Francuski ambasador na Węgrzech został w weekend odwołany przez prezydenta Emmanuela Macrona. Powodem dymisji miała być pochwalna nota dotycząca polityki migracyjnej, którą prowadzi rząd premiera Węgier Viktora Orbána.

Nota dyplomatyczna z 18 czerwca została opublikowana przez francuski portal informacyjny Mediapart w ub. tygodniu. W tekście tym były już ambasador Francji w Budapeszcie Eric Fournier opisuje politykę migracyjną Węgier jako modelową. Dyplomata odbija również zarzuty dotyczące populistycznej polityki, jaką rzekomo prowadzi Viktor Orbán. Według Fourniera to wymysł anglosaskich i francuskich mediów, które nie są w stanie zaakceptować osób wybranych w sposób demokratyczny, mających inną wizję świata.

Eric Fournier skrytykował również francuskie media za to, że oskarżając Węgry o antysemityzm, chcą tym samym odwrócić uwagę od prawdziwego antysemityzmu, którego to źródło pochodzi od żyjących we Fran-

cji i Niemczech. Zaznaczył przy tym, że kampania przeciwko kontrowersyjnemu miliardrowi Georgowi Sorosowi nie miała żadnych znamion antysemityzmu.

Odpowiadając na pytania podczas konferencji prasowej w piątek, Emmanuel Macron oświadczył, że nie podziela podejścia ambasadora oraz że ta dyplomatyczna nota nie reprezentuje polityki Paryża. Oficjalnie francuskie władze tłumaczą zmiany na stanowisku szefa francuskiej placówki w stolicy Węgier rotacją kadr.

W sobotę na miejsce byłego już ambasadora w Budapeszcie prezydent Francji powołał Pascale Andreani. Fournier natomiast pozostanie na stanowisku do połowy lipca – o czym poinformował dziennik urzędowy.

(pk)

PLANOWAŁ DZIŚ ZAMACH TERRORYSTYCZNY

USA \ FBI zatrzymało związanego z Al-Kaidą mężczyznę, który planował zamach w Cleveland (Ohio). Do ataku miało dojść dziś, gdy w USA obchodzony jest Dzień Niepodległości.

fot. Sergio Flores/Reuters



fot. Ints Kalnins/Reuters

LITWA POWTARZA POLSKIE POMYSŁY

WILNO \ Litewski parlament na wzór m.in. polskiego ustawodawstwa zatwierdził ustawę o karcie rodziny, która przewiduje zniżki dla rodzin wielodzietnych.

BERLIN \ CDU i CSU porozumiały się w kwestii migracyjnej

Kryzys rządowy w Niemczech zażegnany

Kompromis zawarty ws. polityki migracyjnej pomiędzy szefową Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) Angelą Merkel oraz liderem Unii Chrześcijańsko-Społecznej w Bawarii (CSU) Horstem Seehoferem oddaliły widmo rozpadu wielkiej koalicji oraz przyspieszonych wyborów.

Paweł Kryszczak

Osiągnęliśmy porozumienie, zostaje na stanowisku szefa MSW – oświadczył Horst Seehofer w poniedziałek wieczorem. Widzimy po raz kolejny, że warto walczyć o coś, w co się wierzy – dodał szef resortu spraw wewnętrznych. W podobnym tonie wypowiedział się sekretarz generalny CSU Markus Blume, który poniedziałkowe porozumienie nazwał krokiem milowym w przejściu do bardziej restrykcyjnej polityki azylowej. Kompromis ten uderza w głównej mierze w Austrię, na którą spada przyjmowanie imigrantów ewentualnie odrzucanych na granicy z Niemcami.

Zadowolenia z wypracowania rozwiązania, które satysfakcjonuje obie strony sporu, nie kryła również kanclerz Niemiec. – To jest naprawdę dobry kompromis – oznajmiła Angela Merkel.

Umowa pomiędzy szefową CDU a liderem CSU zakłada tworzenie centrów tranzytowych przy granicy niemiecko-austriackiej. W ośrodkach tych osoby, które wcześniej aplikowały o azyl w innym kraju członkowskim UE, będą oczekiwały na deportację do tego „pierwszego” państwa Wspólnoty, po udzieleniu zgody przez jego władze. Sama procedura wydalania osób, którym odmówiono pobytu, ma zostać przyspieszona.

– Budując z jednej strony centra tranzytowe, z drugiej

współpracując ściśle z europejskimi sojusznikami, Niemcy mogą się pochwalić dobrą polityką migracyjną zarówno na poziomie krajowym, jak i unijnym. Okazuje się, że Angela Merkel wyszła z opresji jak zawsze – zauważa w rozmowie z „Codzienną” niemiecki korespondent Radia Wnet Jan Bogatko.

Zakończony poniedziałkowym wieczorem kryzys był najpoważniejszym w wielkiej koalicji (chadecko-socjaldemokratycznej, składającej się z CDU, CSU i SPD) i mógł się zakończyć rozpadem rządu Angeli Merkel. Jak pisała „Codzienna”, Horst Seehofer w niedzielną noc poinformował o zamiarze rezygnacji z przywództwa w bawarskiej CSU oraz złożeniu dy-



Szefowa CDU Angela Merkel oraz lider CSU Horst Seehofer | fot. Michaela Rehle/Reuters

misji z pełnionej funkcji szefa resortu spraw wewnętrznych Niemiec. Powodem miał być brak porozumienia z kanclerz Merkel ws. polityki migracyjnej i azylowej. Jak jednak zauważa Bogatko, w Niemczech nie wierzy się

w wolę faktycznego ustąpienia szefa MSW. – Działanie to traktuje się jako polityczne zagranie. Chcieli w ten sposób pokazać, że jako CSU są samodzielni, a Angela Merkel nie będzie dyktowała im warunków – wyjaśnia.

Nowy trop w sprawie Skripalów

LONDYN \ Zdaniem brytyjskiej policji za próbą zabójstwa podwójnego rosyjskiego agenta Siergieja Skripala i jego córki Julii w marcu br. w Salisbury mogło stać dwóch mężczyzn powiązanych prawdopodobnie ze służbami Kremla, którzy dzień po ataku uciekli do Rosji.

O najnowszych ustaleniach śledczych napisał w poniedziałek wieczorem na swojej stronie internetowej brytyjski tabloid „The Sun”. Prowadzący dochodzenie po marcowym ataku w Salisbury agencji Scotland Yardu po przeanalizowaniu kilkuset godzin nagrań z miejscowego monitoringu i przesłuchaniu wielu świadków mieli wpaść na trop dwóch mężczyzn, którzy prawdopodobnie stoją za nieudaną próbą zabójstwa silnie trującą substancją nowiczk 66-letniego Siergieja Skripala i jego 33-letniej córki Julii. Policja

nie chce na razie ujawniać personaliów podejrzanych ani nawet tego, jakiej są narodowości. Wiadomo tylko tyle, że dzień po ataku mieli oni opuścić Wielką Brytanię i uciec do Rosji.

Teraz – zdaniem gazety – śledczy stawiają sobie za cel ustalenie, gdzie dokładnie przebywają podejrzani i postawienia ich przed brytyjskim wymiarem sprawiedliwości. Nie będzie to łatwe, gdyż Rosja mimo zapowiedzi ze strony Kremla o udzieleniu „wszelkiej pomocy” brytyjskim śledczym, nie bierze na siebie odpowiedzialno-

ści za wydarzenia z 4 marca. – To polityczno-informacyjny atak na Rosję, oparty na prowokacjach – w ten sposób w marcu br. rzeczniczka MSZ FR Maria Zacharowa skomentowała słowa brytyjskiej premier Theresy May o tym, że to Kreml stoi za próbą otrucia Skripalów. – Bez dowodów nie damy się wciągnąć w żadną grę – dodała wówczas Zacharowa. Trudno więc oczekiwać, by służby FR pomogły Wielkiej Brytanii w schwytaniu i ewentualnej ekstradycji podejrzanych.

Tymczasem mieszkająca w Rosji siostrzenica Siergieja Skripala Wiktoria Skripal, która w kwietniu br. zamierzała przyjechać do Wielkiej Brytanii, by zabrać ze szpitala do kraju Julię Skripal (jednak brytyjskie władze dwukrotnie odmówiły jej wizy), została kandydatką propuputnowskiej partii Sprawiedliwa Rosja do Rady Regionalnej Dumy FR obwodu jarośławskiego. Wybory zaplanowano na 9 września. W zachodnich mediach Wiktoria Skripal zasłynęła jako orędowniczka teorii, że za zamachem na jej rodzinę stoją brytyjskie służby, a Rosja nie ma z nim nic wspólnego.

.....
(kw)

Włochy nie zostawiają Libii samej sobie

KRYZYS MIGRACYJNY \ Włoskie władze zapowiedziały wsparcie libijskiego rządu w walce z nielegalną migracją. Tymczasem kapitan statku „Lifeline”, który zawinął na Maltę z migrantami uratowanymi u wybrzeży Libii, stanął przed sądem.

Rząd w Rzymie konsekwentnie wspiera inicjatywy prowadzące do zmniejszania fali przybyszów docierających do Europy przez Morze Śródziemne. Włoskie władze zapowiedziały przekazanie Libii, z której wyrusza najczęściej migrantów do Europy, 10 łodzi patrolowych straży przybrzeżnej i dwóch jednostek gwardii finansowej. Rzym chce też wspierać Trypolis pod względem logistycznym i szkoleniowym.

Deklaracja włoskich władz to kontynuacja zawartego w ub.r. porozumienia włosko-libijskiego, dzięki któremu udało się doprowadzić do zmniejszenia liczby przybyszów o 80 proc. w porównaniu z sytuacją w roku poprzednim.

Tymczasem kapitanowi statku „Lifeline” Clausowi-Peterowi Reischowi, który tydzień temu zawi-

nał na Maltę z imigrantami uratowanymi u wybrzeży Libii, zarzucono m.in. nielegalne wpłynięcie na wody maltańskie. Reisch nie poczuwa się do winy. Agencja DPA informuje, że Unia Europejska zarzuca kapitanowi kierowanie się motywami politycznymi, co skutkowało narażeniem życia migrantów na Morzu Śródziemnym. Holenderski rząd uważa również, że „Lifeline” – który należy do niemieckiej organizacji prywatnej Mission Lifeline – pływa pod banderą holenderską nielegalnie. Nie jest bowiem wpisany do tamtejszego rejestru statków, ale jedynie do rejestru jednego ze związków sportów wodnych. Co więcej, patent Reischa zezwala mu jedynie na żeglugę przybrzeżną.

.....
Aleksander Kłos

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

19-20

SPORT

**GOSPODARKA MORSKA** \ ARP coraz bliżej nabycia Stoczni Gdańsk i GSG Towers

Postawić kolebkę „S” na nogi

Agencja Rozwoju Przemysłu SA oraz Gdańsk Shipyard Group Sp. z o.o. osiągnęły porozumienie co do kluczowych warunków komercyjnych odkupienia przez ARP 81,05 proc. akcji Stoczni Gdańsk SA oraz 50 proc. udziałów GSG Towers Sp. z o.o.

Piotr Chmielarz

Kierowany przez prezesa Marcina Chłudzińskiego Zarząd ARP SA chce wykorzystać dobrą koniunkturę w branży stoczniowej do skutecznej restrukturyzacji, a następnie rozwoju Stoczni Gdańsk, słynnej kolebki »Solidarności«. Jest to jednak możliwe jedynie przy pełnej kontroli właścicielskiej nad aktywami. Obecnie ARP posiada 18,95 proc. akcji Stoczni Gdańsk i 50 proc. udziałów w stowarzyszonej GSG Towers, producencie wież do elektrowni wiatrowych – podaje ARP w komunikacie. – Za nami bardzo trudne i długie rozmowy. Cieszę się, że je pomyślnie zakończyliśmy. Dla nas przejęcie Stoczni Gdańsk i GSG Towers ma charakter biznesowy i jest oparte na prowa-



Chcemy jak najszybciej postawić Stocznnię Gdańsk na nogi i wreszcie zapewnić jej rozwój – mówi prezes ARP Marcin Chłudziński
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

dzonych analizach oraz dobrej koniunkturze na rynku stoczniowym. Jesteśmy przekonani, że na podstawie tych aktywów można z sukcesem odbudować przemysł

stoczniowy, tak by był wizytówką Polski. Obie spółki wymagają szybkich działań, ale zapewniam, że mamy dobry plan, jak je przeprowadzić, przy czym trzeba

pamiętać, że będzie to proces czasochłonny i wymagający dużego zaangażowania wszystkich interesariuszy – powiedział cytowany w komunikacie Chłudziński.

Sfinalizowanie transakcji wymaga jeszcze doprecyzowania treści dokumentów oraz uzyskania zgód organów korporacyjnych, co powinno nastąpić w ciągu najbliższych tygodni. Po ich zakończeniu 100-proc. właścicielem Stoczni Gdańsk i GSG Towers będą spółki z grupy ARP.

– Naszym priorytetem biznesowym jest ustabilizowanie sytuacji finansowej spółek. W obu chcemy przeprowadzić zmiany, od sposobu zarządzania po spójną strategię. Chcemy szybko wdrożyć niezbędne procesy i ruszyć z inwestycjami, które zapewnią im długoterminowy rozwój na konkurencyjnym rynku stoczniowym oraz w obszarze energetyki wiatrowej, w tym morskiej – podsumował wiceprezes ARP Andrzej Kensbok.

W obu spółkach jest obecnie zatrudnionych prawie 860 pracowników.

– Chcemy jak najszybciej postawić Stocznnię Gdańsk na nogi i wreszcie zapewnić jej rozwój. I to realny, a nie na papierze. Tak, aby pracownicy wreszcie mieli pewność pracy i wynagrodzenia, a lokalna społeczność była dumna ze swojej rozwijającej się firmy – mówi prezes ARP Marcin Chłudziński.

NCBR dofinansuje studia dualne

PRACA \ Od nowego roku akademickiego studenci kilkudziesięciu polskich uczelni będą mieli nowe możliwości łączenia zajęć teoretycznych z zatrudnieniem w przedsiębiorstwach.

W ramach rozstrzygniętego właśnie konkursu Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) „Studia dualne” do polskich uczelni wyższych trafi ponad 120 mln zł. Dofinansowanie otrzymało w sumie 69 projektów (na 84 złożone wnioski). Najlepiej oceniony przez ekspertów został projekt Akademii Leona Koźmińskiego, która będzie kształciła studentów II stopnia w zakresie „health economic and big data analytics”. Doceniono również pomysły pioniera edukacji praktycznej w Polsce – Politechniki Śląskiej. Projekt studiów dualnych II stopnia na kierunku mechanika i budowa maszyn na Wydziale Mechanicznym Tech-

nologicznym tej uczelni znalazł się ex aequo na pierwszym miejscu listy rankingowej konkursu. Przyznane dofinansowanie w wysokości ponad 7,7 mln zł pozwoli na realizację aż pięciu wybranych przez ekspertów projektów. Wsparcie z NCBR zostanie przeznaczone m.in. na prowadzenie studiów dualnych w zakresie transportu kolejowego, logistyki oraz technologii materiałowych. – Studia dualne to wciąż zbyt rzadko wykorzystywany w Polsce model kształcenia. Chcemy to zmienić. Temu mają służyć nie tylko wsparcie z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, ale przede wszystkim zmiany systemowe zapisane w Kon-

stytucji dla Nauki – stwierdził Jarosław Gowin, wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego.

Konkurs „Studia dualne” to kolejna inicjatywa NCBR, która służy podniesieniu kompetencji osób uczestniczących w edukacji na poziomie wyższym. Jego celem jest dostosowanie programów nauczania do oczekiwań przyszłych pracowników i ich potencjalnych pracodawców. Receptą na sukces ma być efektywne łączenie nauki z pracą, możliwe dzięki realizacji programów kształcenia przemienne- go, które zakładają jednocześnie udział studentów w zajęciach dydaktycznych na uczelni i zatrudnienie w firmie. – Planowana alokacja środków w konkursie wynosiła 100 mln zł. Jednak ze względu na duże zainteresowanie wnioskodawców oraz wysoki poziom składanych wniosków zdecydowaliśmy się zwiększyć budżet konkursu do 123 mln zł. Efektem całego konkursu powinno być podniesienie kompetencji co najmniej 1750 osób – poinformował prof. Maciej Chorowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

Andrzej Ratajczyk

Gazprom udaje, że nic się nie stało

ARBITRAŻ \ Gazprom oświadczył, że Trybunał Arbitrażowy w Sztokholmie odmówił PGNiG zmiany ceny rosyjskiego gazu na żadaną przez polską firmę. – To próba minimalizowania przez Rosjan znaczenia korzystnego dla nas wyroku – komentuje PGNiG.

„Trybunał Arbitrażowy zgodził się z argumentami spółki Gazprom Eksport i w całości odmówił PGNiG zmiany ceny według żądania, które zgłaszała ta firma” – poinformował w komunikacie Gazprom. Rosyjski koncern podkreślił też, że decyzja ma charakter tymczasowy i że ostateczny werdykt zostanie wydany po dodatkowych konsultacjach ze stronami.

PGNiG odniósł się do oświadczenia Gazpromu. Stwierdził, że w swoim komunikacie Gazprom Eksport potwierdził uznanie przez Trybunał Arbitrażowy w Sztokholmie prawa PGNiG do zażądania w listopadzie 2014 r. od rosyjskiego koncernu obniżki cen gazu, dostarczanego na podstawie długoterminowego kontraktu.

Zdaniem polskiej spółki Trybunał Arbitrażowy

ustalił, wbrew twierdzeniom Gazpromu, że ma prawo zmienić cenę kontraktową, a jednocześnie uznał, że pierwotne żądanie spółki w zakresie nowej formuły cenowej jest zbyt daleko idące. Kwestia ustalenia nowej ceny kontraktowej zostanie rozstrzygnięta na dalszym etapie postępowania.

Polska spółka uważa, że Gazprom Eksport minimalizuje znaczenie wyroku korzystnego dla PGNiG. „Ustalona w dalszym postępowaniu przez Trybunał w Sztokholmie nowa cena rosyjskiego gazu dla Polski będzie obowiązywać wstecz od 1 listopada 2014 r., co oznacza, że Gazprom będzie musiał zwrócić PGNiG nadpłatę prawie za cztery lata” – podkreślił PGNiG.

Jan Kamieniecki



fot. Wikipedia/d

REFERENDUM STRAJKOWE W AZOTACH PUŁAWY

KONSOLIDACJA \ Referendum strajkowe postanowił przeprowadzić komitet strajkowy w spółce Azoty Puławy. Domaga się zaniechania zmian organizacyjnych w Grupie Azoty, które jego zdaniem zmniejszają rolę spółki. „Musimy zapytać pracowników, czy zgadzają się na przeprowadzenie strajku, w celu doprowadzenia do realizacji postulatów komitetu strajkowego” – powiedział wiceprzewodniczący komitetu strajkowego Sławomir Wręga.

PRACA \ Trudności z pozyskaniem pracowników ma już 51 proc. firm w Polsce

Brakuje talentów

Wykwalifikowani pracownicy fizyczni, kierowcy oraz operatorzy produkcji i maszyn otwierają polską listę 10 zawodów najbardziej dotkniętych niedoborem talentów. Trudności ze znalezieniem pracowników o odpowiednich kompetencjach zgłasza 51 proc. polskich przedsiębiorstw, podczas gdy jeszcze dwa lata temu ten problem dotyczył 45 proc. firm – wynika z raportu ManpowerGroup „Niedobór talentów”.

Piotr Chmielarz

Niedobór talentów to problem, z którym już od lat mierzą się polscy pracodawcy. Gdy analizujemy dane z raportu, widzimy, że razem ze wzrostem odsetka firm, które mają trudności z obsadzaniem stanowisk, rośnie też liczba organizacji, które nie podejmują żadnych działań, by walczyć z tym zjawiskiem. Podczas gdy cztery lata temu w Polsce było to 29 proc. badanych firm, tak w roku bieżącym to już 35 proc. przedsiębiorstw – skomentowała dyrektorka generalna ManpowerGroup w Polsce Iwona Janas. Największe trudności ze znalezieniem pracowników o odpowiednich kompetencjach

zadeklarowali przedstawiciele dużych przedsiębiorstw – 75 proc. firm. Na mniejsze problemy wskazali przedstawiciele firm średnich (57 proc.), małych (48 proc.) i mikro (29 proc.).

„Wykwalifikowani pracownicy fizyczni, czyli tacy fachowcy, jak między innymi elektrycy, spawacze, mechanicy, hydraulicy czy murarze, niezmiennie już od kilku lat są numerem jeden na liście zawodów najbardziej dotkniętych niedoborem talentów w Polsce. W czołówce są również kierowcy, na podium znajdują się też operatorzy maszyn i produkcji. Polskie firmy zgłaszały też trudności ze znalezieniem inżynierów, pracowników restauracji i hoteli oraz przedstawicieli handlowych.

Dziesiątkę zawodów obarczonych największym niedoborem talentów zamykają pracownicy działu IT oraz pracownicy biurowi” – czytamy w komunikacie.

W ciągu ostatnich 10 lat z listy zawodów najbardziej dotkniętych niedoborem talentów zniknęli pracownicy działów obsługi klienta oraz niewykwalifikowani pracownicy fizyczni. Do grupy najbardziej deficytowych zawodów dołączyli natomiast finansiści i księgowi.

Nasz wynik plasuje się powyżej średniej globalnej (45 proc.). Polska znalazła się w pierwszej dziesiątce krajów z regionu EMEA (czyli Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki), mających największe trudności z rekrutacją odpowiednich pracowników.



Tacy fachowcy, jak m.in. spawacze od kilku lat są numerem jeden na liście zawodów najbardziej dotkniętych niedoborem talentów w Polsce | fot. Pixabay/d

Najwyższe wyniki w regionie odnotowano w Rumunii (81 proc.), Bułgarii (68 proc.) i Turcji (66 proc.). Najmniejsze problemy z pozyskiwaniem talentów zgłosili pra-

codawcy z Irlandii (18 proc.), Wielkiej Brytanii (19 proc.) oraz Hiszpanii i Holandii – po 24 proc.

(ISBnews)

Zyski płyną w dobrą stronę

HAZARD \ Totalizator Sportowy stworzył pierwsze salony gier na automatach w ramach programu pilotażowego. Jak zapowiedział prezes Olgierd Cieślík, w trakcie tego pilotażu ma się pojawić ponad 1200 maszyn do gier w 50 salonach.

Średni koszt przygotowania i otwarcia jednego salonu jest spory – to ok. 1,12 mln zł – ale biznes na całym świecie się opłaca i tak ma być również w Polsce. Docelowe zyski z hazardu mają bowiem wynosić ponad 2,3 mld zł rocznie.

Do niedawna takie właśnie kwoty mogły trafiać nie tylko do właścicieli prywatnych salonów, lecz także do zorganizowanych grup kontrolujących rynek hazardu. Jednak zgodnie z nowelizacją ustawy hazardowej, która weszła w życie w kwietniu ub.r., automaty do gry są objęte monopolem państwa. Możliwość korzystania z nich daje tylko Tota-

lizator Sportowy. Wszystkie inne urządzenia zostały zarekwirowane przez Krajową Administrację Skarbową. Tylko w ciągu trzech pierwszych tygodni funkcjonowania przepisów zajęto ponad 3 tys. automatów do gier. Dziś ta liczba sięga już kilkudziesięciu tysięcy. To pokazuje wielkość rynku, na którym za rządów PO-PSL panowały dziwne układy. Jak wskazują szacunki stowarzyszenia Graj Legalnie, w rękach bukmacherów, działających bez koniecznych zezwoleń, pozostawało nawet 90 proc. rynku zakładów wzajemnych. Podobnie wyglądał rynek tzw. jednorękić bandytów. Do końca 2017 r. KAS prześwie-

tlił aż 37,5 tys. lokalizacji automatów w całej Polsce, a na mocy nowej ustawy hazardowej zarekwirowano ponad 80 tys. nielegalnych automatów do gier.

– Zakładamy, że każdy salon powinien się zwracać po 12 miesiącach – dodał prezes Cieślík. Spółka zakłada, że docelowo w ciągu czterech, pięciu lat Totalizator Sportowy może wprowadzić na rynek 38 tys. automatów. Jak podkreśla prezes, realizacja tak dużego projektu, z wykorzystaniem rozwiązań wytworzonych w Polsce i we współpracy z polskimi firmami, przysłuży się polskiej gospodarce.

Dane Totalizatora Sportowego za ubiegły rok pokazują, że przepisy wprowadzone przez rząd PiS uchroniły patologię i przyniosły korzyści zarówno firmie, jak i skarbowi państwa. W ub.r. TS odnotował największe w historii wpływy do budżetu. – Należy dodać, że dzięki wspomnianej ustawie zmalała szara strefa rynku bukmacherskiego, a jednocześnie zyskała bukmacherzy działający legalnie – podkreśla prezes Cieślík.

Mariusz Andrzej Urbanek

Solaris znalazł inwestora

TRANSPORT \ Po kilku miesiącach poszukiwań spółka Solaris Bus & Coach znalazła inwestora. Będzie nim jeden z liderów branży – hiszpańska firma CAF. Wielkopolski producent pojazdów komunikacji miejskiej poinformował we wtorek o podpisaniu umowy.

Umowa pozwala firmie CAF na dalsze negocjowanie szczegółów transakcji z Solarisem. Szersze informacje mają być znane w najbliższych tygodniach. „Połączenie potencjałów obu firm to ważny krok w realizacji planu, który zakłada wypracowanie wiodącej pozycji w Europie w zakresie zrównoważonych miejskich systemów mobilności” – podała spółka w komunikacie.

CAF, spółka publiczna ze stuletnim doświadczeniem, zajmuje się projektowaniem, produkcją, utrzymaniem i dostawą taboru kolejowego oraz pojazdów szynowych. W obszarze jej aktywności leżą także najnowsze rozwiązania dla transportu miejskiego, w tym e-mobilność. Pojazdy firmy z Beasain operują na całym świecie, m.in.

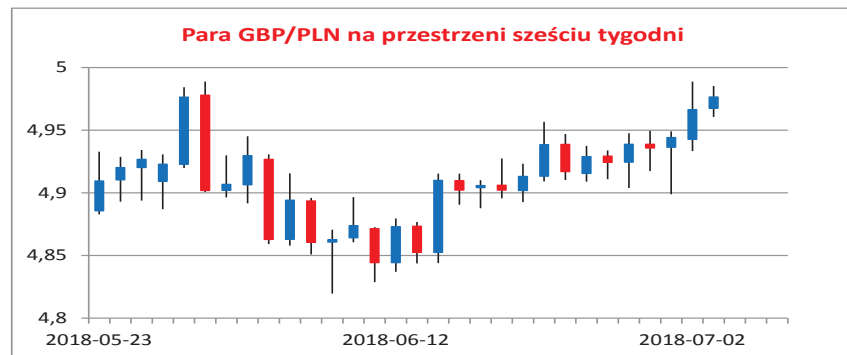
w Europie, obu Amerykach, Azji oraz Afryce. Wszystkie akcje spółki znajdują się w obrocie giełdowym.

Solaris to czołowy w Europie, polski producent pojazdów komunikacji miejskiej: autobusów, trolejbusów i tramwajów. Jest jedną z marek, które odniosły duży sukces za granicą. W 2017 r. producent taboru miejskiego z podpoznańskiego Bolechowa osiągnął rekordowe wyniki sprzedaży i obrotów. Zamówienia na 2018 r. to ponad 1400 autobusów i trolejbusów, a większość kontraktów obejmuje pojazdy z napędem elektrycznym. Firma jest jednym z liderów w segmencie elektromobilności. Solaris Urbino 12 electric zdobył w ubiegłym roku tytuł najlepszego autobusu miejskiego w Europie.

(p. woz, PAP)

Spokojniej po trudnym poniedziałku

WALUTY \ Fatalny poniedziałek dla złotego. Wczoraj lepiej, ale bez wyraźnego przełomu. GBP/PLN nadal blisko 5 zł. Stopy w Szwecji i Australii bez zmian.



Dobrze, że poniedziałek za nami. Złoty odnotował trzy roczne minima. Jedno w stosunku do euro, drugie – do dolara, a trzecie – do GBP. W szczycie za dolara płaciliśmy ponad 3,8 zł, a za euro – ponad 4,41 zł. Funt to już prawie 5 zł, co jest o tyle dziwne, że brytyjska waluta w relacji do dolara prezentuje się bardzo słabo. Poniedziałek należał w ogóle do dolara, bo funt czy euro notowały wyraźne spadki do waluty amerykańskiej, a równie słabo jak złoty zaprezentowały się dolary nowozelandzki i australijski.

To oczywiście efekt globalnych napięć na linii Pekin–Waszyngton, które bardzo osłabiły chińskiego juana. Dolar zyskał do niego w ciągu dwóch tygodni ponad 3,5 proc. i jest coraz bliżej rocznego rekordu.

W tle osłabienia euro część analityków dopatrywała się także we-

wnętrznym problemach Niemiec. Być może była to prawda, bo uspokojenie w Berlinie korelowało z wczorajszą poranną poprawą eurowaluty. Tuż po godz. 9 euro zyskiwało 0,2 proc., a trend poranka był zdecydowanie optymistyczny.

Po godz. 10 złoty znowu nieznacznie tracił do dolara. Kurs dolara był niższy niż 3,88 zł, co złoty zawdzięczał przede wszystkim poniedziałkowej końcówce. Znacznie gorzej wypadło odniesienie do euro, które znowu było blisko rekordowego odczytu. Mocne o poranku euro to zapewne efekt także politycznego uspokojenia w Niemczech, wskazującego na utrzymanie gabinetu Angeli Merkel.

Wczoraj o stopach procentowych zdecydowano w Australii i Szwecji. Oba banki nie dokonały żadnej zmiany, co oznacza, że na antypodach sto-

py wynoszą nadal 1,5 proc., a w Szwecji -0,5 proc. Reakcja dolara australijskiego mogła nieco dziwić, bo waluta zyskała na wartości i po godz. 11 kurs pary AUD/USD zbliżył się do poziomu 0,74. Szwedzka korona zareagowała identycznie, a jej wzrost był nawet większy i przekroczył poziom 1,1 proc. W południe, gdy Europa otrzymała już najważniejsze dane, euro zyskiwało nadal 0,2 proc., co wskazywało, że wybiecie z godz. 10 było jedynie chwilowe. Dane o inflacji PPI w krajach strefy euro, opublikowane o godz. 11, potwierdziły, i to wyraźnie, wzrost inflacji. Praktycznie nie miało to jednak wpływu na notowania. Funt poruszał się podobnie do euro, ale zyskiwał 0,4 proc. i zbliżał się do poziomu 1,32 dol., czyli kursu z 29 czerwca.

A złoty? Po godz. 10 para EUR/PLN zaczęła tracić na wartości, a tuż przed godz. 13 euro tylko symbolicznie zyskiwało. Dolar spisywał się gorzej, bo tracił do złotego 0,1 proc., jednak w południe ta strata była większa. To wszystko jest niewielką pociechą po ostatnich spadkach, ale być może to pierwszy krok do poprawy notowań złotego, który od strony ekonomicznej nie zasługuje na takie spadki. Ale rynek to rynek i sporo emocji...

Rafał Grodowski

Niemieckie odbicie na parkietach

GIEŁDA \ Europa do góry po politycznym uspokojeniu w Niemczech. Na GPW mocne duże spółki. Silne LPP i PKN Orlen. Słabo w CCC. Obroty niskie. W Europie mocne Frankfurt i Mediolan. Azja nadal bez widocznej poprawy.

Poniedziałek przyniósł kolejne rozczarowanie w Europie. Praktycznie wszystkie indeksy notowały spadki, a wyraźna przecena widoczna była w Londynie i Zurychu. Także GPW odnotowała obniżkę notowań i WIG20 zamknął dzień spadkiem o 0,76 proc., co i tak nie było tak złym wynikiem, zważywszy na fatalny początek sesji. Obroty w dalszym ciągu były niskie, a ich wartość nie przekroczyła 600 mln zł.

USA zamknęły poniedziałkową sesję silniejszym wzrostem na parkiecie Nasdaq, na którym indeks Composite zyskał ponad 0,7 proc. Słabo spisał się parkiet w Meksyku, tracący ponad 2 proc., co być może było związane z wyborami prezydenckimi i zwycięstwem kandydata opozycji.

Azja już wczoraj zaprezentowała się nieco spokojniej niż w poniedziałek. Nikkei co prawda znowu stracił, ale tym razem tylko symbolicznie.

Europa notowania rozpoczęła od wyraźnego ruchu w górę i po kwadransie czołowe parkiety notowały wzrosty przekraczające poziom 0,5 proc. Podobny odczyt miał

WIG20, jednak pierwsze minuty nie wskazywały na jednoznaczny kierunek dnia.

Potwierdziły to kolejne minuty, bo indeks notował mniejszy wzrost, a w grupie średnich firm widoczne były spadki.

Przed godz. 11, gdy strefa euro oczekiwała informacji o majowej sprzedaży detalicznej, DAX30 zyskiwał ponad 1 proc., a większe wzrosty notowano w Mediolanie i Madrycie. Na GPW atmosfera także się poprawiła i WIG20 zyskiwał 0,8 proc. Dobrze prezentowały się walory LPP, rosnące o ponad 4,2 proc., a w tle były zapewne lepsze, niż zakładano, wstępne wyniki za II kwartał. Odwrotny kierunek przyjęło CCC, które traciło ponad 4 proc. Walorom nie pomaga wcale rosnąca sprzedaż, bo w ostatnim miesiącu spółka zniżkowała o prawie 20 proc., do poziomu z grudnia 2016 r. Lepiej niż przedwczoraj prezentowały się banki, których indeks po dwóch godzinach gry drożał o prawie 1 proc. W drugim segmencie na minusie były Orbis, 11 bit i Bogdanka, która traciła ponad 3,4 proc.

Dane o sprzedaży na pewno nie były rewelacyjne, bo jedynie po-

twierdziły (1,4 proc. w ujęciu rocznym) oczekiwania analityków, które i tak za maj były słabsze niż wyniki za kwiecień. Jednak DAX, CAC czy indeks włoskiego parkietu dostały mocny impuls do wzrostu. Warszawa także umocniła notowania, bo WIG20 po godz. 12 zwyżkował o prawie 1,3 proc., a na plusie było aż 16 spółek. Dobrze się prezentowały te bardzo istotne dla indeksu, czyli PKO BP, PKN i miedziowy KGHM. Tradycyjnie, gdy WIG20 zyskuje pod wpływem impulsu z innych parkietów, słabiej spisują się średnie firmy. Indeks czterdziestki zyskiwał tylko 0,2 proc. i poruszał się bardzo spokojnie przez ostatnie dwie godziny.

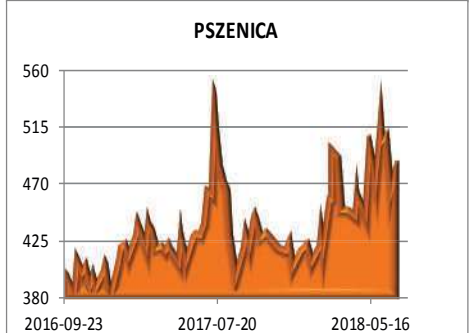
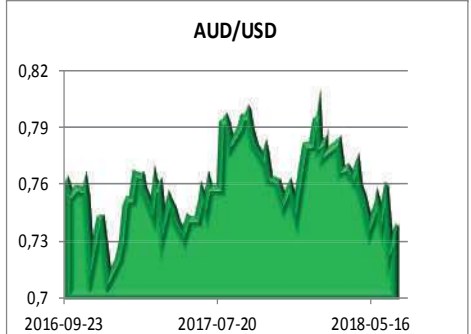
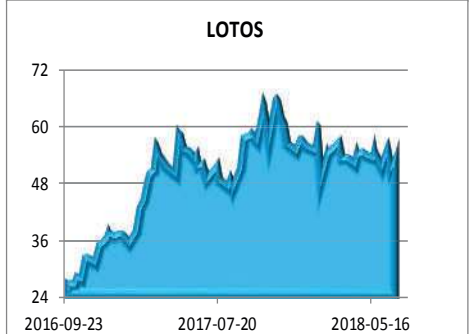
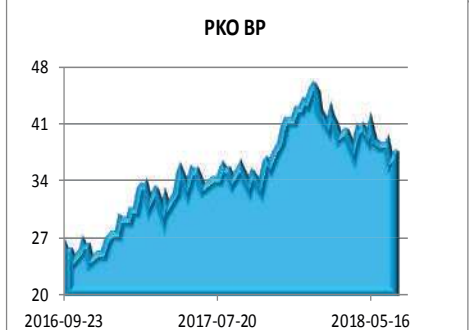
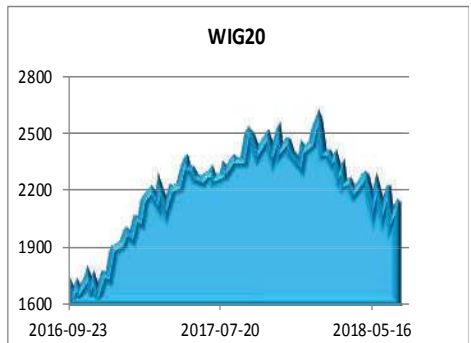
Przed godz. 13 WIG20 zyskał prawie 1,6 proc. i wyszedł na czoło europejskiego pelotonu, a na początku drugiej części notowań utrzymał dobry odczyt. Martwiła jednak aktywność, która nawet jak na wakacje była stanowczo zbyt niska. Bo mniej niż 250 mln w połowie sesji to bardzo niewiele...

(rg)

W SKRÓCIE

DINO PL \ Sieć spółki w I półroczu powiększyła się o 74 sklepy. Obecnie ma prawie 850 placówek.
GETBACK \ Spółka miała 1,36 mld zł straty w ubiegłym roku.

Materiały przygotowane przez NXF





fot. Pixabay/d

LALKA JAKO OBIEKT SZTUKI

KONGRES \ W 1977 r. w niemieckim mieście Tecklenburg odbył się pierwszy kongres lalkarski, to wtedy na całym świecie zaczęto dostrzegać w lalkach nie tylko zabawki, ale i dzieła sztuki. Poza tym rozwinął się rynek handlu zabytkowymi lalkami, najwyższe ceny za takie dzieła sztuki można było uzyskać w latach 80. i 90. XX w.

SZTUKA UŻYTKOWA \ Lalka – zabawka czy magiczny symbol

Towarzyszki podróży do dorosłości

Zabawką może być niemalże wszystko. Jedną z najdawniejszych i najpopularniejszych jest lalka. Istotne jest to, że nie jest ona tylko zabawką. Po pierwsze – to wyraz budzącego się w dziewczynkach instynktu macierzyńskiego, po drugie – to przedstawienie człowieka, które miało również znaczenie magiczne i kultowe.

Marzena Szpakowska

Uważa się, że lalki to najstarsze zabawki, znane na całym świecie od tysięcy lat. Nie udało się jednak ustalić, kiedy się pojawiły. Co prawda odkryto figurki będące wyobrażeniem człowieka sprzed 30 tys. lat, badacze mają jednak wątpliwości, czy można je uznać za lalki. Aby je zrobić, wystarczyło znaleźć odpowiednio rozgałęziony patyk i owinąć go kawałkiem futra, szmatką, nićmi...

W kręgu religii

Niestety nie wiemy, jakimi lalkami bawiły się dziewczynki w czasach prehistorycznych, nie znaleziono ich w grobach, bo materiał, z którego zostały zrobione te lalki, ulegał zniszczeniu. Wiemy jednak, że w owych odległych czasach lalka była nie tylko zabawką. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w starożytnym Egipcie, Grecji i Rzymie miała ona znaczenie symboliczne. Zmarłym dziewczynkom wkładano do grobu ich lalki. Młode Greczynki i Rzymianki, osiągnąwszy dojrzałość (najczęściej w momencie zawierania małżeństwa), składały swoje lalki w świątyni Diany albo Wenery. Było to symboliczne przejście z kręgu dzieciństwa do dorosłości. W dalekiej Japonii natomiast istniał zwyczaj, że 3 marca puszczano na rzeki w papierowych łódeczkach lalki, aby zabrały ze sobą do morza wszelkie zło. Natomiast rdzenni mieszkańcy Ameryki, np. Indianie Pueblo z południowo-zachodnich USA, rzeźbią małe, bogato zdobione lalki zwane kacina, które mają przedstawiać czczone przez nich istoty duchowe. Pracę tę wykonują mężczyźni, którzy następnie ofiarowują je małym dziewczynkom, aby służyły im zarówno do zabawy, jak i poznawania religii przodków.

Zwrot ku zabawie

Przyjmuje się, że już w XVI w. p.n.e. zaczęto oddzielać lalki kultowe od zwykłych zabawek. Te najstarsze laleczki zrobione były z drewna, skóry, kości, kamienia lub



Bez względu na to, czy lalka była droga i piękna czy zwykła, a czasem wręcz brzydka, zawsze utożsamiała dziecięce marzenia swojej właścicielki | fot. Pixabay/d

gliny. Były malowane i bogato zdobione. Już w VI w. p.n.e. wytwarzano lalki, które miały ruchome ręce i nogi.

Ciekawostką na pewno jest fakt, że w średniowieczu nastąpił regres w sztuce produkcji tych zabawek. Lalki z tego okresu są zdecydowanie prostsze i mniej zdobione niż ich poprzedniczki. Wykonane z gliny, drewna, a nawet kamienia lub patyków – bywały bezkształtne i mało przypominały ludzką postać. Robiono też zabawki ze skóry i tkanin – te były kształtniejsze, zwykle ubrane w suknie wzorowane na noszonych przez dzieci. Z okresu wczesnego średniowiecza pochodzi najstarsza polska lalka, jest to prosta figurka wykonana z patyka, z zaznaczoną głową i nogami, którą znaleziono w Wolinie.

Wkrótce jednak nauczono się wykonywać lalki bardziej subtelne, mające ruchome ręce i nogi. Jedną z takich zabawek znaleziono w Elblągu – na ramionach miała ona otwory pozwalające na przymocowanie, zapewne za pomocą sznurka, rąk.

Warto dodać, że również w średniowieczu pojawiły się kukielki – lalki wykorzystywane w prezentowanych na jarmarkach przedstawieniach, przedstawiające najczęściej postaci ewangeliczne.

Niebezpieczny towar luksusowy

Ale prawdziwy rozkwit sztuki lalkarskiej, a co za tym idzie i powstanie najpiękniej-

szych lalek, zaczął się w epoce renesansu wraz z pojawieniem się nowego tworzywa – papieru maché (była to twardniejąca po wysuszeniu masa z rozmiękczonego w wodzie papieru z dodatkiem substancji wiążących oraz uszlachetniających). Ta masa plastyczna dawała się łatwo formować. Wytwarzano z niej przede wszystkim głowy lalek, ale także nogi i ręce. Korpusy nadal były wykonywane z tkaniny i wypychane np. wełną. Twarze lalek były pięknie malowane, miały fryzury (wykonywane często z ludzkich włosów lub końskiego włosia). Ubranie były w starannie wykonane stroje z drogich tkanin, będące dokładną kopią modnych sukien. Takie lalki były towarami luksusowymi, dostępnymi dla nielicznych i często wykonywanym na zamówienie.

W XVII w. produkowano już w Europie lalki na dużą skalę. Powstawały cechy skupiające rzemieślników zajmujących się ich wyrobem. Choć głównym tworzywem wykorzystywanym w ich produkcji nadal było drewno, głównie sosnowe, które ręcznie rzeźbiono i malowano, to coraz częściej wykorzystywano też inne surowce. Bardzo popularny był np. воск. Mieszano go z substancjami barwiącymi (pigmentami) i tuszczem zwierzęcym, co pozwalało na uzyskanie koloru ludzkiej skóry. Jednak rzadko wykonywano z wosku całe lalki. Najczęściej nadal

były to głowy i ręce, a korpusy i nogi robiono z tkanin. Dzięki plastyczności wosku twarze lalek z tego okresu mają bardzo realistyczne rysy oraz misterne fryzury ułożone z „zasadzonych” na głowie przy użyciu rozgrzanych igieł włosów. Produkcja lalek woskowych była bardzo niebezpieczna głównie ze względu na ryzyko poparzenia. Początkowo figurki takie służyły do celów religijnych, dlatego niektóre miały dłonie złożone w geście modlitwy.

Porcelanowe elegantki

Prawdziwą rewolucję w świecie lalek przyniósł wiek XIX, kiedy to niepodzielnie zapanowały lalki porcelanowe i biskwitowe (biskwit to rodzaj porcelany nieszkliwionej i wypalanej w niższej niż porcelana szlachetna temperaturze). Z ich wyrobu słynęły Francja i Niemcy, z którymi z powodzeniem konkurowali Chińczycy. Porcelana z Chin była doskonalsza – gładsza i bielsza, a co za tym idzie droższa. Również lalki z porcelany miały tylko głowę i kończyny, tułów natomiast był zrobiony z białej lub kremowej tkaniny. Lalki porcelanowe to prawdziwe arystokratki – mają ładnie wymodelowane i malowane twarze, kunsztowne fryzury stylizowane na uczesania wielkich dam (np. legendarnej Sisi, żony Franciszka Józefa, cesarza Austrii).

Specjalnie dla nich szyto eleganckie stroje, a używano do tego drogich materiałów, koronek, haftów. Kapelusze tych małych porcelanowych elegantek zdobiły małe sztuczne kwiaty, wstążki i pióra. Robiono dla nich rękawiczki i buciki z cienkiej skóry. Otrzymywały też kufrы pełne strojów, piękne domy, meble, zastawę stołową. Warto wiedzieć, że lalki z owego okresu przedstawiają zarówno dziewczynki, jak i chłopców. Pod koniec XIX w. pojawiły się bardzo popularne wśród dziewczynek lalki-bobasy, dla których można było kupić wyprawkę jak dla prawdziwego dziecka.

W Polsce – szrajjerki

Na przełomie wieku XIX i XX bardzo popularne były tzw. bisque dolls, czyli lalki wykonane z biskwitu. Właśnie wśród nich ok. 1860 r. pojawiły się tzw. fashion dolls. Zgodnie z zamysłem ich twórców celem tych lalek było zwrócenie uwagi na panujące w modzie trendy i ich wypromowanie. Były to pierwsze – jak dziś mówimy – zabawki edukacyjne. Miały pomóc swoim właścicielkom w nabyciu przydatnych umiejętności. Można było je przebierać i samodzielnie szyć dla nich stroje, korzystając ze specjalnych pism ze wzorami i instrukcjami.

I na zakończenie kilka słów o jednej z najsłynniejszych polskich wytwórni lalek – firmie Adama Szrajjera znajdującej się w Kaliszu. To właśnie w tej fabryce powstawały tzw. szrajjerki. Była to potoczna nazwa określająca celuloidowe lalki produkowane w okresie od pierwszej wojny światowej, aż do zamknięcia fabryki w 1939 r. Warto wiedzieć, że to właśnie w tej fabryce powstała lalka, której pierwowzorem była dziecięca gwiazda Hollywood Shirley Temple.

Bez względu na to, czy lalka była droga i piękna czy zwykła, a czasem wręcz brzydka, zawsze utożsamiała dziecięce marzenia swojej właścicielki – była przytulana, kochana. Towarzyszyła jakimś dziecku w jego podróży do dorosłości. I dlatego jest bezcenna.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

19-20

SPORT



ODKRYCIE \ Jak informuje Instytut Książki, prof. Wiesław Wydra z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu odnalazł w jednej z europejskich bibliotek uniwersyteckich niezwykle cenny dla polskiej literatury skarb – jest nim nieznane dotychczas zachowane w całości wydanie „Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią” z 1542 r. (do tej pory znaliśmy tylko fragment). Jesienią zostanie opublikowana wersja krytyczna dzieła.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 4 LIPCA 2018

KULTURA

13



O tym, czy „Twarz” znajdzie się w finale konkursu, przekonamy się pod koniec lipca | fot. mat. pras/d

KINO \ 53. Międzynarodowy Festiwal w Karlowych Warach

Jak wyjść z twarzą

„Twarz” Małgorzaty Szumowskiej powalczy o LUX Prize, czyli nagrodę Parlamentu Europejskiego – ogłoszono podczas trwającego festiwalu filmowego w Karlowych Warach. „To bardzo ludzki film, prezentujący odporne na zmiany polskie społeczeństwo” – uzasadnili nominację selekcjonerzy. Tylko czy mają rację?

Magdalena Fijołek

Tegoroczna edycja Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlowych Warach obfituje w polskie akcenty – w konkursie głównym o Kryształowy Globus zmierzą się m.in. świetny

„Atak paniki” Pawła Maślony i współfinansowana przez Polski Instytut Sztuki Filmowej koprodukcja „Kawki na drodze” w reżyserii Olmo Erzu. W konkursie East of the West natomiast znalazły się docenione na koszalińskim festiwalu Młodzi i Film „52 wojny” Ewy Bukowskiej i polsko-

-macedońsko-czeska produkcja Klary Kochańskiej i Kaspra Bajona pt. „Via Carpatia”. Podczas trwającej od 29 czerwca czeskiej imprezy ogłoszono również, że o LUX Prize, czyli nagrodę ufundowaną przez Parlament Europejski, powalczy uhonorowana wcześniej Srebrnym

Niedźwiedziem „Twarz” Małgorzaty Szumowskiej. Oczywiście sukcesy polskich twórców na arenie międzynarodowej zawsze cieszą, ale w tym konkretnym przypadku nominacja filmu Szumowskiej budzi wątpliwości, głównie z powodu jej uzasadnienia, które padło w Karlowych Wa-

rach – zdaniem selekcjonerów „Twarz” to bowiem „bardzo ludzki film, prezentujący odporne na zmiany polskie społeczeństwo”.

Czy na pewno tak jest? O ile jasne jest, że „Twarz” to całkiem zgrabny pastisz o tzw. Polsce B (i jeśli tylko zdejmiemy z niego kliszę pt. „Och! Szumowska szkaluje Polaków!”, to naprawdę możemy się momentami nieźle ubawić), o tyle trudno traktować go jako poważną diagnozę polskich bolączek. Głównie dlatego, że reżyserka sięga po najbardziej banalne stereotypy, a domniemane przez nią polskie ksenofobię i zacofanie punktuje z wrażliwością młota pneumatycznego.

I jeśli szukać w młodej rodzimej kinematografii przykładów zniuansowanego kina „narodowego moralnego niepokoju”, to prędzej można by wskazać Piotra Domalewskiego i jego „Cichą noc” lub „Komunię” Anny Zameckiej niż utkany z topornych schematów film Szumowskiej. Ale cóż, najwidoczniej przepis sprowadzający się do obśmiania własnego kraju, podobnie jak na Berlinale, i tutaj znów okazał się kluczem do sukcesu.

Festiwal w Karlowych Warach potrwa do 7 lipca. Finalistów wyścigu po LUX Prize poznamy pod koniec miesiąca, a jego zwycięzcę 14 listopada w Strasburgu. Film Małgorzaty Szumowskiej zmierzy się m.in. z opowiadającym o zamachu Andreea Breivika filmem „Utoya – 22 lipca”. W 2014 r. nagrodę Parlamentu Europejskiego otrzymała „Ida” Pawła Pawlikowskiego.

Tak się robi teatr

FESTIWAL \ Tytuł najlepszego spektaklu teatru telewizji przypadł „Inspekcji” Jacka Raginisa-Królikiewicza, a „Ordonka” to zdaniem jury najlepsze słuchowisko. W poniedziałek odbyła się gala XVIII Festiwalu „Dwa Teatry Sopot 2018”.

Wielką Nagrodą Festiwalu za wybitne kreacje aktorskie w Teatrze Polskiego Radia i Teatrze Telewizji Polskiej uhonorowano Barbarę Krafftównę i Franciszka Pieczkę, wybitne osobowości polskiej sceny i ekranu. – Wszystko co usłyszałam, muszę przyjąć do wiadomości. Sklerozy po mnie jeszcze nie widać. Polecam się w dalszym ciągu – żartowała Krafftówna po wysłuchaniu laudacji, w której Maciej Stanecki (członek zarządu TVP) podsumował jej rolę: ponad 30 telewizyjnych i 200 radiowych. Owacje publiczności otrzymał też drugi laureat Wielkiej Nagrody Franciszek

Pieczka. Aktor współpracę z Teatrem Telewizji rozpoczął ponad 50 lat temu rolą Kancelarza w „Balladynie” Juliusza Słowackiego (reż. Aleksander Bardini), a radiowe archiwum ma ponad 500 nagrań słuchowisk z jego udziałem.

Jury festiwalu Grand Prix przyznało „Inspekcji” w reżyserii Jacka Raginisa-Królikiewicza. Uhonorowano twórców spektaklu: za oryginalny tekst dramatyczny Grzegorza Królikiewicza i Jacka Raginisa-Królikiewicza, za reżyserię Jacka Raginisa-Królikiewicza, za rolę Zarubina Mariusza Ostrowskiego, za scenografię Maria-

na Zawalińskiego, za zdjęcia Adama Bajerskiego i za muzykę Michała Lorenca. Z kolei Grand Prix dla najlepszego słuchowiska zdobyła „Ordonka” w reżyserii Dariusza Błaszczuka. Nagroda publiczności w kategorii spektakl Teatru Telewizji została przyznana „Rio” w reż. Redbada Klynstry-Komarnickiego, natomiast pozaregulaminową Nagrodę Stowarzyszenia Autorów ZAIKS przyznał Janowi Marii Tomaszewskiemu, doradcy zarządu Telewizji Polskiej ds. teatru „za jego głębokie zaangażowanie w powrót teatru na ekrany TVP”.



Jednym z najbardziej utytułowanych spektakli festiwalu została „Inspekcja” | fot. TVP/mat. pras.

Jury zdecydowało ponadto o przyznaniu nagród następującym twórcom: Janowi Englertowi za reżyserię spektaklu „Spiskowcy” Josepha Conrada Korzeniowskiego i Wojciechowi Tomczykowi za oryginalny współczesny polski tekst dramatyczny „Marszałek”. Nagrodę aktorską za rolę kobietą przyznano ex aequo: Marii Pakulnis za rolę Victorii w spektaklu

„Victoria” w reż. Ewy Pytki i Agnieszce Warchulskiej za rolę Gerdy w spektaklu „Alibi” w reż. Łukasza Wyleżałki. Za rolę Marszałka Józefa Piłsudskiego w spektaklu „Marszałek” w reż. Krzysztofa Langa oraz za rolę Necatora w spektaklu „Spiskowcy” w reż. Jana Englerta nagrodę aktorską otrzymał Mariusz Bonaszewski.

(AnKraj, mat. pras.)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

19-20

SPORT



FELIETON \ Pisarze szkodliwych umów

Dwa rodzaje negocjacji

Ujawniony raport NIK, dotyczący porozumień, które polski rząd zawarł z Gazpromem w latach 2009–2010, nie zaskakuje, lecz zmienia obraz rządów Donalda Tuska. Oto bowiem w oficjalnym dokumencie możemy przeczytać, że strona polska wobec Rosjan zachowywała się niczym zahipnotyzowana.



Krzysztof Karnkowski

Pytanie: Czym? Strachem? Uległością? Nie dowiemy się tego, choć może powinniśmy, bo – z zachowaniem wszystkich proporcji – to samo powtórzyło się podczas wyjaśniania katastrofy smoleńskiej. Polscy negocjatorzy spełniali wszystkie postulaty drugiej strony i nie próbowali ugrać niczego w zamian – nawet gdy daleko idące ustępstwa na rzecz Rosjan dawały możliwość negocjacji z monopolistą. Brakowało komunikacji między poszczególnymi podmiotami ze strony polskiej, asertywności, strategii negocjacyjnej. Ta spisywana była już po rozmowach – tak, by znalazły w niej odbicie kolejne ustępstwa. Zrezygnowaliśmy nawet z uczestnictwa w rozmowach przedstawiciela UE. W tej sprawie, tak jak przy okazji Smoleńska, władze nie chciały skorzystać z pomocy struktur międzynarodowych.

Czy ta bomba wybuchnie?

Jak na ironię ostatecznie to Unia zablokowała najgorsze rozwiązania. Po drodze godziliśmy się na wszystko, łącznie z wydłużeniem skrajnie nieopłacalnego kontraktu aż do lat 2037 i 2045. A nie mieliśmy żadnych prognoz, czy zmieniająca się gospodarka będzie wówczas potrzebowała zakontraktowanych ilości surowca, za które musielibyśmy płacić nawet bez odbierania towaru, a tego natomiast nie moglibyśmy odsprzedać. Żadne niewiadome nie przeszkodziły w podpisywaniu kontraktów, w których wyniku państwo polskie ofiarowało Gazpromowi miliard złotych. Co więcej, ten postsowiecki dyktat był legitymizowany przez państwo polskie w chwili, w której trwały prace nad budową gazoportu (wówczas planowanego na 2014 r.), a więc wtedy, gdy mogliśmy już myśleć o jakiejś formie dywersyfikacji. Tymczasem, za sprawą skrajnie nieopłacalnej umowy, samą dywersyfi-



Wynik ustaleń na temat imigrantów to cios dla wszystkich, którzy głosili izolację Polski, i dla tych, którzy nie traktowali poważnie Grupy Wyszehradzkiej. To także przekreślenie ponad dwóch lat unijnej nagonki na Polskę | fot. Eric Vidal/Reuters

kację ekipa Tuska i Pawlaka czyniła czymś w rodzaju kaprysu, nieuzasadnionego potrzebami energetycznymi. Jak zresztą wiemy, inwestycja swój finał znalazła dopiero po zmianie rządu, co pokazuje prawdziwy stosunek, jaki mieli do niej poprzednicy obecnych władz.

Wszystko to się składa na polityczną bombę. Zdawali sobie z tego sprawę bohaterowie raportu, którzy skorzystali ze swoich prerogatyw i na kilka lat wstrzymali jego publikację. A siłę rażenia tego materiału znacząco osłabia nie tylko upływ czasu, lecz także to, że krytycy ówczesnych działań władz o wszystkim zdążyli już dawno napisać. Proroczyjskość premiera Tuska i wicepremiera Pawlaka w tamtych czasach nie była dla ich zwolenników niczym kompromituującym, otwieraliśmy przecież nowy etap stosunków z Rosją. Na molo w Sopocie, w smoleńskim błocie, przy grobach żołnierzy z 1920 r... Dziś zaś, gdy to tamta strona politycznego sporu tak łatwo oskarża PiS o bycie forpocztą Putina w Europie Zachodniej, dysonans poznawczy jest przez jej zwolenników zwyczajnie wypierany. Czy państwo podejmie jakieś działania w tej sprawie, a jeśli tak, czy będą one miały szansę być skuteczne? Stanowisko elit

brukselskich – zarówno wobec Gazpromu, jak i Tuska – jest nam przecież znane.

Nagłośnienie tych faktów może mieć jednak wartość, zwłaszcza w sytuacji podjęcia przez Tuska prób powrotu do krajowej polityki. Trzeba również przypominać, jak wyglądało negocjowanie polskich spraw za jego czasów. Przypominać również sobie, gdy wkraczamy w kolejny etap sporu o sądownictwo. Wzorem dla nas powinny być zaś rozmowy o polityce migracyjnej, zakończone sukcesem Polski i państw grupy V4.

Czas przyznał rację

Tym ciekawsza wydaje się rola Donalda Tuska w wydarzeniach z zeszłego tygodnia. Po zawarciu porozumienia przyjazne mu media ogłosiły, że jest to wygrana jego koncepcji. Jakby tego było mało, politycy Platformy Obywatelskiej rzucili się, by udowodnić, że przyjęcie postulatów Wyszehradu to tak naprawdę wygrana podejścia do kwestii migracji, które prezentował nie tylko Tusk jako przewodniczący Rady Europejskiej, lecz także Ewa Kopacz jako szefowa polskiego rządu. Politycy zapewne liczą na krótką pamięć Polaków, sami jednak zapominają o tym, że to również obawa przed niekontrolowanym napływem imigran-

tów ukształtowała wynik wyborów. Prawo i Sprawiedliwość było partią mocno kojarzącą się ze sprzeciwem wobec unijnej polityki w tym względzie. Przełom przyniosło pamiętne wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego, wygłoszone w Sejmie we wrześniu 2015 r. Prezes PiS opowiadał o strefach nogo, w których obowiązuje prawo szariat, a które pojawiają się w miastach Europy coraz częściej, i o nietolerancji religijnej muzułmanów, wpływającej na życie mieszkańców państw z dużą liczbą imigrantów. Wystąpienie to oburzyło rządzących wówczas Polską, miało też swoje międzynarodowe reperkusje w postaci sprostowań ambasady Szwecji, zaprzeczającej faktom znanym wszystkim. Do Polaków obawiających się migracji jednak dotarło. Temat ten był również obecny na spotkaniach wyborczych, na których Jarosław Kaczyński wspominał o problemach ze zdrowiem publicznym, jakie przysły wraz z uchodźcami i imigrantami. „Są już przecież objawy pojawienia się chorób bardzo niebezpiecznych i dawno niewidzianych w Europie. Cholera na wyspach greckich, dyzenteria w Wiedniu. Różnego rodzaju pasożyty, pierwotniaki, które nie są groźne w organizmach tych lu-

dzi, a mogą tutaj być groźne. To nie oznacza, żeby kogoś dyskryminować, ale sprawdzić trzeba” – mówił w Makowie Mazowieckim w październiku 2015 r. Te słowa wywołały bardzo duże oburzenie polityków PO i lewicy, a także mediów. Prezesa PiS oskarżano o faszyzm, porównywano go z hitlerowcami, a sprawą zainteresowały się nawet organy ścigania. Sam temat wziął się zaś z doniesień jednego z tygodników, że rząd Polski miał się zgodzić na przyjęcie nawet 100 tys. imigrantów. Oficjalnie była mowa o 7 tys. Zgodził się ich przyjąć rząd PO-PSL, a jak się później okazało, zdecydowała o tym sama Platforma, bez konsultacji z koalicjantem. Sami ludowcy prezentują do dziś w tej sprawie stanowisko bliższe PiS, a więc opowiadają się za zastąpieniem przymusowej relokacji pomocą na miejscu.

Tyle dobrowolności

Jak widać, stanowisko Ewy Kopacz i jej rządu było więc zupełnie inne niż obecne postulaty Grupy Wyszehradzkiej. W październiku 2015 r. Rafał Trzaskowski mówił w RMF FM, że decyzja dotycząca przyjęcia 6,5 tys. uchodźców jest nieodwracalna i będzie musiała zostać wykonana również przez rząd PiS, w innym razie Polska poniesie karę. To samo miało spotkać inne kraje V4. W maju 2017 r. Donald Tusk mówił natomiast: „Jeśli polski rząd będzie zdecydowany, właściwie jako jeden z dwóch, trzech w Europie, nie uczestniczyć w tym solidarnym podziale obowiązków w sprawie uchodźców – to ma do tego może nie prawo, bo mówimy tu o prawie europejskim, ale pewne argumenty, i jestem w stanie je zrozumieć. Będzie się to wiązało nieuchronnie z pewnymi konsekwencjami. Takie są zasady w Europie”. Tyle dobrowolności według Tuska i Platformy Obywatelskiej.

Wynik negocjacji to cios dla wszystkich głoszących izolację Polski, lecz również dla tych, którzy nie traktują poważnie Grupy Wyszehradzkiej jako gracza na europejskiej scenie. To przekreślenie ponad dwóch lat unijnej nagonki na Polskę, opartej na zarzucie braku solidarności, przywołanym choćby przez Tuska w wypowiedzi cytowanej wyżej. Teraz jako argument przeciwko naszemu krajowi pozostaną im już tylko sądy. Sądy, przed które powinno trafić kilka ważnych figur – choćby za sprawą opisane w raporcie NIK.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 SPOŁECZEŃSTWO

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

19-20

SPORT



Fot. Alessandro Bianchi/Reuters

Franciszek

(ur. 1936) argentyński duchowny, papież od 2013 r.

\\ Kościółowi dziś najbardziej potrzeba zdolności do leczenia ran i rozgrzewania serc wiernych, bliskości. Widzę Kościół jako szpital polowy po bitwie. Nie ma sensu pytać ciężko rannego, czy ma wysoki poziom cholesterolu i cukru! Trzeba leczyć jego rany. Potem możemy rozmawiać o całej reszcie. \\

FRANCJA \ Korespondencja znad Sekwany

W co gra Macron z katolikami?

Papież Franciszek przyjął na audyencji prezydenta Francji Emmanuela Macrona. Spotkanie, która odbyło się 26 czerwca, jest odbierane jako ciąg dalszy naprawy relacji między Republiką a Kościołem, które zostały mocno nadwyrężone za prezydentury socjalisty Hollande'a – m.in. przez szereg eksperymentów społecznych, łącznie z degradacją rodziny i wprowadzeniem nad Sekwaną tzw. małżeństw homoseksualnych.



Bogdan Dobosz

Franciszek i Macron omówili, według oficjalnego komunikatu, kwestie imigracji, zmian klimatycznych, laicyzmu, dialogu międzyreligijnego i sytuacji Europy. Macron podczas pobytu w Rzymie przyjął także tytuł honorowego kanonika bazyliki św. Jana na Lateranie, który to tytuł należy do władców Francji od czasów Henryka IV. Wiązało się to z koniecznością wzięcia udziału w ceremonii religijnej, chociaż sam Macron deklaruje się jako agnostyk. Ostatnim honorowym kanonikiem był prezydent Sarkozy, jego następca François Hollande świadomie bowiem z tytułu zrezygnował. Wcześniej tytułu nie przyjęli także Georges Pompidou i François Mitterrand. Kanonikami byli natomiast poza Sarkozyem prezydenci Coty, de Gaulle i Giscard d'Estaing.

Czy jednak jesteśmy rzeczywiście świadkami „rewaloryzacji” stosunku Republiki Francuskiej do Kościoła, czy też chodzi tu bardziej o dość utylitarne wykorzystanie chrześcijańskiego zainteresowania działalnością charytatywną na rzecz imigrantów? Wydaje się, że kontekstem wizyty Macrona w Stolicy Apostolskiej jest przede wszystkim chęć wykorzystania Franciszka w grze przeciw nowemu rządowi Włoch, z którym Macron wszedł w ostrą polemikę na temat imigracji. Chodzi też z pewnością o poprawę notowań prezydenta wśród francuskich katolików.

Audyencja

Francuskie media pisały o „cieplej” atmosferze spotkania. Komunikat Pałacu Elizejskiego mówił o „bardzo swobodnej i intensywnej wymianie opinii”. Były nawet uściski przed kamerami. Uwagę zwracano zwłaszcza na długość audyencji, która

trwała 57 min i była jedną z dłuższych rozmów, które papież przeprowadził z politykami. Co prawda François Mitterrand rozmawiał z Janem Pawłem II 75 min, ale były to inne czasy i inni socjaliści. W czasie wizyty François Hollande'a papież poświęcił mu już tylko 35 min, dla prezydenta Obamy przeznaczył 50 min, a Donald Trump – co Francuzi podkreślają nie bez satysfakcji – miał tylko minut 30. Można co prawda interpretować to tak, że z Trumpem da się porozumieć dwa razy szybciej, ale niech tam Francuzi mają swoją radość...

Prezydentowi Francji towarzyszyli pod koniec spotkania żona Brigitte (w czerni, choć bez mantylki), a także m.in. minister spraw wewnętrznych i zarazem działacz masonski Gérard Collomb oraz minister spraw zagranicznych Jean-Yves Le Drian.

Pułapka?

Po spotkaniu z episkopatem Francji w Kolegium Bernardynów, na którym prezydent Macron mówił o potrzebie odnowy popsutych relacji państwa z Kościołem katolickim, wizyta w Watykanie to drugi ważny sygnał pewnego zbliżenia. Czy nie jest to jednak pułapka zastawiona na katolików? Na tle wulgarnego laicyzmu, który opanował kręgi francuskiej lewicy, deklaracje Macrona rzeczywiście brzmią zupełnie inaczej. Katolicy zapomnieli już np. o wcześniejszej próbie mianowania ambasadorem przy Stolicy Apostolskiej... homoseksualisty.

Wystarczyło to, by popularność prezydenta jeszcze przed jego wizytą w Rzymie wzrosła wśród praktykujących katolików do 55 proc. Nie wolno jednak zapominać, że polityka rządu się nie zmienia. Trwają dyskusje nad zagadnieniami etycznymi, a ustalenia idą dalej w kierunku degradacji rodziny (to np. możliwość posiadania dzieci przez związki homoseksualne). Sam Emmanuel Macron mówi, że „należy zaakceptować zasadę projektu rodzicielskiego zarówno dla samotnej kobiety, jak

\\ Czy jesteśmy rzeczywiście świadkami „rewaloryzacji” stosunku Republiki Francuskiej do Kościoła, czy też chodzi tu bardziej o dość utylitarne wykorzystanie chrześcijańskiego zainteresowania działalnością charytatywną na rzecz imigrantów? \\

i pary tej samej płci”. Trwa też osławianie Francuzów z eutanazją i zwiększanie dostępności aborcji. „Matkę chrześną” zabijania nienarodzonych – Simone Veil – przenosi się zaś do Panteonu.

Zakres „współpracy” z katolikami Macron ograniczył do takich tematów, jak imigracja, ochrona środowiska i działalność charytatywna. Dodał do tego też dość dziwny punkt o tym, że „w tej charakterystycznej dla Kościoła wolności słowa jest coś, co może oświecić nasze społeczeństwo: woła Kościoła, by zainicjować i podtrzymać wolny dialog z islamem”. I właśnie taka wizja działalności Kościoła okazuje się „kompatybilna” z Republiką. Niektórzy

mówią tu nawet o cynicznym wykorzystywaniu katolików do politycznej gry. Warto tu powrócić do spotkania w Kolegium Bernardynów w Paryżu. Prezydent Macron wyznaczył tam też wyraźne ograniczenia działalności Kościoła. „Słyszę rygorystyczny głos Kościoła dotyczący fundamentów człowieczeństwa i rodziny, lecz... stoimy wobec społeczeństwa, w którym formy rodzinne zmieniają się radykalnie, a status dziecka jest niekiedy niejasny. Francuzi pragną zakładać tradycyjne komórki rodzinne, ale ich wzorce rodzinne są mniej tradycyjne. Zasady głoszone przez Kościół stoją w konfrontacji ze złożonymi realiami życia” – mówił Macron i podawał tu przykład „codziennego” stykania się kapłanów oraz katolickich organizacji „z rodzinami rozbitymi, homoseksualnymi, rodzinami stosującymi aborcję czy in vitro, z rodzinami podzielonymi w wierze”. Dalej wybrzmiał dość ważny fragment: „Kościół niestrudzenie towarzyszy ludziom w tych delikatnych sytuacjach i próbuje pogodzić różne zasady i realia. Nie twierdzą, że praktyka (doświadczenie) znosi lub unieważnia stanowisko Kościoła. Mówię tylko, że tu też musimy znaleźć granice”. Macron nie miał również wątpliwości co do zasad ograniczania przyrostu naturalnego i tzw. kontroli narodzin („produkcja żywych istot nie może się rozciągać w nieskończoność, nie podważając samej idei człowieka i życia”!). Dodał też, że „głos Kościoła nie może być nakazem”, a może mieć w przestrzeni publicznej tylko charakter postulatywny (Kościół może jedynie... zgłaszać swoje wątpliwości).

Co Macron ugrał w Watykanie?

Podczas wizyty u papieża w Watykanie Macron starał się głównie o poparcie Franciszka w sprawie migracji. Francuski prezydent został ostatnio skonfrontowany z twardą postawą sprzeciwu wobec dalszego przyjmowania imigrantów przez

Włochy. Mówi się nawet o osi Włoch, Austrii i wielu polityków niemieckich, którzy chcieliby to zjawisko zatrzymać. Macron wywołał nawet kryzys dyplomatyczny przez użycie obraźliwych słów pod adresem włoskich polityków, którzy nie chcą już przyjmować statków z imigrantami. Później, w czasie przemówienia w Bretanii, mówił jeszcze o zarazie „trądu”, rozlewającej się po Europie w postaci odradzających się nacjonalizmów. Groził też karą finansowymi krajom UE, które izolują się w kwestii przyjmowania migrantów. Macron, jako ich samozwańczy „rzecznik”, może liczyć z pewnością na przychyłność Franciszka. Jednak źródła poglądów oraz motywy działań głowy Kościoła katolickiego i prezydenta Francji są przecież zupełnie odmienne. Nie wszyscy chcą dostrzec, że za projektem ubranym w szaty działań humanitarnych kryje się po prostu wizja narzucenia krajom Europy zasad wielokulturowości. Z tego wynikają opinie o cynicznej grze Macrona z Watykanem.

Paryż może także liczyć na przychyłność Stolicy Apostolskiej w kwestiach ekologicznych, co jest z kolei elementem rozgrywki z Donaldem Trumpem, który wycofał swój kraj z paryskiego porozumienia klimatycznego. Francja widziałaby też we Franciszku sojusznika w walce z europejskimi „populistami”, „nacjonalistami”. Liczy także na poparcie swojego „projektu UE”. Różnice, zwłaszcza przy dyplomatycznym milczeniu Watykanu na temat francuskiej „progresywnej” polityki społecznej, powodują zatem, że Macron zgarnia niemal całą pulę i zarazem nie musi czynić żadnych ustępstw na rzecz Kościoła. Wizja Macrona, zastępującego swoimi propozycjami we współczesnej Europie katolickie trio Adenauera, De Gasperiiego i Schumana, to jednak niemal czysty makiawelizm.

.....
Autor jest publicystą „Głosu Katolickiego” („La Voix Catholique”) w Paryżu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie w XVI Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. XVI Ns 44/15 toczy się postępowanie z wniosku Jakuba Kunickiego, Małgorzaty Niteckiej, Anny Kubickiej, Franciszka Kunickiego, Katarzyny Kunickiej i Marii Stefańskiej z udziałem Izabeli Dziel, Michała Stefańskiego, Katarzyny Stefańskiej i Jadwigi Kazimierzy Stefańskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Spadkodawczyni Elżbiecie Joannie Stefańskiej, córce Antoniego i Janiny, ostatnio na stałe przed śmiercią zamieszkałej w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej 54 m 98, zmarłej dnia 04 listopada 2014 roku w Warszawie.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, a by w terminie 3/trzech/miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły się do Sądu i udowodniły swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięte w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„ZEXT” Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie informuje, że wyłącznik nadprądowy ZEXT, model A00-M401P-B16, typ: M40-116, kod EAN na wyrobie: 4903874875246, kod EAN na opakowaniu 5903874875246 nie spełnia wymagań określonych w rozporządzeniu Ministra Rozwoju z dnia 2 czerwca 2016r. w sprawie wymagań dla sprzętu elektrycznego z uwagi na brak na wyrobie podstawowych informacji, których znajomość i przestrzeganie są warunkiem, aby wyrób był użytkowany bezpiecznie i zgodnie z przeznaczeniem oraz, z uwagi na stwierdzone wady konstrukcyjne, co stwarza ryzyko wystąpienia pożaru i zagrożenie dla zdrowia i życia użytkowników. Ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

**Panu
GRZEGORZOWI SCHREIBEROWI**

Sekretarzowi Stanu
w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci



OJCA

składa
Elżbieta Rafalska
Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

KONDOLENCJE

**Panu
Krzysztofowi Tchórzewskiemu**
Ministrowi Energii

wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci



MAMY

składa
Elżbieta Rafalska
Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

KONDOLENCJE

BEZPIECZEŃSTWO W SIECI \ Rozmawiają o zagrożeniach w internecie

Ruszyła Szkoła Cyberbezpieczeństwa

O tym, jak ważna jest sprawa bezpieczeństwa w sieci, nie trzeba nikogo specjalnie przekonywać. Kategoria priorytetu rośnie, jeśli dotykamy systemów wojskowych. W Sejmie jest obecnie procedowana ustawa o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa. To doskonała okazja do przeprowadzenia dyskusji.



MON na inauguracji reprezentował wiceszef resortu Tomasz Zdzikot | fot. mon.gov.pl/d

Roman Stańczyk

Takim forum wymiany poglądów i ciekawych dyskusji dotyczących ww. zagadnień jest „Letnia Szkoła Cyberbezpieczeństwa” współorganizowana przez Ministerstwo Obrony Narodowej oraz Akademię Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. W 2018 r. odbywa się już trzecia edycja tej inicjatywy. W poniedziałek w inauguracji „III Letniej Szkoły Cyberbezpieczeństwa” pod hasłem „Cyber Odyseja – wyzwania XXI wieku” wziął udział sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Tomasz Zdzikot.

– Jest wiele instytucji, które zajmują się problematyką cyberbezpieczeństwa. Potrzebna jest koordynacja działań, dlatego m.in. powstał projekt ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa, który wiele spraw normuje. Są tam również zadania dla Ministerstwa Obrony Narodowej – mówił wiceminister Zdzikot.

Spotkanie specjalistów zajmujących się cyberbezpie-

czeństwem potrwa do 6 lipca. Uczestnicy „III Letniej Szkoły Cyberbezpieczeństwa” wezmą udział w zajęciach związanych z zabezpieczaniem infrastruktury krytycznej. Warto przypomnieć, że tym mianem określamy m.in. drogi, mosty, elektrownie i inne obiekty strategiczne dla funkcjonowania państwa. Będą także przedstawiane i omawiane przypadki cyberataków. Następnie wiedza teoretyczna będzie weryfikowana poprzez wspólne ćwiczenia. Zajęcia prowadzone w murach Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni kierowane są przede wszystkim do osób zajmujących się infrastrukturą krytyczną, czyli operatorów infrastruktury krytycznej. To na nich spoczywa obowiązek ochrony przed zagrożeniami, tj. cyberprzestępczością i cyberterroryzmem.

Wspomniana przez ministra Zdzikota ustawa o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa została przyjęta przez rząd pod koniec kwietnia 2018 r. 21 czerwca na stronie internetowej Sejmu została opubli-

kowana pozytywna opinia dla jej uchwalenia Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii oraz Komisji Obrony Narodowej. Teraz projekt trafi do II i III czytania. Ustawa ma umożliwić świadczenie usług cyfrowych na wysokim poziomie bezpieczeństwa. Przepisy będą normowały m.in. tryb ustanawiania Strategii Cyberbezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. Powstanie kompleksowy system cyberbezpieczeństwa, który obejmie najważniejszych dostawców usług cyfrowych w sektorach: energetycznym, transportowym, bankowości i wielu innych. Ustawa wprowadzi podział incydentów w sieci na kilka kategorii w zależności od tego, kto zdarzenie zgłasza i jak ono oddziałuje na system. Zostanie powołany również pełnomocnik rządu ds. cyberbezpieczeństwa. Ma go powoływać szef rządu, a będzie podlegał Radzie Ministrów. Kolejną nową strukturą jest kolegium ds. cyberbezpieczeństwa, na którego czele stanie prezes Rady Ministrów.

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDEŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WWW.REDISBAD.PL

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



WIMBLEDON \ Hubert Hurkacz przegrał z Australijczykiem Bernardem Tomicem 4:6, 2:6, 6:7 (2-7) w pierwszej rundzie wielkoszlemowego Wimbledonu w Londynie. Obaj tenisiści wystąpili jako tzw. lucky losers – awansowali do turnieju, mimo że przegrali w decydującej rundzie kwalifikacji.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 4 LIPCA 2018

SPORT

19

MUNDIAL 2018 \ Szwajcaria niespodziewanie wyeliminowana przez Szwedów

Forsberg zastąpił Zlatana

Szwecja siódmym ćwierćfinalistą mistrzostw świata. Skandynawowie pokonali 1:0 faworyzowanych Szwajcarów. Po raz ostatni na mundialu tak wysoko Szwedzi byli w 1994 r. na mistrzostwach w Stanach Zjednoczonych.

Artur Szczepanik

Szwecja na wielkie mecze swojej reprezentacji czekała bardzo długo, bo aż od 1994 r. Na mundialu w USA Trzy Korony zdobyły brązowy medal, a takie nazwiska, jak Thomas Ravelli, Tomas Brolin, Henrik Larsson czy Martin Dahlin, poznali kibice na całym świecie.

Od tamtej pory jednak Szwedzi nie odnieśli takich sukcesów. W 2004 r. awansowali do ćwierćfinału Euro, ale na mundialu nigdy nie zaszli dalej niż do 1/8 finału, a na dwóch ostatnich mistrzostwach świata w ogóle ich nie było. Co ciekawe, działo się to w czasie, kiedy w reprezentacji Szwecji królował gwiazdor klasy światowej, czyli Zlatan Ibrahimović.

Kiedy po słabym występie na Euro we Francji „Ibra” postanowił zakończy karierę reprezentacyjną, wydawało się, że Szwedzi na dłużej wypadną z wielkich rozgrywek. Tymczasem bez Ibrahimovicia zespół trenera Janne Andersona radził sobie fantastycznie. W eliminacjach Szwedzi trafili do bodajże najtrudniejszej grupy z Francuzami i Holendrami. Ten drugi zespół zdołali jednak wyprzedzić dzięki lepszej różnicy bramek i zakwalifikowa-



Emil Forsberg udowodnił, że w roli lidera kadry jest godnym następcą Zlatana Ibrahimovicia | fot. Max Rossi/Reuters

li się do barażów. Tam czekali na nich czterokrotni mistrzowie świata Włosi. Szwedom nie dawano większych szans na sukces, ale w dwumeczu to oni byli górą, eliminując Italię z mundialu po raz pierwszy od 60 lat!

Przed wyjazdem do Rosji w Szwecji rozpoczęła się dyskusja na temat, czy Ibrahimović powinien wrócić do kadry. Gracz Los Angeles Galaxy powiedział, że chętnie pomoże kolegom na mistrzostwach świata, ale wtedy weto po-

stawił selekcjoner. Anderson powiedział, że albo on, albo „Ibra”. Nie zamierzał rezygnować z żadnego z graczy, którzy wywalczyli awans, żeby powołać konfliktowego i niefrasobliwego Ibrahimovicia.

Jak się okazało, była to dobra decyzja. Szwedzi wyszli z bardzo trudnej grupy z Meksykiem, Niemcami i Koreą Płd. na pierwszym miejscu. Z zespołów, które awansowały do 1/8, byli chyba najbardziej niedoceniani. Przed meczem za faworytów uznawano Szwaj-

carów, ale boisko zweryfikowało te wyroki. Szwedzi przeważali od pierwszych minut spotkania. Gdyby nie fantastyczne interwencje Yanna Sommera, mecz mógłby być rozstrzygnięty dużo wcześniej.

Szwajcar skapitulował dopiero w 66. min. Nieskuteczny wcześniej Emil Forsberg uderzył w stronę bramki, piłka odbiła się od Manuela Akanjiego i wpadła do bramki Sommera. Forsberg udowodnił tym samym, że w roli lidera kadry jest godnym następ-

cą Zlatana. Lewy pomocnik gra w jednym z najlepszych klubów Bundesligi RB Lipsk. Sezon temu doprowadził on drużynę Red Bulla do wicemistrzostwa Niemiec, strzelając 8 goli i asystując aż przy 22! Wczoraj grał bardzo dobrze, dryblował, atakował, podawał, ale niestety także marnował świetne okazje.

Na szczęście dla Szwedów nie wykorzystywali ich w końcówce meczu także Szwajcarzy. Zaatakowali w końcowych minutach i momentami Skandynawowie gubili się w obronie. Fantastycznie bronił jednak Robin Olsen. W ostatniej minucie meczu fantastyczną kontrę wyprowadził klubowy kolega Łukasza Fabiańskiego ze Swansea – Martin Olson. Wyciął go Michael Lang. Wyleciał za to z boiska, miał być rzut karny, ale po analizie VAR sędzia podyktował rzut wolny z linii pola karnego. Ola Thoi-vonen gola nie strzelił, ale i tak koledzy z radości rzucili się na niego, bo sędzia po jego strzale już gry nie wznowiał.

Szwedzi zagrają w ćwierćfinale, co jest jak na razie jedną z największych sensacji mistrzostw.

Szwecja – Szwajcaria 1:0 (Akanji 66. – samobójcza).

Żółte kartki: Lustig – Behrami, Xhaka. Czerwona kartka – Lang (90+1). **Sędzia:** Damir Skomina (Słowenia). Widzów 64 042.

Szwecja: Olsen – Lustig (82. Krafth), Lindelof, Granqvist, Augustinsson – Claesson, Svensson, Ekdal, Forsberg (82. Olsson) – Toivonen, Berg (90+1. Thelin).

Szwajcaria: Sommer – Lang, Djourou, Akanji, Rodriguez – Behrami, Xhaka, Shaqiri, Dzemaili (73. Seferović), Zuber (73. Embolo) – Drmić.

Belgowie powrócili z dalekiej podróży

MUNDIAL \ Japonia zaskoczyła cały piłkarski świat. Skazani na porażkę Azjaci byli wczoraj o krok od pokonania faworyzowanych Belgów – drużyny, która z Rosji miała wrócić z medalem.

Artur Szczepanik

Na początek wyliczanka: Eden Hazard i Thibault Courtois z Chelsea Londyn, Romelu Lukaku i Marouane Fellaini z Manchesteru United, Thomas Meunier z Paris Saint-Germain, Kevin De Bruyne i Vincent Kompany z Manchesteru City, Toby Alderweireld i Jan Vertonghen z Tottenhamu, Thomas Vermaelen z Barcelony, Dries Mertens z Napoli, Yannick Carrasco i Axel Witsel z zespo-

łów chińskich. Takiego składu Belgom może pozazdrościć cały świat. To miało być złote pokolenie, które zapewni „Czerwonym Diabłom” medale największych imprez.

Tymczasem na mistrzostwach świata w Brazylii w 2014 r. Belgowie odpadli w ćwierćfinale po porażce 0:1 z Argentyną. Dwa lata później z Euro we Francji, także w ćwierćfinale, niespodziewanie z turnieju wyrzuciła ich Walia, wygrywając 3:1. W Rosji w końcu Belgowie mieli błysnąć i zachwycić świat.

Wczoraj do przerwy Belgowie męczyli się z Japończykami. Bezbramkowa pierwsza połowa rozczarowywała. Jednak chwilę po wznowieniu gry zespół z Europy przeżył prawdziwy szok. Najpierw w 48. minucie Genki Haraguchi z drugoligowej

niemieckiej Fortuny Düsseldorf pięknym strzałem pokonał Courtois. Cztery minuty później było już 2:0, bo jeszcze ładniejszego gola strzelił Takashi Inui z przeciętnego hiszpańskiego Eibaru. Mało znani piłkarze upokorzyli wielkie światowe gwiazdy.

Japończycy grali bardzo dobrze. Belgowie nie byli w stanie poważniej zagrozić ich bramce. Wydawało się, że mecz zakończy się wynikiem 2:0, ale niespodziewanie Belgom z pomocą przyszedł bramkarz zespołu z Azji Eiji Kawashima. W niegroźnej sytuacji popełnił głupi błąd – za krótko piąstkował, a potem źle się ustawił i Vertonghen pokonał go całkiem niegroźnym wysokim lobem głową. Kiedy pięć minut później japońskich obrońców przesko-

głową wyrównał na 2:2, wiadomo już było, że końcówka meczu będzie bardzo emocjonująca. W ostatnim kwadransie swoje szanse na zdobycie zwycięskiego gola miały oba zespoły. Japończycy strzelali jednak niecelnie, a uderzenia Belgów fantastycznie bronił Kawashima.

I zaczął się doliczony czas gry. Japończycy atakowali. Keisuke Honda świetnie strzelał z rzutu wolnego. Courtois pięknie obronił, wybijając piłkę na rzut rożny. I w tym momencie Azjaci popełnili błąd taktyczny, który kosztował ich porażkę. Japończycy zbyt dużą liczbą graczy zaatakowali bramkę Belgii. Tymczasem Courtois wyłapał dośrodkowanie, wyrzucił piłkę do De Bruyne’a, który podciągnął pod pole karne Japonii, a po szybkiej

wymianie piłki Lukaku przepuścił ją do Nacera Chadlego, który z bliska wpakował ją do siatki. Chwilę później senegalski arbiter odgwizdał koniec meczu.

Belgia zagra w ćwierćfinale, w którym jej przeciwnikiem będzie Brazylia. Ta zaś takich błędów jak Japonia nie popełni.

– To był fantastyczny mecz, test charakteru dla mojego zespołu. Japonia nas zaskoczyła. Na szczęście trafiłem ze zmianami, bo nasi rezerwowi poprowadzili nas do zwycięstwa. W piłce nie zawsze wszystko funkcjonuje jak trzeba. Najbardziej cieszę się z tego, że moja drużyna pokazała wielki charakter, wychodząc z takiej opresji – ocenił po meczu trener Belgów Roberto Martínez.

Belgia – Japonia 3:2 (0:1 Haraguchi 48., 0:2 Inui 52., 1:2 Vertonghen 69., 2:2 Fellaini 74., 3:2 Chadli 90+4.)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

19-20

SPORT



2022 \ Do tego roku trenerem reprezentacji Niemiec będzie Joachim Löw. Wczoraj Niemiecka Federacja Piłkarska (DFB) potwierdziła, że pozostanie on na stanowisku mimo fatalnej postawy reprezentacji na mundialu. DFB napisało w komunikacie, że Löw chciał pozostać z zespołem i „przebudować go z myślą o nadchodzących wyzwaniach”.

MUNDIAL 2018 \ Selekcyjner z końcem lipca żegna się z reprezentacją Polski

Nawałka odchodzi

Po niemal pięciu latach pracy z reprezentacją Polski żegna się selekcjoner Adam Nawałka. Do startu mundialu kibice byli dumni z selekcjonera, który przywrócił wiarę w naszą reprezentację po latach porażek. Niestety odpowiada on za klęskę na mundialu w Rosji, więc musiał się pożegnać z pracą. Zrobił to z wielką klasą i takim właśnie człowiekiem wszyscy go zapamiętamy.

Artur Szczepanik

Adam, żegnając się z reprezentacją, jest dużo mocniejszy, niż kiedy zaczynał swoją pracę – zauważył Zbigniew Boniek i przypomniał, że gdy w 2013 r. zaoferował Nawałce pracę z reprezentacją, mało kto wierzył, że osiągnie z nią więcej niż jego nieudolni poprzednicy – Franciszek Smuda i Waldemar Fornalik.

Tymczasem Nawałka wprowadził reprezentację Polski na wyższy poziom. Bilans trenera w reprezentacji to 50 meczów, 26 wygranych, 15 remisów, 9 porażek, bramki 99–49. Wszystko to w cztery lata i osiem miesięcy. Kiedy przychodził, w rankingu FIFA zajmowaliśmy 78. miejsce, teraz 8. Awansował w wielkim stylu na dwie ważne imprezy z rzędu – dokonał tego jako pierwszy selekcjoner reprezentacji Polski w historii! Na Euro 2016 osiągnęliśmy ćwierćfinał, ale gdyby nie pechowo przestrzelony karny przez Jakuba Błaszczy-



Prezes PZPN Zbigniew Boniek twierdzi, że do ostatniej chwili próbował nakłonić Nawałkę do pozostania, ale ten nie chciał
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

kowskiego, bylibyśmy jeszcze wyżej. Trzeba też pamiętać, że to jego drużyna po raz pierwszy w historii pokonała Niemcy. Kiedy jesienią 2014 r. Arkadiusz Milik i Sebastian Mila strzelali im gole, wielu kibiców po prostu płakało ze szczęścia.

I za te piękne momenty odchodzącemu selekcjonerowi wypada podziękować. Od czasów pierwszej kaden-

cji Antoniego Piechniczka, zakończonej w 1986 r., Polska nie miała lepszego trenera kadry, który na dodatek umiał zbudować wokół niej radosną atmosferę.

Szkoda tylko, że to wszystko nagle zawało się w czasie mistrzostw w Rosji. Boniek nie miał innego wyjścia, niż podziękować swojemu koledze. Wczoraj prezes PZPN usiłował wmówić dziennikarzom,

że do ostatniej chwili próbował nakłonić Nawałkę do pozostania, ale ten nie chciał.

– Na stole leżał nowy aneks do umowy, ale Adam postanowił zrezygnować – mówił Boniek. Tak naprawdę chęci przedłużenia współpracy nie było po stronie związku. Po prostu ładniej brzmiała wersja, że obie strony po dyskusji podjęły decyzję o konieczności zmian.

Nawałka za jego pracę dziękowali też piłkarze. „Trener Nawałka sprawił, że mogłem uwierzyć w marzenia, które wydawały się nieosiągalne. Wieczór, który przeżyłem na Stadionie Narodowym w meczu z Niemcami, zapamiętam wraz ze swoją rodziną do końca życia. Dziękuję, Panie Trenerze” – napisał na Twitterze Sebastian Mila.

– Odchodzę z godnością – powiedział Nawałka. – Ta kadencja to był piękny czas, choć mundial nam nie wyszedł, biorąc za to pełną odpowiedzialność. Popełniłem wiele błędów na mistrzostwach świata. Największy? Nie trafiłem ze składem – przyznał selekcjoner. – Cieszę się, że się żegnam z reprezentacją na Stadionie Narodowym w Warszawie. To miejsce nieprzypadkowe, które dostarczyło nam wiele radości, a nasze wygrane przyniosły radość kibicom – przypomniał Nawałka.

Boniek zapowiedział, że teraz bierze sobie tydzień urlopu, a potem zacznie szukać nowego selekcjonera. Że ma nosa do trenerów, udowodnił już dwa razy – w przypadku Nawałki, a także wcześniej, kiedy w Widzewie Łódź zatrudnił początkującego szkoleniowca Michała Probiegę. Jeśli następcą Nawałki miałby być Polak, to jest on najlepszym kandydatem. Mówi się jednak, że Boniek zdecyduje się raczej na opcję zagraniczną. Najprawdopodobniej włoską.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 3) pot. o niskim
- 6) gra z gumowym kółkiem
- 7) leśna piękność
- 8) żółtawy minerał
- 11) chłopski bazar
- 13) osadzone w dulce
- 14) część kredytu
- 15) podejrzany wieczorową porą
- 20) pragady
- 21) willa Szymanowskiego
- 22) stolica Egiptu

PIONOWO

- 1) izotop wodoru
- 2) wiązka światła lub siana
- 3) kubał w kuchni
- 4) reguła, kanon
- 5) gwara miejska, żargon
- 9) ojciec żrebaka
- 10) As wśród pierwiastków
- 11) urodzinowe ciasto

12) formuła przysięgi

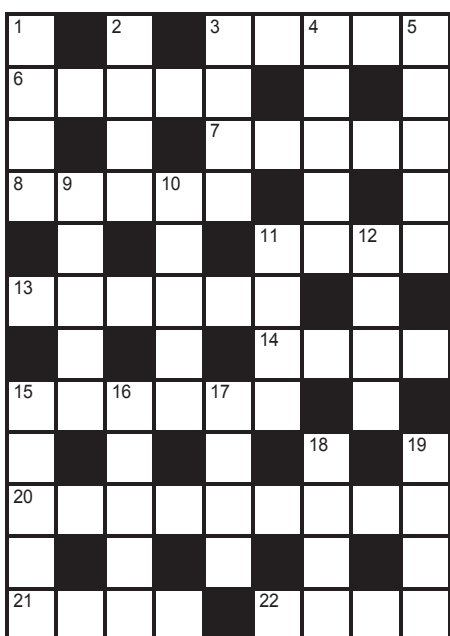
15) czczą go lamaici

16) obok wyspy Wolin

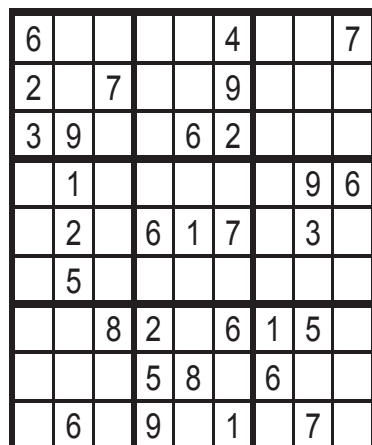
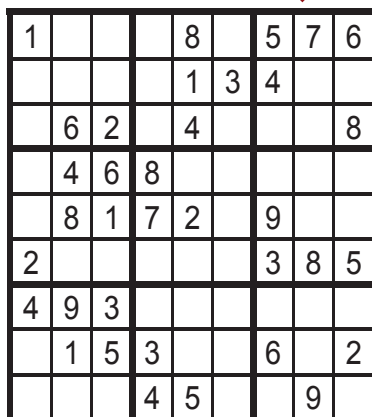
17) filmowa lwica

18) tył statku

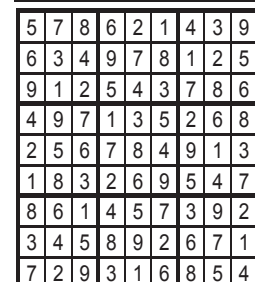
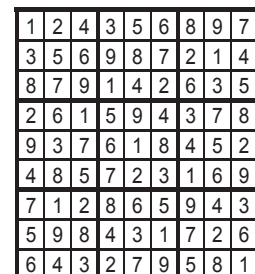
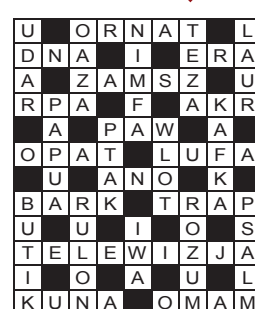
19) wyspa z Nikozją



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Piotr Chmielarz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasz
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsławski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsławski
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajczewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorz: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Karolina Janderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Beata Drózd, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Środa
04/07/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

 Mało pieniędzy na zdrowie?
 Nie dla dyrektorów

s.2



ROZNIKA WROCŁAWSKIE ELITY KPIĄ Z DEKOMUNIZACJI

Kulczyński czczony razem z profesorami lwowskimi

Dziś prof. Stanisław Kulczyński będzie miał znowu we Wrocławiu swój bulwar | fot. mat. pras./d

W styczniu br. wojewoda dolnośląski na podstawie opinii IPN zmienił nazwę bulwaru Stanisława Kulczyńskiego na bulwar Profesorów Lwowskich. Dziś, dokładnie w rocznicę ich kaźni, Kulczyński zostanie patronem innej alei. Stanie się to w ramach rocznicowych uroczystości organizowanych przez Politechnikę Wrocławską.

Alicja Giedroyć

Dziś przypada 77. rocznica kaźni profesorów lwowskich zamordowanych przez jednostkę policji bezpieczeństwa III Rzeczy po zajęciu miasta przez Niemców w 1941 r. We Wrocławiu, który w dużej mierze stał się po wojnie naukowym spadkobiercą lwowskich uczelni, jest to zawsze rocznica szczególna. W tym roku będzie też kontrowersyjna. W ramach oficjalnych uroczystości tradycyjnie będzie msza św. i składanie kwiatów. Tego samego dnia zostanie odsłonięta także tablica nadająca bulwarowi Politechniki Wrocławskiej imię prof. Stanisława Kulczyńskiego. Uchwałę w tej sprawie podjął 26 kwietnia Senat Politechniki Wrocławskiej.

Decyzja senatu PWR jest reakcją na zarządzenie zastępcze wojewody, który usunął pierwszego powojennego rektora wrocławskich uczelni jako patrona bulwaru i zastąpił

go profesorami lwowskimi. Nie był to jedyny wyraz sprzeciwu wrocławskich elit wobec dekomunizacyjnego prawa (prof. Kulczyński został niedawno honorowym obywatelem Wrocławia na wniosek prezydenta i rektorów uczelni).

Lech Stefan, działacz opozycji i wieloletni prezes klubu Spotkanie i Dialog, uważa, że czczenia Kulczyńskiego i lwowskich naukowców łączyć nie można. – To jest bardzo nieeleganckie, to duża niezręczność. Honorowanie w tym samym dniu prof. Kulczyńskiego jest osłabieniem pierwszej uroczystości. Nie potępiam całej działalności profesora. Ma zasługi choćby w uchronieniu przed dewastacją pozostałych we Wrocławiu laboratoriów, ale nie możemy zapominać o tym, co było złe. Nie można robić czegoś na przekór faktom, które pokazuje IPN.

Dyrektor oddziału IPN we Wrocławiu dr Andrzej Drogoń w stanowisku przesłanym „Dodatekowi Dolnośląskiemu” pod-

kreśla, że bez żadnych wątpliwości profesorom lwowskim zamordowanym w 1941 r. przez Niemców należą się pamięć i szacunek. Oddział IPN we Wrocławiu odda im cześć i hołd przez udział we mszy św. w kościele Najświętszego Serca Jezusowego oraz złożenie kwiatów pod pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich. Ponadto w siedzibie IPN we Wrocławiu prezentowana będzie wystawa „Kaźń profesorów lwowskich. Wzgórza Wuleckie 1941”.

O połączenie uroczystości upamiętniającej profesorów lwowskich wraz z odsłonięciem tablicy nadającej bulwarowi imię kontrowersyjnego patrona nikt IPN nie pytał. – Oddział IPN nie jest organizatorem wydarzenia ani nie był konsultantem w tej sprawie – dodaje dr Drogoń. Poinformował też, że IPN podtrzymuje swoje stanowisko ws. prof. Kulczyńskiego.

(współpr. jw.)



KORUPCJA

Józef Pinior z aktem oskarżenia

Były dolnośląski senator Platformy Obywatelskiej, wciąż aktywny politycznie m.in. na marszach KOD, zasiądzie na ławie oskarżonych. Wczoraj Prokuratura Krajowa poinformowała, że do warszawskiego sądu trafił akt oskarżenia w sprawie Józefa Piniora w związku z popełnieniem przestępstw o charakterze korupcyjnym. Według informacji PK były senator został oskarżony o przyjęcie korzyści majątkowej w kwocie co najmniej 40 tys. zł w zamian za załatwienie w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju oraz w warszawskiej straży pożarnej korzystnego rozstrzygnięcia

sprawy Tomasza G., biznesmena inwestującego na Dolnym Śląsku. Do popełnienia tego przestępstwa miało dojść w 2015 r. O współudział został oskarżony asystent senatora Jarosław W. Obaj według śledczych mieli też w 2015 r. przyjąć obietnicę korzyści majątkowej (20 tys. zł) oraz łapówki po 6 tys. zł i 5 tys. zł od Albina M. i Krystiana S. Jak podała prokuratura, w zamian za te pieniądze oskarżeni podjęli się załatwienia koncesji na wydobywanie kopalin oraz powoływali się na wpływy w instytucjach państwowych i samorządowych.

(ag. PAP)



EMERYTURY \ ZUS informuje, że nauczyciele przechodzący na emeryturę powinni złożyć wniosek do końca wakacji. Wtedy ich świadczenie będzie wyższe od tego naliczanego na ogólnych zasadach. Już teraz pedagodzy mogą się zapisać na specjalne seminarium poświęcone temu zagadnieniu, które odbędzie się 9 lipca o godz. 9 we wrocławskim oddziale ZUS na ul. Pretficza 11 (tel. 71 06 06 377).

fot. Arkadiusz Ławrywaniec/Gazeta Polska

MARSZAŁEK HOJNY DLA SZEFOW SZPITALI

Brakuje pieniędzy dla lekarzy i pielęgniarek, ale nie dla dyrektorów

Marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski przyznał nagrody dyrektorom jednostek medycznych podległych urzędowi marszałkowskiemu. Rekordziści otrzymywali rocznie nawet dodatkowo 40 tys. zł. Przez ostatnie lata zarząd województwa najhojniej traktował dyrektora Marka Nikla z DSS im. T. Marciniaka.

Magda Groń

Interpelację ws. nagród finansowych przyznawanych przez marszałka złożył radny wojewódzki z PiS Radosław Pobol. Jak podkreśla w rozmowie z „Dodatkim Dolnośląskim”, marszałek powinien przede wszystkim doceniać lekarzy i pielęgniarki, czyli te osoby, które każdego dnia pełne poświęcenia ratują nasze życie i zdrowie. – Tymczasem docenia się dyrektorów jednostek medycznych, którzy i tak sporo zarabiają. Te pieniądze naprawdę można było wydać inaczej, tym bardziej że chodzi o służbę zdrowia – mówi nam Radosław Pobol.

W udzielonej odpowiedzi na interpelację marszałek Cezary Przybylski (do marca 2016 r.

w PO, obecnie w DRS) przypomina zasady, na podstawie których przyznaje się nagrody kierownikom jednostek medycznych. Jak się okazuje, wśród kryteriów podstawowych znajduje się np. uzyskanie przez szpital dodatniego wyniku finansowego lub znaczące ograniczenie przez dyrektora straty jednostki, a także uzyskanie zatwierdzenia sprawozdania finansowego. Są także kryteria dodatkowe – nagroda należy się, gdy dyrektor wykaże się np. efektywnym wdrażaniem planu restrukturyzacyjnego czy robieniem remontów ze środków własnych szpitala.

Najwyższe nagrody przyznane przez zarząd województwa kierownikom samorządowych jednostek organizacyjnych ochrony zdrowia w 2014 r.

**\\ Marszałek powinien przede wszystkim doceniać lekarzy i pielęgniarki, czyli te osoby, które każdego dnia pełne poświęcenia ratują nasze życie i zdrowie. Tymczasem docenia się dyrektorów, którzy i tak sporo zarabiają – mówi Radosław Pobol **

otrzymali: Marek Nikiel, dyrektor Dolnośląskiego Szpitala Specjalistycznego im. T. Marciniaka, Janusz Jerzak, szef szpitala im. J. Gromkowskiego we Wrocławiu, oraz Wincenty Mazurec, dyrektor wrocławskiego pogotowia. Przyznano im po 40 tys. zł. Powyżej 30 tys. zł dostali z kolei Alicja Daleczko ze szpitala ginekologiczno-położniczego w Wałbrzychu, Krystyna Barcik, dyrektor szpitala w Legnicy, i Wojciech Witkiewicz, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Wrocławiu.

Rok później rekordzistą był dyrektor Marek Nikiel – zainkasował ponad 41 tys. zł. Niecałe 100 zł mniej otrzymał dyrektor Janusz Jerzak, a na trzeciej lokacie uplasował się Andrzej Woźny z Dolnośląskiego



Centrum Chorób Płuc, który otrzymał nieco ponad 40 tys. zł. Prawie 39 tys. zł otrzymała Mariola Dudziak ze Specjalistycznego Szpitala im. dr. A. Sokołowskiego w Wałbrzychu.

Za 2016 r. nagrody powyżej 40 tys. zł trafiły do Krystyny Barcik, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy, a także dyrekto-

GOSPODARKA

Kanadyjczycy walczą o polskie złoża

Koncesje na poszukiwanie i rozpoznawanie polskich złóż wartych miliardy dolarów za rządów PO-PSL trafiły w niejasnych okolicznościach do zagranicznych koncernów. Spółka Miedzi Copper, która wygrała wyścig z KGHM na złoża Bytom Odrzański, nadal nie odpuszcza. Kanadyjczycy wciąż chcą wydobywać w Polsce.

Magda Groń

Przypomnijmy, że tuż po wygraniu wyborów przez PiS do prokuratury trafiły dwa zawiadomienia dotyczące możliwych nieprawidłowości w postępowaniach koncesyjnych na rozpoznawanie złóż węgla kamiennego, miedzi oraz srebra, które były udzielane w latach 2012–2014. Autorem zawiadomień jest obecny wiceminister środowiska i główny geolog kraju, prof. Mariusz Orion Jędrysek.

Pod lupę prokuratorów trafiły m.in. koncesje na rozpoznawanie dolnośląskich złóż miedzi Bytom Odrzański i Kotla, które wygrała firma kanadyjskiego koncernu – Leszno Copper, zależna od Miedzi Copper zarejestrowanej w Luksemburgu, a kontrolowanej przez grupę kapitałową Lumina Capital Limited Partnership. Dodajmy, że na czele Miedzi Copper stoi Stanisław Spe-

czik, który pełnił także różne funkcje w jej podmiotach zależnych, bo na terenie Polski działa kilka spółek córek związanych z tym koncernem. Stanisław Speczik dawniej był prezesem KGHM. W 2005 r. media tak pisały o nim w kontekście gigantycznej afery: „współodpowiedzialny za utratę kilkudziesięciu milionów dolarów przez państwową spółkę KGHM”. Speczik przez kilka miesięcy zajmował też stanowisko sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa w gabinecie kierowanym przez Marka Belkę. W jego oficjalnym biogramie czytamy również, że w młodości przebywał na zagranicznych stażach naukowych jako stypendysta niemieckiej instytucji – Fundacji Alexandra von Humboldta. Dodajmy, że dwa lata temu podczas konferencji w Zielonej Górze przedstawiciele Miedzi Copper zapewniali, że nie mają powiązań



Inwestorzy narzekają na długie procedury koncesyjne | fot. mat. pras./d

z inwestorami z Rosji. Sprawa jednak ucichła. Spółka zwróciła się do sądu arbitrażowego – przegrana może kosztować Polskę miliardy dolarów.

Mimo to niedawno Stanisław Speczik wziął udział w konsultacjach społecznych dotyczących projektu polityki surowcowej państwa w Poznaniu. Po

zakończeniu części eksperckiej wystąpił i stwierdził, że jest prezesem „firmy celowej, spółki giganta amerykańskiego, kanadyjskiego, który zajmuje się



SŁABE WYNIKI MATUR

EDUKACJA \ Na Dolnym Śląsku tylko 77 proc. maturzystów zdało egzamin za pierwszym podejściem. To najłabszy wynik w skali kraju. Ci, którym się nie powiodło, mają czas na złożenie oświadczenia o ponownym przystąpieniu do egzaminu do 10 lipca.

fot. mat. pras./d



HISTORIA NA PIĄTKĘ

ZAPRASZAMY \ Wszyscy uczniowie, którzy otrzymali na tegorocznym świadectwie ocenę bardzo dobrą z historii, mogą za darmo zwiedzić interaktywną wystawę główną w CH Zajezdnia poświęconą powojennej historii Polski i Wrocławia „Wrocław 1945–2016”.

fot. mat. pras./d



Wśród hojnie nagradzanych jest też dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Wrocławiu | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

rów: Janusza Jerzaka, Andrzeja Woźnego, Marka Nikla oraz Wincentego Mazurca, dyrektora pogotowia we Wrocławiu.

Z kolei z zestawienia nagród za 2017 r. wynika, że ponad 40 tys. zł otrzymali Alicja Daleczko ze szpitala w Wałbrzychu oraz dyrektorzy: Janusz

Jerzak, Andrzej Woźny i Marek Nikiel. Powyżej 30 tys. zł wpadło z kolei Adamowi Maciejczykowi z Dolnośląskiego Centrum Onkologii, Jackowi Kacalakowi ze szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych w Lubiążu (38 tys. zł), Joannie Chromiec z Wojewódzkiego Centrum

Psychiatrii w Stroniu Śląskim i Wojciechowi Witkiewiczowi z wrocławskiego WSS.

Reasumując – z przekazanej przez zarząd województwa tabeli wynika, że od 2015 r. poszczególne osoby dostały dodatkowo po 160 tys. zł brutto nagród.

w całym świecie poszukiwaniem złóż metali”.

– My w Polsce działamy od ponad pięciu lat, wydaliśmy 350 mln zł na poszukiwania, mamy swoje sukcesy – podkreślił i dodał, że można wiele „zmienić i ulepszyć” w kwestiach dotyczących „ryzyka i zaufania”. – Ryzyko w branży poszukiwania złóż jest gigantyczne, to ryzyko geologiczne na projekty, które są wdrażane. Na 100 projektów 10 jest udanych – zauważył. – Jednocze-

ennie dodatkowa praca, niepotrzebny stracony czas, a jednocześnie na komitecie inwestycyjnym w Kanadzie pytają mnie, dlaczego to tak długo trwa. My się z ministrem zgadzamy w jednej kwestii – dla nas i dla państwa najważniejszy jest czas. Ktoś, kto wydał 350 mln zł w Polsce, chce wiedzieć, że z tego coś wynika, a to się wszystko wlece – mówił. – Powiem coś, co może trochę szokująco zabrzmieć, ale my w pewnym obszarze funkcjo-

trwa to z uzyskaniem wszystkich kolejnych zgód osiem miesięcy – podkreślił, apelując o uproszczenie procedur. – Oczywiście wiem, że są tacy inwestorzy, którzy udają tylko, że coś robią, przedłużają koncesje, ale ktoś, kto wydał 350 mln, to nie wydał tego na darmo – podkreślił. – W rejonie Sulmierzyca jest odkryte złożo miedzi. Zaproponowaliśmy PFR wspólną pracę na nim. Zobaczymy, co z tego wyjdzie. Jeśli się nie uda, bę-

**\\ Niedawno Stanisław Speczik wziął udział w konsultacjach społecznych dotyczących projektu PSP w Poznaniu. Po zakończeniu części eksperckiej wystąpił i poinformował, że jest prezesem „firmy celowej, spółki giganta amerykańskiego, kanadyjskiego, który zajmuje się w całym świecie poszukiwaniem złóż metali” **

śnie mamy gigantyczne koszty, dlatego że jeden otwór kosztuje 8 mln zł, a jeszcze do tego wszystkie koszty opracowania. Musimy więc działać w takim kierunku, żeby wszystkie inne ryzyka, które istnieją, zmniejszać. Wcale nie jestem zadowolony z tego, że tak często muszę występować do pana ministra o zmiany koncesji. To jest dla

nowania koncesji nadal tkwimy w prawie z PRL – zauważył Stanisław Speczik.

– Jako przedsiębiorca planuję 20 otworów na jakiejś koncesji. W Nowej Soli na przykład po dwóch otworach wiem, że jedna trzecia koncesji właściwie jest martwa, tam się nic nie znajdzie. Muszę zgłosić wnioski o zmianę koncesji,

dziemy sami kontynuować. To jest złożo 170 km od KGHM, nikomu nie przeszkadzamy – dodał.

Wygląda na to, że Kanadyjczycy nie odpuszczają polskim złożom. Jedno jest pewne – gdyby nadal rządziła koalicja PO-PSL, większość koncesji na polskie złoża mogłaby należeć już do zagranicznych koncernów.

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA



fot. mat. pras.

Cuda ze srebra

Podczas wakacyjnej zabawy plastycznej dla dzieci w wieku 6–12 lat prowadzonej przez Barbarę Przerwę uczestnicy odwiedzą wystawę „Sztuka Wicekrólestwa Peru”, na której zobaczą inkaskie wyroby ze srebra: piękne kadzielnice, ozdoby do siodła, biżuterię, srebrne korony i aureole. Następnie wykonają ozdoby ze srebrnej folii. **Środa, godz. 12, Muzeum Narodowe, pl. Powstańców Warszawy 4, Wrocław**

KONCERT



fot. mat. pras.

Wśród wałbrzyskich wzgórz

Wyjątkowe spotkanie z muzyką gitarową, podczas którego będzie można odnaleźć atmosferę urokliwych zakątków gorącej Hiszpanii. Na koncercie prowadzonym przez gitarzystę Witolda Kozakowskiego wystąpią uczestnicy XII Letnich Warsztatów Gitarowych w Jedlinie-Zdroju oraz zespół flamenco Por Fiesta. **Środa, godz. 18, CNIŚ Stara Kopalnia, ul. Wysockiego 29, Wałbrzych**

PODRÓŻE



fot. mat. pras.

Kajakiem przez ocean

W ramach wakacyjnego cyklu spotkań z podróżnikami prelekcję o swoich niesamowitych wyprawach poprowadzi Aleksander Doba – kajakarz, zdobywca i odkrywca, który jako pierwszy człowiek w historii samotnie przepłynął kajakiem Ocean Atlantycki z kontynentu na kontynent (z Afryki do Ameryki Południowej) wyłącznie dzięki sile mięśni. **Środa, godz. 19, HotSpot, ul. Wejherowska 34, Wrocław**

ARCHITEKTURA



fot. mat. pras.

Spacerkiem po Jeleniej Górze

Bezpłatny spacer z przewodnikiem Małym Jeleniogórskim Traktem Śródmiejskim. Podczas wycieczki uczestnicy dowiedzą się, co kryje chronostyk w kaplicy św. Anny, w którym miejscu w Jeleniej Górze zatrzymał się Fryderyk II i gdzie były najpiękniejsze ogrody na dachu. Początek spaceru przy Neptunie. **Środa, godz. 12, KIF, pl. Ratuszowy 6/7, Jelenia Góra**

KOMEDIA



fot. mat. pras.

Stand-up nad Odrą

W ramach cotygodniowych spotkań ze stand-upem w plenerze wystąpią Tomek Nowaczyk – jeden z najciekawszych komików w Polsce, a już na pewno w Kościanie, członek kabaretu Czesuaf, nałogowy biegacz i autor wierszy dla dzieci, oraz Mieszko Minkiewicz – standuper z Podlasia z 10-letnim komediowym stażem. **Środa, godz. 19, Forma Płynna, wyb. Stanisława Wyspiańskiego 20, Wrocław**

MUZYKA KAMERALNA



fot. mat. pras.

Rossini: pierwszy błysk geniuszu

Koncert w ramach festiwalu muzyki kameralnej „Wieczory w Arsenale”, podczas którego Jan Stanienda (skrzypce), Bartosz Bober (skrzypce), Lidia Grzanka-Urbaniak (wiolonczela) i Damian Kalla (kontrabas) prezentują młodzieńcze sonaty Gioacchina Rossiniego, autora słynnego „Cyrułka sewilskiego”. **Środa, godz. 20, Muzeum Militariów Arsenał, ul. Cieszyńskiego 9, Wrocław**



SUKCES I PORAŻKA POSZUKIWACZY

II WOJNA ŚWIATOWA \ Grupa eksploratorów poszukiwała niemieckiej armaty, która według mieszkańców miała być porzucona po wojnie na terenie Głuszycy. Armaty wprawdzie nie znaleziono, ale udało się pozyskać ogromne ilości innego sprzętu wojskowego z epoki. Teraz zostanie on zakonserwowany. Część trafi na wystawę w Osówce.

fot. mat. pras./d

ODBUDOWA



Historia pałacu w Piotrkowicach (gmina Prusice pod Trzebnicą) jest podobna do wielu historii tego typu obiektów na terenie Dolnego Śląska

Nowy właściciel marzy o stworzeniu w tym miejscu muzeum śląskich rezydencji | fot. Arkadiusz Michoński/d

Była ruina, będzie muzeum

Najpierw okazała rezydencja, w której mieszkaly arystokratyczne rody, potem siedziba PGR. Następnie ruina. Historia pałacu w Piotrkowicach (gmina Prusice pod Trzebnicą) jest podobna do wielu historii tego typu obiektów na terenie Dolnego Śląska. Jest jednak szansa, że zakończy się ona happy endem, bo parę lat temu znalazł się człowiek, który chce dzwignąć pałac z ruin i stworzyć w nim muzeum.

Michał Torz

Mimo że ostatni remont pałacu przeprowadzono 20 lat temu, to nadal robi on niesamowite wrażenie. Choć obiekt przez lata niszczał, to na jego fasadach do dzisiaj zachowały się bogate zdobienia złożone z kwietnych ornamentów. Pałac powstał pod koniec XVII w., ale kilka szczegółów zdradza jego wcześniejszą historię. Bada ją Henryk Tanerowicz, historyk sztuki:

– Na niektórych stropach zachowały się zdobienia malarskie charakterystyczne dla późnego renesansu. I to jest właśnie najciekawsze, bo pałac był budowany właśnie w tym stylu, a ukończono go już jako rezydencję barokową – opowiada Henryk Tanerowicz.

Trzy lata temu pałac zakupił Arkadiusz Michoński. Od tego czasu trwały ekspertyzy, które pozwoliły na ocenę stanu budynku. Już teraz wiadomo, że odbudowa nie będzie prosta. Na ścianach gołym okiem widoczne są liczne spękania, w katastrofalnym stanie jest też szkielet dachu i stropy, na których się on opiera.

– To właśnie remontem dachu będę się chciał najpierw zająć. Od tego zależą dalsze losy pałacu – zdradza Arkadiusz Michoński.

Pierwsze prace ruszą jeszcze w tym roku. Na remont całości potrzebne są jednak dziesiątki milionów złotych.

– Kupiłem ten pałac ze względów idealistycznych. Chciałbym zadbać o to, by zachowało się jak najwięcej oryginalnych elementów. Nie ma mowy o tym, aby iść na łatwiznę – mówi Arkadiusz Michoński.

Pałac otacza okazały park, w którym można znaleźć wiele ciekawych okazów drzew. Gęste zarośla skrywają też mauzoleum Danckelmanów. Po wojnie rozgrabione, teraz także ma szansę na ratunek. Kilkadziesiąt tysięcy złotych na remont jego dachu przeznaczył ostatnio wojewoda. Najpilniejszy jest jednak remont samego pałacu. Właściciel traktuje jego odbudowę jako dzieło swojego życia. Gdy uda mu się go wyremontować, chce, aby obiekt był ogólnodostępny. Marzy między innymi o stworzeniu w tym miejscu muzeum śląskich rezydencji, które przybliżyłoby historię tego typu budowli, które po wojnie były dewastowane.

TRAMWAJE Z ROKU 1902

„Jaś i Małgosia” zniknie z wrocławskich torów?

Zabytkowy skład tramwajowy od lat użytkowany jest przez Towarzystwo Miłośników Wrocławia. Miejscy aktywiści twierdzą, że nie powinien być eksploatowany, gdyż to naraża go na wypadki i uszkodzenia. A dwa czerwone wagony są unikatami na skalę światową. Do najpoważniejszego wypadku doszło niemal 10 lat temu. Wówczas zabytkowy skład wjechał w stojący na przystanku współczesny tramwaj. Po remoncie wrócił do wożenia turystów, ale kolejnych zdarzeń nie brakuje. Stąd pismo Towarzystwa Upiększania Miasta Wrocławia skierowane do miejskiego konserwatora zabytków. „Uważamy, że wzorem innych miast, takich jak Warszawa czy Gdańsk, takie pojazdy powinny podlegać jak najściślejszej ochronie. Na co dzień mogą być udostępniane wrocławianom i turystom w odpowiedniej placówce, ale na ulice miasta powinny wyjeżdżać tylko podczas największych okazji, jak np. Święto Wrocławia” – czytamy w oświadczeniu towarzystwa. Wagony „Jaś i Małgosia” mają ponad 100 lat. To jedyne zachowane egzemplarze tramwaju Nowa Berolina z 1902 r. Mają drewnianą konstrukcję, co sprawia dodatkowe trudności przy naprawach.

(mt)

WAŁBRZYCH



Porozmawiają o zabytkach techniki

O dobrych i złych przykładach na to, co dzieje się z zabytkami przemysłu i techniki na terenie Polski, porozmawiają specjaliści w ramach tegorocznego Dolnośląskiego Festiwalu Architektury. Konferencja tematyczna odbędzie się w Wałbrzychu na początku października.

„Dziedzictwo przemysłowe i techniczne – rewitalizacja, architektura, wyposażenie” – taki tytuł nosi przygotowywana na konferencję. Miejsce spotkania nie jest przypadkowe, bo chodzi o Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia w Wałbrzychu, które jest przykładem na to, jak dawne zakłady przemysłowe mogą zyskać drugie życie dzięki umiejętnej adaptacji do nowych potrzeb. Wałbrzych sam w sobie będzie zresztą bohaterem tegorocznej edycji festiwalu, którego hasłem przewodnim jest „miasto poprzemysłowe”. W trakcie konferencji podejmowane będą tematy dotyczące szeroko pojętej architektury poprzemysłowej, której w Wałbrzychu – i szerzej, na Dolnym Śląsku – nie brakuje. Jeden z paneli będzie dotyczył wyposażenia dawnych fabryk, kopalni i zakładów pracy, które często w pierwszej kolejności ulega dewastacji. Tymczasem jest to nie tylko zabytek, lecz także świadectwo dokonujących się na przestrzeni lat przemian technologicznych. Szczegóły dotyczące konferencji można znaleźć na stronie www.starakopalnia.pl (zakładka nauka – konferencje i sympozja naukowe).

(mt)

Środa
04/07/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74Gazeta
Polska
codziennie

WYBORY MIESZKAŃCY STWORZĄ MAPĘ PARKINGÓW

Więcej miejsc
do parkowania

Waldemar Buda złożył kolejne zobowiązanie wobec mieszkańców Łodzi | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Wybudowanie większej liczby parkingów oraz konsultacje z mieszkańcami dotyczące tego, gdzie miałyby powstać – to kolejna propozycja kandydata na prezydenta Łodzi Waldemara Budy.

Bartłomiej Krasnodębski

Po zaproponowaniu bezpłatnej komunikacji i dającej mieszkańcom przywileje karty łodzianina poseł Prawa i Sprawiedliwości ma pomysł, jak rozwiązać problem z brakiem miejsc do parkowania.

– Chcemy w różnych częściach Łodzi wybudować parkingi park & ride. To tam można by było zostawić swój samochód i dalej pojechać bezpłatną komunikacją miejską. Wystarczy, że kierowca wnieśli opłatę parkingową, a potem będzie mógł jeździć autobusami i tramwajami za darmo. To spowoduje, że z centrum Łodzi znikną korki i będzie mniej spalin – przekonuje Waldemar Buda, kandydat Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Łodzi. – Niestety obecne władze Łodzi mało robią, aby parkingi wybudować. Ja natomiast mam już konkretne lokalizacje, gdzie mogłyby one powstać. Podczas rozmów z mieszkańcami usta-

liliśmy, że parkingi park & ride powinny zostać wybudowane m.in. na Żabieńcu, Widzewie, Chojnach czy na Marysinie. Obok znajdują się przystanki Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej, dlatego kierowcy od razu przesiadaliby się do pociągów. Myślę, że udałoby się także nawiązać porozumienie z marszałkiem województwa łódzkiego, które pozwoliłoby kierowcom na bezpłatne przejazdy pociągami ŁKA – dodaje parlamentarzysta PiS.

Według Piotra Adamczyka, przewodniczącego klubu PiS w Sejmiku Województwa Łódzkiego, budowa parkingów powinna się odbywać w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. – Miasto może udostępnić teren, a przedsiębiorca wybudować tam parking. Jednak opłaty za parkowanie muszą być ustalane w porozumieniu z miejskimi urzędnikami, aby ceny nie były zbyt wygórowane. Sądzę, że optymalnie parkingi przy przystankach ŁKA powinny

mieć ok. 250 miejsc. Mam też nadzieję, że w godz. od 19 do 7 parkowanie byłoby bezpłatne. Kierowcy muszą chętnie zostawiać swoje auta – twierdzi samorządowiec.

Zdaniem posła Budy dużym problemem w Łodzi jest też mała liczba miejsc parkingowych na osiedlach mieszkaniowych. – Gdy zostanie wybudowany nowy blok, nowi lokatorzy nie mają gdzie parkować. Dlatego proponujemy, żeby na jedno nowe mieszkanie przypadało do dwóch miejsc parkingowych. W ten sposób na osiedlach znajdzie się o 20 proc. więcej miejsc do parkowania niż dotychczas – wylicza parlamentarzysta PiS. Według posła Budy więcej parkingów trzeba też zaplanować przy biurkach i dużych sklepach. Kandydat na prezydenta Łodzi po konsultacji z mieszkańcami chce również stworzyć specjalną mapę, na której zostaną oznaczone miejsca, gdzie faktycznie potrzebne są parkingi.

Chcemy w różnych częściach Łodzi wybudować parkingi park & ride. To tam można by było zostawić swój samochód i dalej pojechać bezpłatną komunikacją miejską – mówi kandydat na prezydenta Łodzi Waldemar Buda

RADA MIEJSKA W ŁODZI

Działacz SLD obraził się na demokrację?

Wczoraj komisja finansów, budżetu i polityki podatkowej Rady Miejskiej w Łodzi nie zajęła się sprawą sprzedaży działek położonych w Nowym Centrum Łodzi, m.in. przy al. Scheiblerów, Grohmanów czy przy szlaku kolejowym Łódź–Koluszki. – Gdy przewodniczący komisji i jednocześnie radny SLD Władysław Skwarka zorientował się, że koalicja PO-SLD nie ma większości, zamknął posiedzenie komisji – mówi zbulwersowany Sebastian Bulak, przewodniczący klubu Prawa i Sprawiedliwości w radzie. Zdaniem rzecznika prasowego

klubu PiS Łukasza Magina działacz SLD postąpił nie w porządku wobec innych radnych i gości komisji. – Zainteresowani tematem obrad komisji stawili się na sali obrad. Jeśli członkowie komisji zgłaszają wniosek o zdjęcie punktu z porządku obrad, to trzeba go poddać pod głosowanie. Przewodniczący tego nie zrobił i obraził się na demokrację – twierdzi radny Magin. Dzisiaj o sprzedaży miejskich działek będą dyskutowali radni podczas sesji rady miejskiej.

(bk)

KONDOLENCJE

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ZBIGNIEWA
KWAŚNIEWSKIEGO

wieloletniego miejskiego rzecznika praw konsumenta w Łodzi.

Bliskim składamy wyrazy współczucia

Marek Michalik
Prezes ŁSSE S.A.,
Agnieszka Sygítowicz
Wiceprezes ŁSSE S.A.



PIJANY SKAKAŁ PO SAMOCHODACH

WANDALIZM \ Świadek zatrzymał mężczyznę, który w pijackim amoku uszkodził trzy samochody, po których m.in. skakał. Do zdarzenia doszło w nocy z poniedziałku na wtorek przy ul. Wapiennej w Łodzi. 19-letni wandal miał w organizmie ponad 1,4 promila alkoholu. Wyrządzone przez niego straty sięgają ponad 11 tys. zł. Grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

fol. Policja.gov.pl/d

KOMUNIKACJA

Tramwaje blokują ul. Pomorską

Opóźnienia w kursowaniu komunikacji miejskiej na ul. Pomorskiej przy rondzie Solidarności oraz utrudniony zjazd tramwajów do zajezdni Telefoniczna to konsekwencje remontu ul. Narutowicza i likwidacji innych zajezdni tramwajowych w Łodzi.

Bartłomiej Krasnodębski

Od początku czerwca trwa remont jednej z ważniejszych dróg w Łodzi – ul. Narutowicza. Przed rozpoczęciem inwestycji Narutowicza jeździły tramwaje w kierunku zajezdni przy ul. Telefonicznej oraz na osiedla Radiostacja i Lumumbowo. Jednak ostatnio sytuacja uległa zmianie. Podczas remontu ul. Narutowicza wszystkie tramwaje mające bazę w zajezdni Telefoniczna jeżdżą tylko ul. Pomorską. Tę samą ulicę jako objazd wykorzystują także kierowcy. Efektem tego są coraz większe korki w okolicach ronda Solidarności.

Taką sytuacją nie są zdziwieni reprezentanci inicjatywy społecznej EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi. – Każdego dnia po godz. 19 widzę, jak tramwaje zjeżdżają do zajezdni przy ul. Telefonicznej.

Wtedy na ul. Pomorskiej powstają gigantyczne korki. Nie byłoby ich, gdyby kilka lat temu nie sprzedano zajezdni przy ul. Dąbrowskiego oraz nie ograniczono działania zajezdni na Helenówku. Wtedy tramwaje mogłyby zjeżdżać także tam. Dwie zajezdnie, które pozostały do dyspozycji miejskiego przewoźnika – przy ul. Telefonicznej oraz na Chocianowicach – nie są w stanie rozwiązać problemów łódzkiego MPK – uważa Krzysztof Komorowski z EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi.

Obecną organizacją ruchu przy rondzie Solidarności zbulwersowani są także inni łodzianie. – Od strony ul. Kopcińskiego z powodu budowy dróg rowerowych zwiężony jest wjazd na rondo. Natomiast ul. Pomorską jeździ o wiele więcej tramwajów niż dotychczas. Kierowcy muszą z nimi stać w korkach. Niestety nie mamy jak

\\ Nie byłoby takich problemów, gdyby kilka lat temu nie sprzedano zajezdni przy ul. Dąbrowskiego oraz nie ograniczono działania zajezdni na Helenówku – uważają przedstawiciele EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi \\

ominąć tych zatorów, bo trwa remont ul. Narutowicza i przejazd tamtędy też jest zablokowany – ubolewa pan Wiesław, mieszkaniec domu przy ul. Żelwerowicza na osiedlu Radiostacja.

Według pani Joanny komunikacja miejska kursująca po ul. Pomorskiej notorycznie się spóźnia. – Nie ma dnia, żeby tramwaj linii 15 przyjechał punktualnie, co powoduje problemy z przesiadką w innym miejscu – twierdzi mieszkanka kamienicy przy ul. Pomorskiej.

Zdanie mieszkańców potwierdza również Marcin Chruścik, radny Prawa i Sprawiedliwości. – Skierowanie całego ruchu na ul. Pomorską jest mało logicznym działaniem. To już nie pierwszy raz, kiedy urzędnicy pokazują, że ich pomysły nie służą mieszkańcom. Potem przedstawiciele magistratu będą się tłumaczyli, że kilka minut spóźnienia tramwaju to

Podczas remontu ul. Narutowicza wszystkie tramwaje mające bazę w zajezdni Telefoniczna jeżdżą tylko ul. Pomorską, co powoduje ogromne korki



niedużo. Komunikacja miejska musi jednak kursować punktualnie – przekonuje samorządowiec.

Z kolei według przedstawicieli MPK zrobiono wszystko, by podczas remontów ułatwić

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



CO PIĄTY NIE ZDAŁ

MATURA \ Ponad 20 proc. maturzystów z woj. łódzkiego nie zdało w tym roku egzaminu dojrzałości. Najwięcej maturzystów nie poradziło sobie z matematyką. Tych, którzy nie zdali jednego przedmiotu, czeka w sierpniu poprawka.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



KTO ROZPOZNA WŁAMYWACZY

KRADZIEŻ \ Policja prosi o pomoc w ustaleniu tożsamości sprawców włamania do domu przy ul. Podchorążych w Łodzi. Sylwetki włamywaczy zarejestrował monitoring. Do zdarzenia doszło w nocy z 30 czerwca na 1 lipca.

fot. Policja.gov.pl/d



Tramwaje jadące przez rondo Solidarności notorycznie się spóźniają | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

życie pasażerom i kierowcom. – Aby upłynnić przejazd tramwajów przez rondo Solidarności, przesunięto przystanek, który wcześniej znajdował się

przy rondzie Solidarności. Teraz jest on bliżej ul. Kamińskiego. Natomiast po rozpoczęciu remontu ul. Narutowicza nie odnotowaliśmy więk-

szych opóźnień tramwajów kursujących po ul. Pomorskiej – przekonuje Agnieszka Magnuszewska, rzecznik prasowy MPK.

GOSPODARKA KOMUNALNA

27 proc. łódzian nie segreguje odpadów

Od 1 lipca zmienił się system segregacji odpadów. Obowiązuje on wszystkich mieszkańców, którzy wcześniej zadeklarowali selektywną zbiórkę śmieci. – Według naszych danych ok. 73 proc. łódzian segreguje śmieci. Teraz mieszkańcy domków jednorodzinnych będą mieli do dyspozycji worki

w różnych kolorach. Papier to worek niebieski, szkło to zielony, metale i tworzywa sztuczne to żółty, a odpady ulegające biodegradacji to brązowy. Z kolei w blokach i kamienicach są przewidziane pojemniki, które muszą być specjalnie oznaczone. Najczęściej będą miały różnokolorowe zamknięcia.

W sierpniu zaczniemy kontrolować, czy mieszkańcy prawidłowo segregują odpady. Ostatecznie do nowego typu segregacji odpadów wszyscy muszą się dostosować do 30 czerwca 2022 r. – informuje Ewa Jasińska, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Łodzi. Urzędnicy kontynuują także kontrowersyjną kampanię promującą segregację odpadów. W niefortunny sposób są w niej wykorzystane ważne postacie z historii Polski oraz malowidła Michała Anioła.

(kb)

SAMORZĄD

Ostatnia sesja przed wakacjami

Dzisiaj odbędzie się ostatnia przed wakacjami sesja Rady Miejskiej w Łodzi. Samorządowcy rozpatrzą uchwały dotyczące m.in. sprzedaży działek w Nowym Centrum Łodzi oraz pałacu ślubów przy ul. Zgierskiej. Tym transakcjom sprzeciwiają się radni Prawa i Sprawiedliwości. Sprzedaży gmachu urzędu stanu cywilnego nie chcą także mieszkańcy Bałut i tamtejsza rada osiedla. Podczas sesji radni

mają także uchwalić stanowisko-apel dotyczący przeciwstawiania się wandalizmowi. To pomysł polityków PO. W czasie obrad skwer przy pl. Komuny Paryskiej ma zostać nazwany imieniem Wiedźmiana, a jedna z ulic odchodząca od ul. Łupkowej dzięki decyzji radnych prawdopodobnie będzie nosiła nazwę Harry’ego Pottera. Radni zdecydują też, czy przeznaczą 4,7 mln zł na bieżące funkcjonowa-

nie lotniska. Uchwałą także plan zagospodarowania przestrzennego dla dawnych zakładów Scheiblera, czyli tkalni papieskiej. Oprócz zaplanowanych punktów obrad mogą się pojawić dodatkowe, związane np. z wystawieniem na sprzedaż kolejnych nieruchomości w centrum Łodzi. To może wzbudzić niemałe kontrowersje.

(kb)

KULTURALNY FLESZ

KONCERT

Tangata Quintet



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W piątek o godz. 21 w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi odbędzie się kolejny koncert w ramach Geyer Music Factory. Na dziedzińcu muzeum wystąpi zespół Tangata Quintet, specjalizujący się w wykonywaniu muzyki Astora Piazzolli. Specyficzny styl kompozytorski Piazzolli, tango nuevo, był w dużej mierze kreowany przez zespół samego kompozytora. W Quinteto Nuevo Tango główną rolę odgrywały bandoneon i skrzypce. Reszta składu to gitara elektryczna, fortepian i kontrabas. Te instrumenty zawsze podkreślały charakterystyczną dla tanga rytmikę. Przed wykonawcami muzyka Piazzolli sta-

wia wysokie wymagania. Zespół Tangata Quintet powstał w styczniu 2002 r. W jego skład wchodzi wybitni polscy artyści, laureaci wielu prestiżowych nagród na konkursach i festiwalach muzycznych w kraju i za granicą. Ich dotychczasowe różnorodne doświadczenia muzyczne znalazły wspólny grunt w muzyce Astora Piazzolli, łączącej w sobie tango tradycyjne z elementami muzyki współczesnej, jazzu oraz otwartej improwizacji. Kompozycje Piazzolli stanowią trzon repertuaru zespołu, a od nazwy jednej z nich kwintet wzięł swoją nazwę.

(kb)



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

WYSTAWA

Na wspólnym podwórku

W Muzeum Miasta Łodzi mimo remontu placówki można oglądać wystawę „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań”. Jest ona pokazywana w podziemiach pałacu Poznańskiego przy ul. Ogrodowej. Ekspozycja dotyczy dziejów Łodzi do 1939 r. Zwiedzający mogą obejrzeć osiem stref tematycznych, z których każda poświęcona została wybranym zagadnieniom z życia wielokulturowej Łodzi, ukazana na tle fenomenu jej rozwoju przemysłowego i demograficznego. Narracja poprowadzi widza wzdłuż kilku osi zbiegających się w specjalnie zaaranżowanej przestrzeni miejskiego podwór-

za, gdzie jak w soczewce skupia się wielokulturowe sąsiedztwo polsko-żydowsko-niemieckie. W zaaranżowanych mieszkaniach rodzin: żydowskiej Goldmanów, polskiej Kaczmarków i niemieckiej Langerów istotną rolę odgrywają specjalnie dobrane przedmioty, związane z religią i językiem domowników. Na podwórku znajduje się wspólna dla wszystkich rodzin studnia. Przy niej publiczność dzięki nagraniom może posłuchać plotek sąsiadów. Kuratorem wystawy jest Anna Walaszczyk. Bilety do kupienia w kasach muzeum.

(kb)



PIŁKA NOŻNA

BRUNATNI ZAGRAJĄ W OPOLU \ Dzisiaj piłkarze PGE GKS Bełchatów wyjadą do Opola, gdzie zagrają swój trzeci letni sparing. O godz. 13 zmierzą się z pierwszoligową Odrą. W poniedziałek i wtorek bełchatowianie trenowali na boisku Miejskiego Centrum Sportu. Wczoraj klub poinformował o zakończeniu współpracy z Jakubem Janosikiem, który z drużyną juniorów wywalczył awans do CLJ.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Widzewiacy trenują w Opalenicy w towarzystwie Korony Kielce, Lechii Gdańsk, mistrza Izraela Hapoelu Beer Szewa i młodzieżowego zespołu Lokomotiv Moskwa

Andrzej Woźniak pracuje z bramkarzami Widzewa | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Pierwszoligowiec sprawdzi widzewiaków

Dzisiaj piłkarze Widzewa rozegrają drugi mecz kontrolny w ramach przygotowań do nowego sezonu 2. ligi. Podopieczni trenera Radosława Mroczkowskiego zmierzą się z pierwszoligowym Stomilem Olsztyn. Być może w tym spotkaniu zagra nowy piłkarz łódzkiego klubu Sebastian Kamiński.

Daniel Mroczek

Widzew powoli rozkręca się w letnim oknie transferowym. Beniaminek 2. ligi pozyskał byłego zawodnika pierwszoligowej Bytovii Bytów Sebastiana Kamińskiego. Przez ostatnie dwa sezony 25-letni zawodnik był podstawowym graczem klubu z Pomorza. Wcześniej zaliczył m.in. 16 występów w ekstraklasie w barwach Zawiszy Bydgoszcz. Kamiński ma 181 cm wzrostu i występuje na prawej obronie lub pomocy. Jest szybkim piłkarzem i potrafi dobrze wykonywać stałe fragmenty gry.

Na celowniku działaczy łódzkiego klubu są też byli widzewiacy. Bliżsi podpisania umowy z drugoligowcem jest Mariusz Rybicki. Pomocnik występował przy al. Piłsudskiego przez ponad trzy lata. W tym czasie rozegrał blisko 100 meczów i zdobył 10 goli. Poprzedni sezon spędził na wypożyczeniu w pierwszoligowych Wigrach Suwałki (33 mecze i cztery bramki). Obecnie 25-latek jest wolnym piłkarzem. Widzew nie jest jednak jedynym klubem, który rozważa zatrudnienie Rybickiego. – Mam

proponuję z kilku klubów – przyznaje pomocnik. – Rozmawiałem o mojej przyszłości z Radosławem Mroczkowskim. Jego obecność w Widzewie ma dla mnie wielkie znaczenie. Niebawem wszystko się rozstrzygnie – dodaje.

Tymczasem do trenujących w Opalenicy widzewiaków dołączył nowy zawodnik. Testy w drużynie z al. Piłsudskiego rozpoczął 18-letni Tomasz Kurek. To był kolega klubowy Karola Stanka. Wspólnie z napastnikiem Widzewa w poprzednich latach rywalizował w Centralnej Lidze Juniorów w barwach Progresu Kraków. Dzisiaj piłkarze Widzewa rozegrają drugi mecz kontrolny tego lata. Ich rywalem będzie Stomil Olsztyn, który sezon 2017/2018 zakończył na 14. miejscu w Nice 1 lidze. Mecz rozpocznie się o godz. 11.30 na Stadionie Miejskim im. Jana Wojdy w Opalenicy. Obiekt znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie ośrodka szkoleniowego, w którym od poniedziałku widzewiacy przygotowują się do drugoligowych rozgrywek. Transmisję z meczu przeprowadzi klubowa telewizja Widzewa.

WIDZEW-STOMIL
środa,
godz. 11.30

PIŁKA NOŻNA

95 mln na dokończenie stadionu przy al. Unii

Od lat kibice Łódzkiego Klubu Sportowego czekają na spełnienie obietnicy prezydent Hanny Zdanowskiej w sprawie dokończenia budowy obiektu przy al. Unii. Dopiero dzisiaj na sesji rady miejskiej radni mają się zająć wnioskiem o dokonanie zmian w budżecie i przekazanie 95 mln zł na tę inwestycję. Później zostanie powołany komitet sterujący do spraw rozbudowy stadionu. Prezes ŁKS Tomasz Salski zapewnia, że dokumentacja ze strony klubu jest w pełni przygotowana i można rozpocząć proces przetargowy.

PŁYWANIE

Łodzianka nie miała sobie równych

Wiktorja Guśc nie miała sobie równych w pięciu konkurencjach podczas letnich mistrzostw Polski juniorów 14-latków w pływaniu, które odbyły się w Olsztynie. Uczennica Publicznego Gimnazjum Mistrzostwa Sportowego w Łodzi w stylu dowolnym zwyciężyła na 50 m, 100 m, 200 m, 400 m, a także w stylu zmiennym na 200 m. Bardzo dobrze poradziła sobie też zawodniczka MKS Jedyńka Łódź Kacper Sztendel i Maciej Szewczyk. Ten pierwszy wywalczył srebrny medal na dystansie 100 m klasycznym, na 200 m był czwarty, a na 50 m piąty. Szewczyk był siódmy na 100 i 200 m stylem grzbietowym.

INFRASTRUKTURA SPORTOWA

Co dalej z Łodzianką?

Na nowym boisku hybrydowym, które powstało w parku 3 Maja, można trenować tylko 20 godzin tygodniowo – twierdzą miejscy urzędnicy. Tymczasem miasto zapłaciło za obiekt, który powinien być dostępny przez 42 godziny w tygodniu.

W drugiej połowie czerwca o problemie na Łodziance alarmowali radni Prawa i Sprawiedliwości. – Miasto zapłaciło za boisko hybrydowe, a odebrało naturalne. Władze Łodzi zapewniały, że z obiektu będzie można trenować 42 godzin w tygodniu. Teraz kluby sportowe stoją pod ścianą, bo nie mają gdzie trenować – wyjaśniał radny Marcin Chruścik.

Miejscy urzędnicy przyznają, że boisko hybrydowe w parku 3 Maja wymaga wielu zabiegów pielęgnacyjnych. Na razie można na nim trenować 20 godzin w tygodniu. – Firma Saltex, która budowała boisko w ośrodku treningowym przy ul. Małachowskiego, ogłosiła upadłość, ale zapewniała, że odpowiednio zadba o boisko. Tak się jednak nie stało – przyznaje Marek Kondraciuk, dyrektor wydziału sportu UMŁ.

Władze Łodzi szukają dodatkowych pieniędzy na naprawę usterek na popularnej Łodziance. Urzędnicy wyliczyli, że potrzeba ok. 130 tys. zł.

(dm)

Środa
04/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

TRÓJMIASTO NAJWIĘKSZY FESTIWAL PLENEROWY I ZJAZD GDAŃSZCZAN

Dużo się dzieje z początkiem wakacji



Tegoroczny Open'er ma mieć rekordową frekwencję | fot. Adam Warżawa/PAP

Ruszył gdyński festiwal Open'er. W weekend rozpoczyna się Zjazd Gdańszczan. Imprezy te nie pozostaną bez wpływu na życie w mieście i komunikację.

Piotr Sawczuk

Od dziś przez cztery dni na pięciu scenach zbudowanych na lotnisku w gdyńskich Babich Dołach zagrają polskie i zagraniczne gwiazdy, m.in.: Depeche Mode, Gorillaz, Arctic Monkeys, David Byrne, Nick Cave czy Bruno Mars. Jak informują organizatorzy, 17. edycja festiwalu ma być rekordowa pod względem frekwencji. Jak co roku można się spodziewać tłoku w liniach komunikacji miejskiej dojeżdżających w okolice lotniska: 105, 109, 146, 165, 173, 209, 309 oraz nocnych N10 i N65. Tylko 146 po ostatnich dwóch dniach festiwalu będzie jeździło częściej, więcej kursów zaplanowano na wszystkich gdyńskich liniach nocnych. Miasto jak co roku uruchamia też specjalną linię OF tylko dla uczestników impre-

**\\ Zatłoczone będą też kolejki SKM, na które można wykupić za 40 zł karnet uprawniający do 8 lipca do przejazdów między Wejherowem a Gdańskiem-Śródmieście oraz do Żukowa przez lotnisko. Co ciekawe, oferta jest dostępna dla każdego, nie tylko uczestników Open'era **

zy. Zatłoczone będą też kolejki SKM, na które można wykupić za 40 zł karnet uprawniający do 8 lipca do przejazdów

między Wejherowem a Gdańskiem-Śródmieście oraz do Żukowa przez lotnisko. Co ciekawe, oferta jest dostępna dla każdego, nie tylko uczestników Open'era.

Od piątku rusza natomiast V Światowy Zjazd Gdańszczan, który zbiegnie się z 22. zlotem żaglowców Baltic Sail rozpoczynającym się dzień wcześniej. Kulminacja atrakcji przypadnie na sobotę. W południe na Długim Targu chętni mogą się ustawiać do wielkoformatowego zdjęcia gdańszczan, które zostanie wykonane pół godziny później. O 14 rozpocznie się rekonstrukcja historyczna „Bitwa Morska Wiślujście 1628” w okolicach twierdzy, a dzień później od godz. 15 parada żaglowców na Motławie zamykająca zlot. W odróżnieniu od Gdyni w Gdańsku nie będzie żadnych ułatwień komunikacyjnych.

AFERA GALLERI NEW FORM

250 osób oszukanych przez marszandkę

Kolejnych 40 osób zgłosiło się do prokuratur w całym kraju, po tym jak miesiąc temu Joannie S., Szwedce polskiego pochodzenia, postawiono zarzuty doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem na kwotę ok. 300 mln zł. Organizatorka procederu w Gdyni, Białymstoku i Warszawie ukrywa się prawdopodobnie na Cyprze. – Inwestycja polegała na nabyciu od właścicielki galerii dzieła sztuki z opcją jego jednoczesnego odkupienia przez tę samą galerię po upływie określonego czasu.

Zysk inwestora w zależności od zainwestowanej kwoty wahał się od 15 do 18 proc. w skali roku – mówiła Barbara Szalińska z Izby Administracji Skarbowej w Gdańsku po akcji konfiskaty w gdyńskiej galerii w lutym milionów złotych, sztabek szlacheckich kruszców i ekskluzywnego samochodu sportowego. Te same przedmioty były sprzedawane po kilka razy, wiele osób nie odzyskało wpłaconych pieniędzy. – Zarzuty dotyczą również prowadzenia działalności bankowej bez zezwolenia, a także prania brudnych pieniędzy – informuje prok. Paweł Sawoń z Prokuratury Regionalnej w Białymstoku, która prowadzi śledztwo.

(sb)

GOSPODARKA MORSKA

Umowa na rozbudowę dojazdów do Portu Północnego

Zarząd portu podpisał wczoraj dokument z wykonawcą. Zbudowana będzie druga jezdnia ul. Kontenerowej oraz wiadukty nad torami. Trasa będzie miała po tym parametry drogi ekspresowej. Do terminalu DCT dociągnięty zostanie drugi tor kolejowy. Nowe tory będą zbudowane również do terminalu węglowego. Powstanie ul. Nowoportowa i kolejny parking buforowy dla tirów. Rozbudowana

będzie ul. Budowniczych Portu. – Nowa infrastruktura powinna zapewnić portowi spokojny byt przez następnych 30 lat – mówił wiceprezes zarządu Morskiego Portu Gdańsk Marcin Osowski. – W planach jest jednak budowa Portu Centralnego, co będzie oznaczało jeszcze większy wzrost przeładunków, więc myślę, że w przyszłości czekają nas kolejne rozbudowy układu komunikacyjnego – dodał. Prace będą kosztowały 176 mln zł. Zakończenie rozbudowy wykonywanej przez firmę NDI jest zaplanowane na październik 2020 r.

(sb)



DWÓCH RANNYCH W WYPADKU SZYBOWCA

ŁUPINY K. SŁUPSKA \ Szybowiec SZD-9 Bocian runął na ziemię z wysokości 150 m nieopodal aeroklubowego lotniska w Krępie Słupskiej. Lecieli nim 17-letni uczeń i 70-letni instruktor. Chłopak w stanie ciężkim z wielonarządowymi obrażeniami oraz lżej ranny pilot zostali przewiezieni do szpitala. Szybowiec prawdopodobnie wpadł w korkociąg przy podchodzeniu do lądowania.

fol. Wikipedia/d

DEKOMUNIZACJA OŚWIATY

Nie chcą dyrektora esbeka

Jan Wild, były oficer Służby Bezpieczeństwa PRL, ubiega się o ponowny wybór na stanowisko dyrektora szkoły w Kobylnicy. Przeciwko temu protestują nauczyciele, mieszkańcy, samorządowcy oraz dawni opozycjoniści.

Justyna Kwaśniak

Od kilkunastu lat temat pracy Jana Wilda w Służbie Bezpieczeństwa PRL wraca jak bumerang. Dyrektor szkoły w Kobylnicy, a wcześniej w Słupsku, w latach 1983–1990 był oficerem SB. Po zmianie ustroju Centralna Komisja uznała, że nie posiada on kwalifikacji moralnych do pełnienia dalszej służby.

Jan Wild skończył Podyplomowe Studium Oficerskie Akademii Spraw Wewnętrznych w Piasecznie i pracował w Wydziale III, który zajmował się rozpracowywaniem m.in. środowisk dziennikarskich, naukowych i akademickich, a także duszpasterstwa akademickiego. Zwolnienia Wilda ze stanowiska dyrektora Zespołu Szkół Samorządowych w Kobylnicy domagają się opozycjoniści z czasów Polski Ludowej.

– Byłem członkiem komisji weryfikacyjnej służb specjalnych i o Janie Wildzie były bardzo złe informacje od podziemnej Solidarności – mówił w rozmowie z radiem Koszalin Edward Müller, słupski opozycjonista w czasach PRL.

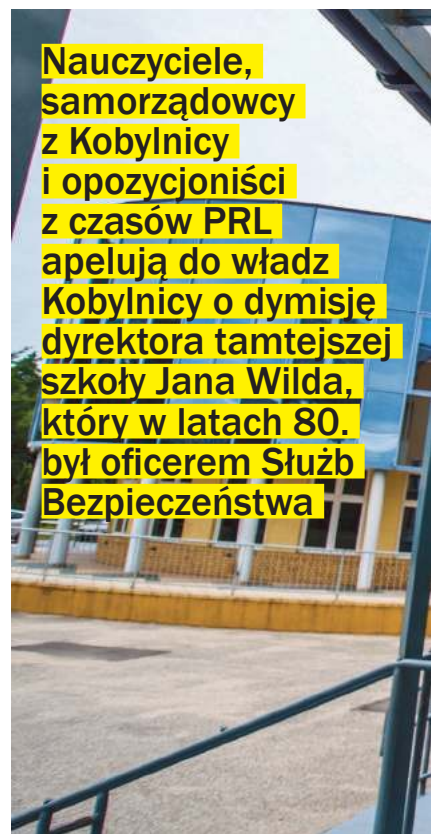
– Otrzymałem materiały z IPN, w których to nazwisko pojawiło się wśród czterdziestu kilku innych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa zaangażowanych w rozpracowywanie mojej osoby. Tak się to oficjalnie nazywało. Mogę się domyślać, że Jan Wild pracował na dokumentach tworzonych i pozyskiwanych przez funkcjonariuszy operacyjnych. Takie rozpracowywanie mogło być w tamtym czasie dla mnie dosyć groźne, bo te analizy na pewno nie były dla mnie korzystne, wręcz przeciwnie – były przeciwko mnie – w koszalińskiej rozgłosni tłumaczył z kolei Henryk Grzędzielski.

\\ Jan Wild pracował w Wydziale III SB, który zajmował się rozpracowywaniem m.in. środowisk dziennikarskich, naukowych i akademickich, a także duszpasterstwa akademickiego //

Przeciwni wyborowi Wilda na kolejną kadencję są także jego pracownicy. O konflikcie dyrektora z nauczycielami z powodu jego przeszłości partyjnej wiedzą także przedstawiciele Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Słupsku.

– Zarzuty były różnego rodzaju. Od tych związanych z przeszłością i metodami pracy pana dyrektora po zarzuty typowo merytoryczne, związane z codziennym funkcjonowaniem szkoły. Generalnie chodzi o przeszłość pana dyrektora i czy ona w jakiś sposób odciska piętno na dzisiejszych jego poczynaniach – tłumaczy Paweł Pawlak, radny gminy Kobylnica.

Jan Wild wydaje się stronić od rozmów z dziennikarzami. Pytany o sprawę odkłada słuchawkę, a przeważnie w ogóle nie odbiera telefonu. Kilka lat temu, gdy był dyrektorem Szko-



Nauczyciele, samorządowcy z Kobylnicy i opozycjoniści z czasów PRL apelują do władz Kobylnicy o dymisję dyrektora tamtejszej szkoły Jana Wilda, który w latach 80. był oficerem Służb Bezpieczeństwa

ły Podstawowej nr 9 w Słupsku, tłumaczył się w miejscowej prasie. – Jeżeli są jakieś osoby, które czują się skrzywdzone, to na pewno takiej osobie powiedziałbym „przepraszam”, ale nie sądzę, żeby takie osoby mogły być – mówił „Głosowi Pomorza” Jan Wild.

KOCIEWIE

Sto dwa lata babci Rozalii!

Jest jedną z najstarszych mieszkanki województwa pomorskiego. I mimo sędziwego wieku wciąż jest sprawna i zawsze uśmiechnięta. Rozalia Cerowska z miejscowości Więckowy w gminie Skarszewy obchodziła właśnie 102. urodziny!



Rozalię Cerowską w dniu 102. urodzin odwiedziła prawie cała rodzina | fot. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

Więckowy to wieś leżąca przy drodze wojewódzkiej nr 224. Liczy ok. 600 mieszkańców i praktycznie każdy z nich zna tu panią Rozalię Cerowską, najstarszą osobę w tej wsi i jedną z najstarszych na Pomorzu.

Kilka dni temu w malowniczo położonej miejscowości

na Kociewiu koło Skarszewy świętowano jej 102. urodziny! Na uroczystości oprócz najbliższej rodziny pojawili się przyjaciele, znajomi oraz pozostali, którzy chcieli oddać szacunek i złożyć życzenia do- stojnej solenizantce. Dlatego jej ręce wypełniły się bukie-

tami pięknych kwiatów i licznych prezentów. Dom pękał w szwach.

Pani Rozalia Cerowska urodziła się 1 lipca 1916 r. w Janowie w gminie Liniewo. Ojciec Antoni Trawicki był rzadcą majątku, matka Paulina wychowywała aż 16 dzieci!

\\ Jeszcze do niedawna pani Rozalia sama gotowała obiady, zajmowała się wnukami (ma dwie wnuczki i trzech prawnuków), a w wolnych chwilach robiła na drutach. Teraz już tego nie robi, ale wciąż jest samodzielna //

W swoim długim życiu pani Rozalia dwukrotnie wyszła za mąż. Pierwszy raz jeszcze przed wybuchem II wojny światowej – niestety, jej wybranek serca z niej nie wrócił. Drugi raz na ślubnym kobiercu stanęła w 1960 r. Jej drugi mąż miał już troje dzieci, a owocem

ich małżeństwa jest syn Tadeusz, z którym dostojna solenizantka mieszka do dziś w Więckowach, w swoim rodzinnym domu nazywanym przez nią dworkiem.

Bohaterka naszego artykułu w czasie wojny była nianią. Wychowywała dziewczynkę o imieniu Zosia, z którą do tej pory ma kontakt! Mieszka ona w Szczecinie. Później pracowała w przedszkolu przy ul. Dworcowej w Skarszewach.

Jeszcze do niedawna pani Rozalia sama gotowała obiady, zajmowała się wnukami (ma dwie wnuczki i trzech prawnuków), a w wolnych chwilach robiła na drutach. Teraz już tego nie robi, ale wciąż jest samodzielna. Jest bardzo radosna. Jak mówi, receptą na długowieczność jest właśnie pogoda ducha. Człowiek uśmiechnięty po prostu żyje dłużej!

Dlatego pani Rozalia jest otwarta na drugiego człowieka. Uwielbia spotkania z rodziną i przyjaciółmi. Równie miła była dla naszej redakcji. Nasze odwiedziny sprawiły jej radość. Pani Rozalio, jeszcze raz życzymy Pani 200 lat w zdrowiu i radości!

Sebastian Dadaczyński

MĘŻCZYŻNA ZGINĄŁ W POŻARZE

SIEMIANICE \ 58-latek i 46-latek przebywali w altanie, która spłonęła wczorajszej nocy. Pożar gasiły cztery jednostki straży pożarnej. Jego przyczyną mogło być zaproszenie ognia. Młodszego mężczyznę z poparzeniami przewieziono do szpitala.

fot. PSP/d



PRÓBY MORSKIE ORP „ŚLĄZAK”

MARYNARKA \ Wznowiono prace wykończeniowe na okręcie budowanym w Stoczni MW. Według informacji MON testy w morzu potrwać pół roku, a w marcu jednostka wejdzie do uzbrojenia. Okręt budowany od 2001 r. jako ORP „Gawron” został zwodowany w 2015 r.

fot. Wikipedia/d



W Kobylnicy dyrektorem szkoły ma ponownie zostać były pracownik SB | fot. Robert Pawlik/Gazeta Polska

W uczniwość wyboru dyrektora Zespołu Szkół Samorządowych w Kobylnicy wątpią nauczyciele, którzy sugerują unieważnienie konkursu i ponowny wybór dyrektora. – W komisji konkursowej są

przedstawiciele kuratorium, przedstawiciele rodziców, nauczycieli i wójta. Trudno więc mówić o tym, że ktoś będzie unieważniał konkurs. Oczekuję od komisji rozstrzygnięcia konkursu i wskazania mi oso-

by, która będzie pełniła funkcję dyrektora od 1 września 2018 r. – wyjaśniał Lech Kuliński, wójt Kobylnicy.

Konkurs na stanowisko dyrektora szkoły w Kobylnicy zostanie rozstrzygnięty dzisiaj.

TARGI

Arena dla młodych innowatorów

W dniach 16–22 lipca po raz pierwszy w Polsce odbędą się organizowane od ponad 20 lat największe w Europie targi dla młodych innowatorów Expo-Sciences Europe. Gospodarzem ESE będzie Gdynia, a wszystkie wydarzenia odbędą się na terenie Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego i Areny Gdynia.

Targi ESE stanowią okazję do poznania projektów naukowych młodzieży z całego świata, inspirowanych nowinek technologicznych, wynalazków i ciekawostek naukowych. Tradycja organizowania Expo-Sciences Europe sięga 1996 r. Do tej pory gospodarzami odbywających się co dwa lata targów były m.in.: Czechy, Portugalia, Francja, Belgia, Rosja, Hiszpania, Słowacja, Niemcy i Węgry.

– Do udziału w ESE w tym roku zgłosiło się 339 uczestników z 29 krajów z całego świata. Podczas targów będzie można zobaczyć 135 innowacyjnych projektów. Polskę reprezentować będą finaliści Konkursu Naukowego E(x)plory, którzy zostali wyłonieni podczas zeszłorocznego finału wydarzenia Gdynia E(x)plory Week 2017 – wyliczają organizatorzy targów.

A tymi są Fundacja Zaawansowanych Technologii oraz MILSET – International Movement



fot. mat. pras./d

for Leisure Activities in Science and Technology. Partnerem została Politechnika Gdańska. Patronat nad wydarzeniem objęły Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Urząd Marszał-

kowski Województwa Pomorskiego.

Więcej informacji na stronie www.es2018.milset.org.

..... (dzs)

KULTURALNY FLESZ

WERNISAŻ



fot. mat. pras.

Arek Rafflewski „Extensions”

Stowarzyszenie Promocji Artystów Wybrzeża „Era Art” zaprasza dziś o godz. 19 na otwarcie wystawy grafiki cyfrowej i malarstwa Arka Rafflewskiego „Extensions” do lokalu artystycznego Tygiel w Gdyni. Rafflewski studiował malarstwo na ASP w Gdańsku i tam też obronił pracę dyplomową u prof. Krzysztofa Gliszczyńskiego. Na wystawie artysta zaprezentuje prace z motywem roślinnym.

KONCERT



fot. mat. pras.

Quantum Trio w 100czni

Podczas piątego wieczoru „Nowe idzie od morza x 100cznia” zagra zespół Quantum Trio, który tworzy muzykę na krawędzi rockowej ekstrawagancji i jazzu. W ubiegłym roku wydał dobrze przyjęty album „Duality”, zdobył też Grand Prix w konkursie Jazz Juniors. Dziś o godz. 20 w klubie 100cznia przy ul. ks. Jerzego Popiełuszki 5 zespół przypomni utwory z tej płyty, nie zabraknie nowych kompozycji.

GRAFIKA



fot. mat. pras.

Gdańsk według J.C. Schultza

Na wystawie „Ocalone w grafice. Akwaforty Johanna Carla Schultza” w Muzeum Narodowym w Gdańsku zostały zgromadzone dzieła graficzne wybitnego XIX-wiecznego malarza i grafika, wielkiego miłośnika historii i zabytków Gdańska. Do 30 września prezentowany będzie wybór rycin z trzech tek graficznych, zawierających łącznie 54 akwaforty, tworzących cykl „Gdańsk i jego budowę”.

KLUB



fot. mat. pras.

Jam session w Bruderschaftcie

Klub Bruderschaft w Gdańsku zaprasza dziś o godz. 20.30 na Jazz Nocą, czyli prawdziwą jam session. Tego wieczoru zagrają muzycy z Trójmiasta, a prowadzącymi będą: multiinstrumentalista Marcin Janek, kontrabasista Michał Bąk i perkusista Kacper Skolik. Jam session jest okazją do spędzenia czasu przy żywym i pełnym ekspresji jazzie. Nie zabraknie też standardów jazzowych.

WOKÓŁ FESTIWALU



fot. mat. pras.

Open'er teatralny

Open'er to nie tylko koncerty. W tym roku uczestnicy festiwalu będą mieli okazję obejrzeć trzy spektakle. 4 lipca o godz. 15 wystąpi Nowy Teatr ze spektaklem „21.18. Karasińska”. – Kiedy myślimy o przyszłości, odkrywamy, że jej obraz, który uważamy za własny, to zlepek cudzych wyobrażeń i miks motywów, które poznaliśmy wcześniej – zwraca uwagę reżyser spektaklu.

LITERATURA



fot. mat. pras.

Spotkanie z kryminałem

Biblioteka Sopotka zaprasza dziś o godz. 17 do Sopoteki na spotkanie autorskie z Jackiem Dehnelem i Piotrem Tarczyńskim, miłośnikami skomplikowanych kryminalnych zagadek, mrocznych tajemnic pokrytych patyną i niepowtarzalnego klimatu XIX w. Będzie można poznać Marylę Szymczukową – królową kryminału, autorkę powieści „Tajemnica domu Helców”, „Rozdarta zasłona” i „Seans w Domu Egipskim”.



ARKA POKONAŁA BEZROBOTNYCH HISZPANÓW

PIŁKA NOŻNA \ W sparingowym meczu w Gniewinie Arka Gdynia pokonała 2-1 (1-0) reprezentację AFE złożoną z bezrobotnych piłkarzy, którym hiszpańska federacja organizuje przygotowania do sezonu. Bramki dla żółto-niebieskich zdobyli Adrian Klimczak i Dawid Soldecki. W reprezentacji AFE wystąpił były zawodnik Bytovii Bytów Omar Monterde.

fot. mat. pras./d

KOSZYKÓWKA

Trójmiejskie kluby koszykarskie chcą wyjść z kryzysu. Trefl Sopot i Asseco Gdynia zdecydowały się zatrudnić jednych z najlepszych polskich koszykarzy ostatnich lat



Trefl i Asseco wzmacniają się przed nowym sezonem | fot. Wojciech Tarchalski/400mm

Doświadczeni wracają

Po fatalnym sezonie trójmiejskie kluby koszykarskie wzmacniają kadry. Adam Łapeta wzmocni Asseco Gdynia, a Paweł Leończyk Trefl Sopot.

Robert Zarębski

Adam Łapeta w minionym sezonie wrócił do Energa Basket Ligi po kilku latach spędzonych na parkietach litewskiej ligi. 30-latek grał tam w Džukiji Olita i Lietuvos Rytas Wilno. Po powrocie do Polski z drużyną BM Slam Stałą Ostrów Wlkp. wywalczył srebrne medale. W meczach ligowych zdobywał średnio 8,6 pkt, 6 zbiórek i 1,8 bloku.

Jednak największe sukcesy odnosił w przeszłości z klubem z Trójmiasta. Sześć razy był mistrzem Polski z Prokodem Trefl Sopot, Asseco Prokodem Sopot i Asseco Prokodem Gdynia. W ostatnim czasie często powoływano go do reprezentacji Polski.

– Zespół z Gdyni złożył ciekawą propozycję, mają cały czas tę samą bardzo dobrą profesjonalną organizację, plus powrót do domu z rozgrywek EuroCup – to wszystko było bardzo kuszące – mówi na oficjalnej stronie klubu Adam Łapeta. – Na pewno dojrzałem sportowo i mentalnie. Mam nadzieję, że uda mi się przekazać doświadczenie młodszemu zawodnikowi i pomóc w rozgrywkach EuroCup.

Przed nowym sezonem zespół postanowił wzmocnić również Trefl Sopot. Wydawało się, że Paweł Leończyk swoją karierę będzie kontynuował w Anwilu Włocławek, który proponował mu już w trakcie poprzedniego sezonu bardzo dobry kilkuletni

kontrakt. Jednak zawodnik odrzucił ofertę Anwilu i wrócił do Trefla.

– Sprowadzenie do naszego zespołu Pawła jest dużym sukcesem, cieszymy się, że w nowym sezonie będziemy mieć w składzie zawodnika z tak dużym doświadczeniem i umiejętnościami. „Leon” występował u nas przez dwa lata, przez ten czas prezentując się z bardzo dobrej strony, zarówno na boisku, jak i poza parkietem. Kilka tygodni temu Paweł osiągnął wielki sukces, zdobywając złoto, a dziś dołącza do naszego zespołu jako jeden z liderów nowej drużyny. Paweł przychodzi do nas na trzy sezony, co pokazuje, że chce się stać ważną postacią i filarem Trefla na lata – komentuje transfer na klubowej stronie Marek Wierzbicki, prezes zarządu Trefla Sopot.

– Czas na nowe wyzwania. Mogłem zostać w Anwilu, w którym było mi bardzo dobrze, ale taki jest sport. Zdecydowałem się wrócić do Trefla. Wizja trenera przekonała mnie, że Trefl to bardzo dobry wybór. Chcę tu grać i powrócić do największych sukcesów tego klubu – tłumaczy Leończyk.

Wkrótce obie drużyny mają być wzmocnione przez zagranicznych koszykarzy. Trefl sięgnie po Amerykanów, z kolei Asseco poszukuje graczy na Litwie i w Serbii.

3
tytuł medalistów
mistrzostw Polski
z poprzedniego sezonu
zakontraktowały
Trefl i Asseco

KOSZYKÓWKA

Najlepsze zostają

Magdalena Koperwas oraz Martyna Pyka zostają w Sunreef Yachts Politechnice Gdańskiej. Obie koszykarki były liderkami drużyny i w dużej mierze przyczyniły się do zdobycia przez zespół mistrzostwa I Ligi oraz awansu do ekstraklasy. Wcześniej klub związał się z Natalią Gwizdałą z ŁKS SMS Łódź, Emilią Potter z Uniwersytetu Utah i Sylwią Bujniak z Artego Bydgoszcz.

PIŁKA RĘCZNA

Ubyło obrotowych

Obrotowy Kamil Pedryc kończy współpracę ze Spójnią Gdynia. Z gdyńskiego klubu odszedł również grający na tej samej

pozycji Yevgen Kravchenko z Ukrainy. Pedryc ma grać w pierwszoligowym Polskim Cukrze Pomezanii Malbork. Z kolei Kravchenko przymierzany jest do występów w MMTS Kwidzyn.

PIŁKA NOŻNA

Krasić z Vojsvodą

Miloš Krasić z Lechii Gdańsk rozpoczął dziś treningi z serbskim FK Vojsvodina. 33-letni pomocnik jest wychowankiem tego klubu i z Vojsvodiny przeszedł w 2004 r. do CSKA Moskwa. Krasić trenuje z ósmą drużyną serbskiej ekstraklasy gościnnie. W ubiegłym sezonie w Lechii Krasić zagrał w 29 meczach ekstraklasy i strzelił jednego gola.

TRANSFERY



To nie koniec ruchów kadrowych

Zbliża się początek nowego sezonu, a w Bytovii Bytów i Chojniczance Chojnice wciąż trwają przebudowy zespołów.

Bytovia straciła sponsora i cudem uzyskała licencję na występy na zapleczu ekstraklasy. Dlatego bytowanie nie mogło liczyć na zatrudnienie doświadczonych piłkarzy, więc Bytovia ponownie wypożyczyła na rok z Arki Gdynia MakSYMILIANA Hebla. 21-letni pomocnik w zakończonych rozgrywkach zagrał w 19 meczach I ligi i strzelił dwa gole. Z klubem pożegnał się za to najlepszy pomocnik Michał RZUCHOWSKI, który podpisał dwuletni kontrakt z Podbeskidziem Bielsko-Biała. 24-latek w zakończonym sezonie w barwach Bytovii zagrał w 14 meczach I ligi i strzelił trzy gole.

Z kolei Rafał GRZELAK nie zagra w nowym sezonie w Chojniczance. Jego umowa wygasła z końcem czerwca i nie została przedłużona. 36-letni pomocnik w Chojnicach był trzy i pół roku. Ubiegły sezon na boiskach Nice 1 Ligi zakończył z jednym trafieniem w 23 występach. – W Chojnicach spędziłem piękne chwile. Przyszedłem do klubu, który z każdym sezonem grał coraz lepiej. Dziękuję działaczom, trenerom i kibicom za ten wspaniały czas. Chojniczankę zawsze będę miał w sercu – mówi Grzelak. – Pożegnanie zawodnika, który spędził w Chojnicach tyle czasu, to zawsze trudna decyzja, zwłaszcza że zaskarbił sobie sympatię kibiców. „Grzeliu” nieraz czarował nas swoimi umiejętnościami technicznymi – stwierdził wiceprezes klubu Jarosław Klauzo.

(zar)

Środa
04/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

PŁACE W SAMORZĄDACH REALIZACJA OSZCZĘDNOŚCIOWEJ POLITYKI RZĄDU IDZIE GMINOM TOPORNIE

**Rząd nie może
zmusić rad do
wprowadzenia obniżek
płac pracowników
samorządowych
na podstawie tylko
rozporządzenia. To
może zrobić dopiero
ustawodawca – mówi
Andrzej Porawski,
dyrektor biura Związku
Miast Polskich**

Wyjątkowa obniżka potwierdzająca regułę

Radni postanowili obniżyć uposażenie burmistrz Łędzin Krystyny Wróbel – i to o ponad połowę | fot. Ledziny.pl/d

To, co wydawało się do tej pory niemożliwe w samorządach, dokonało się w Łędzinach – radni postanowili obniżyć uposażenie burmistrz Krystyny Wróbel. I to nie symbolicznie, jak czyniono w niektórych gminach, ale o ponad połowę!

Andrzej Hola

Samorządowcy z naszego regionu zbudowali szeroki front przeciw obniżaniu płac najważniejszych urzędników w gminach. Protest w tej sprawie wystosowały m.in. samorządy skupione w Śląskim Związku Gmin i Powiatów. Mimo to w Łędzinach radni obniżyli uposażenie burmistrz do 5,5 tys. zł (z dotychczasowych 10,4 tys. zł). Jak wyliczono w uchwale, na dietę burmistrz złożyła się wynagrodzenie zasadnicze 3600 zł (obniżone z 4680 zł), dodatek funkcyjny 400 zł (z 2100 zł), dodatek specjalny 20 proc. (z 40 proc.).

Radni argumentują, że obniżka wynagrodzenia pani burmistrz to konsekwencja no-

wych przepisów. „29 maja weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów ws. wynagradzania pracowników samorządowych, które wprowadza zmiany m.in. w tabeli określającej wysokość wynagrodzenia zasadniczego pracowników samorządowych zatrudnionych na podstawie wyboru. Wobec powyższego należy dostosować wysokość wynagrodzenia burmistrza miasta Łędziny do obowiązujących przepisów” – czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Nie wszystkie rady gmin korzystają z tych przepisów tak skutecznie. Nie powiodła się próba zmniejszenia wynagrodzenia prezydenta Dąbrowy Górniczej Zbigniewa Podraży (SLD). Radni prawicy widzieli konieczność obniżenia płac nie tylko prezydentowi, lecz także diet radnych. Sprzeciwiła się temu koalicja rządząca miastem. Radni PiS uzasadniali konieczność obniżki tym, że w Dąbrowie Górniczej sytuacja budżetu miejskiego jest zła, a dług stał się ogromny. – Dług naszego miasta przekracza już 300 mln zł i obciąża bieżące wy-

datki. W konsekwencji brakuje środków na najbardziej podstawowe potrzeby – argumentował radny Grzegorz Jaszczyra z PiS. – Uważam, że z tego powodu powinniśmy podjąć kroki w kierunku bardziej efektywnego wydawania publicznych pieniędzy. Praca w samorządzie powinna być służbą, a nie zawodem – podkreślał.

W Łędzinach obniżka jest tak znaczna, bo jak uzasadniają radni, „ustalenie nowej wysokości wynagrodzenia burmistrza powinno nie tylko uwzględniać obowiązujące przepisy, lecz także pozwolić przynajmniej w części na pokrycie przez burmistrza dużych strat miasta z tytułu odszkodowań, jakie z budżetu miasta trzeba było wypłacić za błędne decyzje burmistrza w sprawach pracowniczych, w tym uznanych przez sąd za bezprawne”.

Sama zainteresowana decyzję radnych przyjęła z pokorą. – Bez względu na kwotę nadal będę wypełniała swoje obowiązki należycie i odpowiedzialnie – powiedziała burmistrz Łędzin.

PODWYŻKI PŁAC

Zyskają pracownicy Grupy Tauron

Z początkiem lipca rosną wynagrodzenia pracowników spółek Tauron Wytwarzanie i Tauron Dystrybucja – wynika z informacji śląsko-dąbrowskiej Solidarności. To kolejne spółki z tej grupy, po Tauron Ciepło i Tauron Wydobywanie, w których związkowcy zawarli z pracodawcą porozumienia płacowe. Jak podała Solidarność, w największych spółkach grupy rozmowy płacowe zostały już zakończone. Porozumienie zawarte w spółce Tauron Wytwarzanie, skupiającej

aktywa wytwórcze grupy, przewiduje wzrost wynagrodzeń zasadniczych wszystkich pracowników firmy oraz podwyżki indywidualne dla osób najmniej zarabiających. Od 1 lipca wynagrodzenia wzrosły też w spółce Tauron Dystrybucja. W porozumieniu płacowym w tej firmie ustalono, że na podwyżki przeznaczone będzie średnio 114,46 zł brutto na etat. Dla większości pracowników oznacza to zwiększenie stawki zasadniczej wynagrodzenia o 105 zł – podali związkowcy. Z pozostałych środków pracodawca przyzna podwyżki indywidualne.

(M)

WYBORY SAMORZĄDOWE

Zjednoczona Prawica ma lidera

Aleksander Wencel będzie reprezentował Zjednoczoną Prawicę w wyborach do sejmiku wojewódzkiego. Decyzję ogłosił odpowiadający Dąbrowę Górniczą Jarosław Gowin, wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego. – Apelowaliśmy do polityków, by na listach wyborczych pojawiali się ludzie młodzi, dlatego sam stawiam na młodość – mówił Jarosław Gowin. Aleksander Wencel jest prezesem śląskiego oddziału stowarzyszenia Młodej

Prawicy. Zapowiedział, że jego środowisko chce m.in. brać udział w „kształtowaniu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii”. Śląska Młoda Prawica złożyła wniosek do GZM ws. bezpłatnych i ulgowych przejazdów komunikacją miejską dla honorowych dawców krwi. Wobec negatywnej odpowiedzi przygotowano petycję, pod którą mają się podpisywać społecznicy, samorządowcy i parlamentarzyści z regionu. Młoda Prawica chce też uczestniczyć w rozmowach na temat przygotowywanego przez GZM systemu roweru metropolitalnego, który objąłby obszar Zagłębia.

(ak)



BIEGAJ Z DUCHAMI JURAJSKIMI ŚCIEŻKAMI

ŻARKI \ Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i OSP Żarki zapraszają w piątek na wydarzenie sportowe „Biegaj z duchami jurajskimi ścieżkami”. Biuro zawodów będzie czynne w godz. 20–21.30. Start biegu i nordic walkingu na dystansie 9 km odbędzie się przy sanktuarium Matki Bożej Patronki Rodzin w Leśniowie. Wydarzenie patronatem honorowym objął burmistrz miasta i gminy Żarki Klemens Podlejski.

fol. mat. pras./d

ŻĄDANIA AUTONOMISTÓW

Partyjne parcie na szkło

Śląska Partia Regionalna, która została zarejestrowana kilka tygodni temu, domaga się większego dostępu do mediów publicznych. Przewodniczący zarządu głównego ŚPR, którym został niedawno katowicki radny Ruchu Autonomii Śląska Marek Nowara, napisał w tej sprawie do szefów Radia Katowice i oddziału TVP w Katowicach.

Antoni Hola

Domagamy się udziału w debacie publicznej na równych zasadach z innymi partiami” – czytamy w oświadczeniu ŚPR. „Żądamy zaprzestania obecnych praktyk dyskryminujących zarówno część radnych sejmiku, jak i przede wszystkim wiele tysięcy mieszkańców regionu, których przedstawiciele nie są dopuszczani do audycji”.

Publiczni nadawcy na razie nie skomentowali tych słów. Wiadomo jednak, że zarówno do telewizji, jak i do radia zapraszani są głównie przedstawiciele ugrupowań ogólnopolskich. – Gdybyśmy chcieli stosować jakieś regionalne parytety i zapraszać reprezentantów lokalnych ugrupowań, to nie starczyłoby czasu antenowego na inne programy niż polityczne – usłyszeliśmy od przedstawi-

ciela jednej z rozgłośni. To nie podoba się autonomistom. – Na zakończenie programu w TVP Katowice i Radiu Katowice powinni grać „Warszawiankę” – ironizuje Jerzy Gorzelik.

Przed wyborami samorządowymi liczba lokalnych ugrupowań gwałtownie rośnie. Niedawno powstała partia Ślonzoki Razem. Wśród jej twórców jest Dariusz Dyrda, redaktor naczelny kontrowersyjnego miesięcznika „Ślunski Cajtung”. Jak ujawnił obecny dyrektor TVP Katowice Tomasz Szymborski, Dyrda – do stycznia 2015 r. także przewodniczący koła bieruńsko-lędzińskiego RAŚ – wcześniej dał się poznać m.in. jako apologeta gen. Wojciecha Jaruzelskiego i stanu wojennego. Studiował zaś w Moskwie.

Zarówno Ślonzoki Razem, jak i ŚPR chcą powalczyć w wyborach samorządowych. Wiceprzewodniczącą ŚPR Ilona Kanclerz

\\ **Przed wyborami samorządowymi rośnie liczba lokalnych ugrupowań. Niedawno powstała partia Ślonzoki Razem. Wśród jej twórców jest Dariusz Dyrda, redaktor naczelny kontrowersyjnego miesięcznika „Ślunski Cajtung”, apologeta gen. Wojciecha Jaruzelskiego i stanu wojennego** \\

jest kandydatką na prezydenta Katowic. ŚPR chce też zdobyć więcej miejsc w sejmiku, żeby nadal uczestniczyć w zarządzaniu województwem. Przewodniczący rady politycznej ŚPR i jeden z liderów RAŚ Henryk Mercik jest obecnie wicemarszałkiem województwa śląskiego. ŚPR właśnie tworzy listy do rad miast i do Sejmiku Województwa Śląskiego.

– Śląska Partia Regionalna próbuje wszelkimi sposobami nagłośnić swoje istnienie, bo to na razie partia typowo kanapowa, która funkcjonuje głównie wirtualnie – podkreśla Piotr Pietrasz, radny Prawa i Sprawiedliwości i rzecznik tej partii w Katowicach. – Sondaże nie dają im wielkich szans w wyborach, ale trzeba być ostrożnym, bo nawet dwóch, trzech radnych ŚPR w sejmiku może zdecydować o utrzymaniu się

Śląska Partia Regionalna wszelkimi sposobami rości swoje istnienie, bo to nie kanapowa, która funkcjonuje wirtualnie – mówi Piotr Pietrasz

Przewodniczący rady politycznej ŚPR i jeden z liderów

rzędów PO-PSL-SLD w regionie – zaznacza.

W Sejmiku Województwa Śląskiego autonomiści mają obecnie czworo reprezentantów. Są to: Jerzy Gorzelik, Henryk Mercik, Aniela Jany i Janusz Wita. Piotr Czarnynoga z klubu radnych PiS w sejmiku uważa, że to politycz-

PRZYJAZNY URZĄD



Tu zapłacisz kartą bez prowizji!

Klienci Urzędu Miejskiego w Gliwicach nie muszą już płacić prowizji za transakcje kartami płatniczymi w kasach urzędu.

20 czerwca zmieniły się przepisy ordynacji podatkowej dotyczące obowiązku obciążania kosztami prowizji podczas płacenia kartą za należności publicznoprawne. Dotyczy to m.in. opłat za gospodarowanie odpadami, za zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych, opłat komunikacyjnych czy skarbowych. To oznacza, że wpłacający nie ponoszą już dodatkowych kosztów związanych

z tymi transakcjami. – Takiej zmiany Gliwice oczekiwały i postulowały ją od samego początku wprowadzenia zapisów ustawy, które były niekorzystne dla mieszkańców i kontrahentów UM w Gliwicach – mówi Agnieszka Dylewska, naczelnik wydziału księgowości UM w Gliwicach.

Kartą można płacić w UM w Gliwicach przy ul. Zwycięstwa 21 (w kasach na parterze i na IV piętrze) oraz przy ul. Jasnej 31a (w biurze podawczym). Honorowane są karty: Visa, Mastercard, Maestro, Diners Club i American Express.

..... (M)

RZĄD POMAGA SAMORZĄDOM

Dość brudnych przekrętów na wysypiskach

Rząd stara się jak najszybciej rozwiązać problem dzikich wysypisk i płonących składowisk odpadów. Ministerstwo Środowiska przygotowało projekt nowelizacji ustawy o odpadach, który ma ukrócić nieprawidłowości w gospodarce odpadowej w całej Polsce. Jak jednak zaznacza minister środowiska Henryk Kowalczyk, nie zdejmuje to odpowiedzialności z samorządów, bo to one wydawały przedsiębiorcom zezwolenia.

Takie jest w tej chwili prawo i nie chcemy zdejmować odpowiedzialności z samorządów – podkreślił minister. Dodał, że jeśli samorządy będą aktywnie pracowały nad utylizacją tych odpadów, nad ich zagospodarowaniem, to mogą liczyć na pomoc władz centralnych.

Nowe prawo przygotowane przez rząd zakłada m.in. wprowadzenie zabezpieczenia finansowego, które przedsiębiorcy

chcący prowadzić działalność w sektorze odpadowym będą musieli uiścić. Celem wprowadzenia kaucji jest zabezpieczenie samorządów przed porzucanymi odpadami. Nawet gdyby tak się stało, gminy będą miały środki na zagospodarowanie pozostawionych śmieci.

Na wysypiskach nie będzie można składować śmieci dłużej niż rok. Przewiduje się też m.in. obowiązek prowadzenia wideomonitoringu na składowiskach. Firmy ubiegające się o pozwolenie będą musiały wykazać, że są właścicielami gruntu, na którym chcą prowadzić działalność. Będzie też możliwość wydania odmownej decyzji na gospodarowanie odpadami w razie stwierdzenia naruszeń prawa. To niejako oznacza wilczy bilet w sytuacji wcześniejszego skazania za przestępstwo przeciw środowisku.

Resort środowiska podkreśla jednak, że wiele z tych zamie-

reń samorządy już mogą realizować we własnym zakresie – dzięki temu na ich terenie nie będzie dochodziło do patologii w gospodarce odpadami. Pokazuje to przykład Bytomia, gdzie na apel wojewody śląskiego oraz miejscowych działaczy Prawa i Sprawiedliwości służby zabrały się nie tylko do kontroli wysypisk, lecz także ciężarówek, które przywożą odpady do miasta. W br. strażacy odnotowali już 23 pożary na składowiskach śmieci w województwie. Samorządowcy podkreślają, że nie radzą sobie z problemem. Tymczasem, jak uważają działacze PiS z Bytomia, w którym władze lokalne i wojewódzkie pozwoliły na powstanie ogromnych składowisk odpadów, to nie tylko przepisy są przeszkodą w walce z nielegalnymi wysypiskami w mieście, ale często również nieudolność władz. Sensacyjne dokumenty na ten temat przedstawił przewodniczący



KINO PLENEROWE

BYTOM \ BCK zaprasza w piątek o godz. 21.15 na kino plenerowe do amfiteatru w parku Kachla. Zostanie wyświetlona francuska komedia „Dusigrosz”. Życie pewnego skąpego człowieka, który nie ma przyjaciół, zmienia się za sprawą jego 16-letniej córki.

fot. mat. pras./d



WARSZTATY CERAMICZNE DLA DZIECI

GLIWICE \ Stowarzyszenie Forum Ceramików zaprasza dzieci do udziału w warsztatach. Zajęcia będą się odbywały we wszystkie poniedziałki, wtorki i środy lipca w godz. 10–12 w Pracowni Rzeźby i Ceramiki. Zapisy: artceramika@gmail.com.

fot. mat. pras./d



na próbuje
nagłośnić
a razie partia
jonuje głównie
r Pietrasz

w RAŚ Henryk Mercik jest obecnie wicemarszałkiem woj. śląskiego | fot. Andrzej Grygiel/PAP

ny folklor. Przypomina, że w wyborach samorządowych w 2006 r. komitet wyborczy RAŚ nie zdobył żadnego mandatu do sejmiku. Wówczas lista wyborcza RAŚ do sejmiku była zablokowana z listami PO i PSL, ale i to nie przyniosło wielkiego sukcesu. W wy-

borach samorządowych w 2010 r. RAŚ wystawił samodzielne listy, ale uzyskał tylko 8,49 proc. poparcia. Dopiero wybory w 2014 r. dały autonomistom wspomniane cztery miejsca.

Piotr Pietrasz uważa, że duża w tym zasługa lokalnych me-

diów niepublicznych, w których Gorzelik i Mercik byli i nadal są bardzo częstymi gośćmi. – W niektórych pismach opublikowano z nimi więcej wywiadów niż z liderami czołowych ugrupowań partyjnych w Polsce – zaznacza Pietrasz.



fot. Miodusz Lwiniewicz/Gazeta Polska

Rady Miejskiej w Bytomiu Mariusz Janas. – „Czarna księga odpadów w Bytomiu” opisuje m.in. sieć powiązań osobowych i biznesowych spółek „śmieciovych” operujących w Bytomiu, także ich związki z byłą Służbą Bezpieczeństwa PRL – informuje Maciej Bartków, przewodniczący PiS w Bytomiu.

Tymczasem prezydent Bytomia Damian Bartyła odwraca uwagę od lokalnego aspektu problemu, apelując w tej sprawie do premiera. Działacze PiS alarmują jednak, że problem odpadów może być wykorzystywany do prowadzenia „brudnej kampanii wyborczej”. – Prezydent Bartyła rozpoczął właśnie brudną kampanię wyborczą, w której stara się winą za swoje działania obarczyć wszystkich, tylko nie siebie

samego – zaznacza Maciej Bartków. – Na swojej stronie publikuje infantylny filmik, w którym stwierdza, jakoby stanowisko PiS w kwestii odpadów ewoluowało. Szkoda, że autor tego kuriozum nie zauważył, że minister środowiska, którego w filmiku pokazuje, mówi, że system prawny jest też niedoskonały, a nie, że system uniemożliwia walkę z odpadami – dodaje. Jak podkreśla Bartków, to nie system prawny nakazywał przecież prezydentowi wydzierżawienie wysypiska (tego, które ostatnio płonęło) prywatnej spółce z Pszczyny. – Podobnie to nie „niedoskonały system prawny” kazał miejskiej spółce oddać tereny przy ul. Magdaleny podmiotowi znanemu z niezgodnej z prawem działalności od-

padowej. To nie „system” wprowadził w błąd Wojewódzką Inspekcję Ochrony Środowiska, twierdząc, że na Bobrku nie ma rakotwórczych odpadów, lecz urzędnik UM w Bytomiu – zaznacza. – Gdyby prezydent nie dawał zgody na przetwarzanie odpadów każdemu, kto o nią się zwróci, problemu by nie było – podkreśla.

PiS w Bytomiu od początku twierdzi, że winę za nieskuteczną walkę z odpadami ponoszą samorządowcy, zmiany w prawie też są natomiast potrzebne. – Na dowód możemy przedstawić interpelację posła Wojciecha Szaramy z sierpnia 2017 r., która mówi o tym wyraźnie – argumentuje Bartków.

Jednocześnie działacze PiS podejmują działania, by zatrzymać napływ odpadów do miasta. – Jest reakcja Inspekcji Transportu Drogowego na mój wniosek o regularne kontrole ciężarówek wwożących odpady na dawne wysypisko miejskie – informuje Mariusz Janas.

W tym zakresie inspekcja współpracuje z innymi służbami. Kiedy drogówka sprawdza stan techniczny i dokumentację, strażacy weryfikują, czy przewożony ładunek nie zawiera niedozwolonych materiałów.

..... (AH)

KULTURALNY FLESZ

FOTOGRAFIA

Sosnowiec 1918–2018



fot. mat. pras./d

Miejski Klub im. Jana Kiepury w Sosnowcu zaprasza na wystawę fotograficzną „Sosnowiec 1918–2018”. Przygotowali ją członkowie Stowarzyszenia Miłośników Fotografii. W tym roku byli oni wyjątkowo często widywani na terenie Sosnowca, a to dlatego, że zbierali materiały. Przeprowadzali kwerendę w zbiorach Muzeum w Sosnowcu i innych kolekcjach, wybierali archiwalne fotografie miasta, po czym wykonali współczesne zdjęcia tych samych miejsc, uwieczniając zmiany, które zaistniały przez te wszystkie lata. Wynik tych fotograficznych badań robi wrażenie i pokazuje, jak bardzo zmieniło się miasto. Choć są także jego fragmenty, które oparły się czasowi i zachowały się w niezmienionym stanie. Większość zdjęć

archiwalnych pochodzi z Muzeum w Sosnowcu. Materiał uzupełniły zbiory pani Hanny Dobieckiej, rodziny pana Zbigniewa Krawczyka, Śląskiej Biblioteki Cyfrowej, Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz Polony.

Zdjęcia na wystawie są zestawione ze starych i nowych, a każda z par opatrzona jest zwięzłym opisem, który zawiera lokalizację prezentowanego miejsca i datę wykonania archiwalnego zdjęcia. Wszystkie współczesne zdjęcia zostały zrobione w 2018 r.

Wystawę „Sosnowiec 1918–2018” można oglądać do 30 sierpnia w Energetycznym Centrum Kultury przy ul. Będzińskiej 65.

..... (M)

SZTUKA

Impresje Mikołowskie



fot. mat. pras./d

Miejski Dom Kultury w Mikołowie zaprasza w sobotę o godz. 17 na wernisaż wystawy pedagogów Katedry Grafiki Artystycznej ASP w Katowicach. Wydarzenie to będzie zwieńczeniem tygodniowego wydarzenia zwanego Impresjami Mikołowskimi 2018. Od 1 do 8 lipca MDK w Mikołowie gości 14 artystów, którzy przyjechali z całej Polski i zagranicy. Artyści malarze i rysownicy wezmą udział we wspólnym plenerze. Oprócz autoprezentacji plenerowiczów w ramach wydarzenia zostaną też

wygłoszone wykłady tematyczne. Na to wydarzenie organizator zaprasza do Miejskiej Placówki Muzealnej w Mikołowie przy ul. Karola Miarki 15. Odbędzie się też Plener Młodych – jego uczestnicy będą mogli skorzystać z konsultacji u znanych artystów, wziąć udział w wymianie myśli podczas konferencji oraz partycypować w warsztatach graficznych. Wydarzenie objął patronatem burmistrz Mikołowa.

..... (M)



SUKCES TRENERA RUCHU

PIŁKA RĘCZNA \ W poprzednim sezonie Jarosław Knopik utrzymał szczyt piornistki Ruchu Chorzów w ekstraklasie. Latem odniósł kolejny sukces. Jako selekcjoner reprezentacji Polski juniorów w piłce ręcznej plażowej sięgnął po srebrny medal mistrzostw Europy w Czarnogórze. W sztabie kadry juniorów pracuje też fizjoterapeuta Niebieskich Artur Dmitruk.

foto: mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Kadra Zagłębia stała się dość egzotyczna, przedstawiciele przeróżnych nacji grają dziś w Sosnowcu

Sosnowiczanie przebywają na zgrupowaniu w Wodzisławiu-Jedłowniku | fot. Michał Chwieduk/400mm

Zagłębie łowi w Europie

Sosnowiczanie po awansie do Lotto Ekstraklasy zakontraktowali dotąd dwóch zawodników. Obaj to obcokrajowcy. Do niemieckiego napastnika z nigeryjskim paszportem dołączył w ostatnich dniach słoweński pomocnik.

Grzegorz Maciejewski

Mowa o Dejanie Vokiciu, 22-latk, który związał się z Zagłębiem umową aż do 30 czerwca 2021 r. Vokić pochodzi z Kranju, dlatego jego naturalniejszym środowiskiem powinny być nie boiska, ale... narciarskie stoki (stamtąd jest raptem kilkanaście kilometrów do słynnej Planicy). Dotychczas tylko raz zagrał w meczu młodzieżowej reprezentacji Słowenii. W rodzimych ekstraklasie rozegrał zaś 25 meczów, osiem występów dorzucił też na jej zapleczu. Teraz wzmocni rywalizację w sosnowieckim środku pola.

– Dejan był z nami ponad tydzień. Jest młodym, perspektywnym, kreatywnym zawodnikiem. Strzelił efektownego gola w sparingu, udowadniając, że uderzenie z dystansu to jego atut. Powinien być dla nas poważnym wzmocnieniem i stąd dość długi kontrakt – mówi Robert Stanek, dyrektor sportowy Zagłębia.

Wcześniej na Stadion Ludowy trafił Junior Torunariha, 28-letni Niemiec z nigeryjskimi korzeniami. Napastnik ten występował głównie w niższych ligach za naszą zachodnią granicą, przetrwał się nawet w przyja-

znej dla snajperów II lidze holenderskiej, w której gole sypią się niczym z rogu obfitości.

Tymczasem wśród ekspertów piłkarskich transfer ten wzbudził niesmak – czemu beniaminek najwyższej klasy rozgrywkowej zaczyna od takich wynalazków, a nie angażuje młodych Polaków? W zespole tych jednak nie brakuje.

Nie zmienia to faktu, że kadra Zagłębia stała się dość egzotyczna, przedstawiciele przeróżnych nacji grają dziś w Sosnowcu. Chorwacki bramkarz Matko Perđić, portugalski obrońca Nuno Malheiro, serbski obrońca Žarko Udovičić, słowacki skrzydłowy Martin Pribula (leczy obecnie kontuzję), angielski pomocnik Callum Rzonca, algierski ofensor Alexander Christovão,

francuski napastnik Vamara Sanogo, do tego Niemiec i Słoweniec – takie zagłębiowskie multi-kulti.

Sosnowiczanie przebywają obecnie na zgrupowaniu w Wodzisławiu-Jedłowniku. Tam sprawdzają kolejnego Francuza. – Na obozie będziemy jeszcze pracowali nad motoryką. To też czas na integrację zespołu i poznanie się z nowymi zawodnikami – mówi trener Dariusz Dudek.

9
tytu obcokrajowców
jest obecnie
w kadrze
Zagłębia

ŻUŻEL

ROW w dołku

Żużlowcy ROW Rybnik ponieśli drugą z rzędu porażkę. Po domowym niepowodzeniu ze Speed Carem Motorem Lublin tym razem „Rekiny” nie sprostały na wyjeździe Wybrzeżu Gdańsk (40:50). Po 10 meczach mają na koncie po 5 zwycięstw i przegranych. Po pechowym spadku z PGE Ekstraligi rybniczanie mieli walczyć o awans, a nie są nawet pewni udziału w fazie play-off.

– Cel pozostaje ten sam, powalczymy do końca – zapowiada Jarosław Dymek, kierownik ROW.

SIATKÓWKA

Z Częstochowy do Gieksy

Siatkarski GKS Katowice wzmocnił Bartosz Krzysiek. To 28-latek, który

w PlusLidze występował w Indykpolu AZS Olsztyn, Effectorze Kielce i Łuczniczce Bydgoszcz. Ma też za sobą grę w Indonezji. Ostatnio był pierwszoplanową postacią AZS Częstochowa, czyli triumfatora I ligi.

REKREACJA

Można zwiedzić stadion

MORiS Chorzów zaprasza w najbliższą sobotę od godz. 11 na rodzinny piknik połączony z możliwością zwiedzania stadionu przy Cichej 6 (za symboliczną złotówkę). „Jesteś ciekaw, którądy piłkarze wychodzą na murawę? Jaki widok rozpościera się z łoży VIP? A może chcesz zwiedzić inne zakamarki słynnego obiektu?” – takimi pytaniami organizatorzy zachęcają do przyścia na stadion.

PIŁKA NOŻNA

„Gonzo” będzie góralem!

Wieloletni napastnik i kapitan GKS Katowice w przyszłym sezonie będzie strzelał gole dla Podbeskidzia Bielsko-Biała.

226 meczów, 59 goli, 15 asyst, tytuł króla strzelców I ligi. – I mnóstwo niezapomnianych emocji! – skwitował Grzegorz Goncerz, który przed kilkoma dniami rozwiązał za porozumieniem stron kontrakt z GKS Katowice. Przy Bukowej spędził 9 lat, był tam ikoną. Choć kibice będą go kojarzyli z kiepskimi dla klubu czasami i notorycznymi rozczarowaniami wskutek braku awansu do upragnionej ekstraklasy, „Gonzo” zostanie zapamiętany z jak najlepszej strony. W końcówce ostatniego sezonu Goncerz, wraz z czterema zawodnikami, decyzją zarządu i sztabu szkoleniowego został odsunięty od zespołu. Obowiązywał go jeszcze roczny kontrakt, w dodatku wysoki, dlatego dojdzie do porozumienia co do warunków polubownego rozstania zajęło trochę czasu. Spekulowano, że 30-latek, który niedawno po raz drugi został ojcem, może wrócić do rodzinnego Krakowa, do Garbarni, ale „Gonzo” zadomowił się na Śląsku. Z Mikołowa, w którym mieszka, do Bielska nie będzie miał daleko. „Górale” szukali napastnika po tym, jak dobiegło końca wypożyczenie Pawła Tomczyka z Lecha Poznań. Jako że piłkarski los bywa przewrotny, bielszczanie pierwszy mecz sezonu, 20 lipca, rozegrają w... Katowicach.

(gma)

Środa
04/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Jeszcze
nieoficjalnie,
ale wszystko
wskazuje na
to, że Marta
Sosnowska
będzie
kandydatką
na prezydenta
Siedlec. Tej
kandydatury
obawiają
się lokalni
działacze PO

SIEDLCE OBAWY LOKALNEGO ANTY-PIS

Kandydatka, która dużo wie

Marta Sosnowska kilka miesięcy temu odeszła z PO i związała się z STS | fot. mat. pras./d

Marta Sosnowska nie chce oficjalnie potwierdzić swojego startu w wyborach samorządowych na prezydenta Siedlec. Sosnowska, w przeszłości wiceprezydent miasta oraz do niedawna znacząca działaczka tamtejszej PO, jest wymieniana jako kandydatka Siedleckiego Towarzystwa Samorządowego. Jej startu obawiają się przede wszystkim działacze Platformy, bo Sosnowska może w kampanii ujawnić kulisy siedleckiego anty-PiS.

Jarosław Molga

Marta Sosnowska od jakiegoś czasu stale jest pytana o swój start w tych wyborach. Odpowiada, że czeka na oficjalne ogłoszenie terminu wyborów samorządowych przez Państwową Komisję Wyborczą, co będzie oznaczało rozpoczęcie kampanii wyborczej. Jednocześnie na antenie radia Podlasie przyznała ostatnio, że kandydowanie na urząd prezydenta to nie jest dla niej prosta decyzja, ponieważ ta funkcja „niesie za sobą wiele

\\ Sosnowska odeszła z PO niedawno i wie niejedno, co się w siedleckich strukturach działo – mówi nam działacz mazowieckiej PO \\

wyzwań i obciążeń”. Podkreślała przy tym swoje doświadczenie samorządowe. Na pytanie, czy możliwy jest scenariusz: Karol Tchórzewski na prezydenta, Marta Sosnowska wiceprezydentem, odpowiedziała, że tę funkcję już pełniła. To bowiem STS w tej kadencji rządzi Siedlcami w koalicji z Prawem i Sprawiedliwością. I to nie Karol Tchórzewski, kandydat PiS do prezydenckiego fotela, obawia się Sosnowskiej. – To, że STS chce sobie przy pomocy Sosnowskiej podnieść notowania i zapewnić wiceprezydenturę, to jasne. Gorzej, że może nam zaszkodzić, bo przecież odeszła z PO niedawno i wie niejedno, co się działo w siedleckich

strukturach – mówi nam działacz mazowieckiej PO.

Przypomnijmy, Marta Sosnowska obecnie jest wicestarostą sokołowskim. W przeszłości była wiceprezydentem Siedlec i jeszcze pół roku temu mówiło się, że to ona będzie kandydatką PO na prezydenta w tych wyborach. Jednak na początku tego roku postanowiła opuścić Platformę Obywatelską. Siedlecka PO zmuszona było wydać w tej sprawie oświadczenie, w którym czytamy m.in.: „Pani Marta Sosnowska przedstawiła władzom PO w Siedlcach ultimatum. Zażądała, by to właśnie ona była kandydatką PO na prezydenta miasta Siedlec w jesiennych wyborach samorządowych”. Jak wiadomo, po serii nieporozumień między lokalnymi strukturami PO a władzami krajowymi partii kandydatką anty-PiS została Magdalena Daniel z Nowoczesnej. Obie panie przed wyborami odbyły wędrowną – Sosnowska odeszła z PO i związała się z STS, a Daniel z Nowoczesną, choć do rady miasta w tej kadencji weszła z list Siedleckiego Towarzystwa Samorządowego.

WANDALIZM

Zwolennicy aborcji wzięli się do dewastowania

Wandale pomazali wczoraj ogrodzenie budynku warszawskiej kurii na ul. Miodowej, ściany domu parafialnego przy archikatedrze św. Jana Chrzciciela oraz budynek kurii warszawsko-praskiej. Na powierzchniach obiektów kościelnych pojawiły się napisy „Oto ciało moje, oto krew moja. Wara wam” i „Mordercy kobiet”. Jak donosi portal Niezależna.pl, zdaniem proboszcza archikatedry ks. Bogdana Bartoła dewastacji dopuścili się przeciwnicy obywatel-

skiego projektu ustawy „Zatrzymaj aborcję”, który w poniedziałek trafił do podkomisji w Sejmie. – Nie ulega wątpliwości, że te napisy odnoszą się do tej ustawy. Wygląda to na zorganizowaną akcję przeciwko nauczaniu Kościoła, który broni życia od poczęcia do naturalnej śmierci i przypomina, że życie jest święte. A są osoby, które się z tym nie zgadzają – podkreślił proboszcz Bartoła.

(jm)

PO ZATRZYMANIACH CBA

Maciej M. nie trafi do aresztu

Nie ma aresztu dla znanego kupca roszczeń Macieja M. Warszawski sąd zwolnił do domu zatrzymanego w piątek przez CBA mężczyznę związanego z reprivatyzacją. Nie zastosował też wobec niego żadnych innych środków zapobiegawczych, takich jak dozór policyjny czy poręczenie majątkowe. Wobec Macieja M. zastosowano już takie środki przy okazji innej sprawy. Sąd uznał więc, że nie ma potrzeby użycia ich po raz kolejny. Z kolei na areszt nie zgodził się, bo – w opinii sędziego rozpatrującego sprawę – nie by-

ło to konieczne. Prokuratura nie zdecydowała jeszcze, czy będzie odwoływała się od tej decyzji. CBA zatrzymało również żonę Macieja M. i jego adwokata Andrzeja M. Prokuratura nie złożyła wniosku o ich aresztowanie. Śledczy wypuścili oboje za kaucją, zastosowali także dozór policyjny. Śledztwo CBA dotyczy udziału całej trójki w wyłudzeniu kamienicy i działki przy ul. Pięknej w Warszawie wartych ponad 38 mln zł.

(jm)



ZMIANY W KURSOWANIU POCIĄGÓW 6–11 LIPCA

NASIELSK-SIERPC \ W związku ze zmianą terminu prac utrzymaniowych na linii rozkład jazdy pociągów obowiązujący 1–5 lipca będzie obowiązywał także w terminie 6–11 lipca. Zaplanowana na te dni zastępcza komunikacja autobusowa na odcinku Płońsk-Raciąż nie będzie kursowała. Informacje są dostępne na stronie internetowej i pod numerem całodobowego call center Kolei Mazowieckich 22 364 44 44.

fol. Filip Blazejowski/Gazeta Polska

WARSZAWA PO WOJNIE ZBURZONA

„Zabezpieczanie” kiloferm

Tak jak Biuro Odbudowy Stolicy (BOS) – z wyjątkiem Wydziału Architektury Zabytkowej – nie miało faktycznie nic wspólnego z odbudową, tak sformułowanie „prace zabezpieczające”, obecne w dokumentach BOS, nie oznaczało faktycznego zabezpieczania budynków, tylko ich burzenie. W ten sposób „zabezpieczono” również widoczny na archiwalnej fotografii cały ciąg spalonych kamienic na ulicy Zielnej, stanowiących kolejny fragment zachowanej przedwojennej Warszawy, który uniknął wysadzenia w powietrze przez Niemców.

W 1946 r. Zielna została zrównana z ziemią. Bez względu na niszczenie historycznego miasta towarzyszyły otwarty cynizm decydentów i łamanie urzędowych gwarancji. „Odcinek Marszałkowskiej od al. Jerozolimskich do ogrodu [Saskiego] chcemy w tym roku realizować i walczyliśmy o to, żeby stracone na tym odcinku pozycje odwojować, bo Min[isterstwo] Odbudowy udzieliło zezwolenia na sklepy na tym terenie. Ministerstwo obiecało sprawę tak załatwić, żeby sklepy się nie odbudowały mimo udzielonych zezwoleń. Sprawa jest czysto postawiona (sic!) i wygrana. Chcemy przystąpić do realizacji, zaczynając od zburzenia bloku Marszałkowska-Zielna”.

Przytoczone stwierdzenie jednego z głównych decydentów BOS Wacława Ostrowskiego, właśc. W. Leyberga (1907–1990), wygłoszone w 1946 r. oddaje całą prawdę o realiach „odbudowy” stolicy.



1946 R.
Kamienica przy ul. Zielnej 9 (róg ul. Złotej) z widokiem na zachowaną zabudowę Zielnej. Akta BOS. Zbiory Archiwum Państwowego w Warszawie



2018 R.
To samo miejsce dziś: chaos i pustka placu Defilad zamiast h

(js)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



**Gazeta
Polska
codziennie**



NOWY PARKING NA MŁOCINACH

WARSZAWA \ Od poniedziałku kierowcy mogą korzystać z kolejnego parkingu Parkuj i Jedź (P+R) w stolicy. Parking Młociny IV ma 249 miejsc, w tym pięć dla osób z niepełnosprawnościami. Parking powstał w pasie między jezdniami al. gen. M. Wittek.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



ZBIÓRKA DLA STRAŻAKÓW

GRÓJEC \ Ruszyła zbiórka dla strażaków z Kośmina. W nocy z piątku na sobotę ktoś okradł ich remizę. Zniknął cenny sprzęt wart 70 tys. zł: piły spalinowe, motopompa, węże, nożyce do cięcia drutu i pompa hydrauliczna. Sprawą zajmuje się policja.

fot. mat. pras./d



starycznego miasta | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

WARSZAWA

Przeciw oszustom

Policjanci zatrzymali kolejnego oszusta, który wyludzał pieniądze metodą na policjanta. Do zatrzymania doszło, gdy Łukasz Z. odbierał pieniądze od 78-letniej kobiety. Wierzyła, że współpracuje z policją, i przez kilka dni wypłacała z banków i przekazała oszustom 170 tys. zł. To tylko jeden z przykładów próby wyludzenia w ostatnim czasie. Stołeczna policja rusza ze wspólną akcją ze strażą miejską i Związkiem Banków Polskich pod hasłem: „Seniorze, nie daj się!”.

Jarosław Molga

Po przyjęciu zawiadomienia o oszustwie na policjanta, w trakcie którego 78-latek straciła 170 tys. zł, sprawą zajęli się wilanowscy kryminalni. Dziesiątki godzin pracy operacyjnej wskazały na samochód, którym 34-latek przyjeżdżał, by odebrać pieniądze. Zawsze był z kierowcą. Funkcjonariusze ustalili, że autem kierował 60-latek. Okazało się, że to ojciec oszusta, który nic nie wiedział o przestępstwie. Wziął tylko swojego syna, który go o to prosił, ale nie wiedział, po co. Na dalszym etapie policjanci zatrzymali Łukasza Z., który przyznał się do przestępstwa i wyjaśniał, że odbierał pieniądze od kobiety na zlecenie

W ciągu pierwszych trzech miesięcy tego roku wyludzone od warszawskich seniorów ponad 4 mln zł. Stołeczna policja rusza ze wspólną akcją ze strażą miejską i Związkiem Banków Polskich pod hasłem „Seniorze, nie daj się!”

osób, których nie zna. Podawał się za policjanta, a otrzymane koperty z gotówką zostawiał we wskazanym miejscu. Za swoją usługę dostał 1000 zł. Na wniosek policjantów i prokuratury mężczyźni aresztowano na trzy miesiące. Teraz czeka go sąd i kara nawet ośmiu lat więzienia.

Ten przypadek nie jest odosobniony. W ciągu pierwszych trzech miesięcy tego roku wyludzone od warszawskich seniorów ponad 4 mln zł. Stołeczna policja rusza ze wspólną akcją ze strażą miejską i Związkiem Banków Polskich pod hasłem „Seniorze, nie daj się!”. – Oszuści najchętniej stosują metodę na policjanta. Metodę na wnuczka seniorzy już znają – mówi asp. sztab. Mariusz Mrozek ze stołecznej policji. Co nie znaczy, że jej zaprzestano.

Policjanci przestrzegają też przed przestępstwami na zaliczkę, ofertę pracy, pracownika administracji czy fałszywego sprzedawcę prądu.

Funkcjonariusze w ramach akcji pojawiają się w bankach, gdzie będą szkolili pracowników, jak mają rozpoznać zagrożenie i w niejasnych sytuacjach pomagać osobom starszym.

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA KLASYCZNA



fot. mat. pras./d

Festiwal Polskiej Opery Królewskiej

Wydarzenie rozpocznie premierowe wykonanie „Don Giovanniego” w reż. R. Peryta. Festiwal trwa do 27 lipca. Na melomanów czeka 15 wieczorów muzycznych, 16 wydarzeń artystycznych w najpiękniejszych miejscach Warszawy – w Łazienkach Królewskich i świątyniach przy Krakowskim Przedmieściu. Czwartek, od 5 lipca, godz. 19, Teatr Królewski w Starej Oranżerii, Łazienki, ul. Agrykola 1, Warszawa

JAZZ



fot. mat. pras./d

Yuriy Reshetar – koncert fortepianowy

Znakomity koncert fortepianowy. W programie utwory autorskie, interpretacje utworów klasycznych, rozmaite kierunki muzyki fortepianowej, od romantyzmu do modernizmu i jazzu. Yuriy Reshetar przygotował jedyne w swoim rodzaju wydarzenie muzyczne adresowane do fanów jazzu i muzyki klasycznej. Wejście bezpłatne. Piątek, 6 lipca, godz. 18, Riff Pianosalon, ul. Ordynacka 10/12, Warszawa

TEATR



fot. mat. pras./d

Dziwny przypadek psa nocną porą

Christopher jest matematycznym geniuszem. Nie lubi tłumów, boi się obcych, nie odczytuje uczuć ani metafor. Został oskarżony o zabicie psa sąsiadki i postanowił znaleźć winnego. W trakcie śledztwa odkrywa tajemnice rodzinne i choć nigdy wcześniej nie opuścił samodzielnie własnej ulicy, wyrusza do Londynu. Czwartek, 5 lipca, godz. 19, Scena na Woli im. T. Łomnickiego, ul. Kasprzaka 22, Warszawa

KINO



fot. mat. pras./d

Kino na świeżym powietrzu

Projekcje kina letniego otworzy włoski komediodramat „Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie” z 2016 r. w reż. Paola Genovese’a. Na miejscu są leżaki, food trucki i darmowy popcorn. Kolejne bezpłatne projekcje: 12.07 – „La to”, 19.07 – „Jeszcze nie koniec”, 26.07 – „Boska Florence”, 2.09 – „American Honey”.

Czwartek, 5 lipca, godz. 21, Empark Mokotów Business Park, ul. Domaniewska 41, Warszawa

TEATR



fot. mat. pras./d

Prezydent w Kłopotach

„Pan Prezydent Miasta Krakowa w kłopotach” Józefa Narzyskiego to dramat z 1871 r. Powstanie kościuszkowskie, bojówki narodowców śpiewających pieśni patriotyczne, morderstwa, walka o władzę i pieniądze, obluda polityków, a w tle wielka miłość młodych ludzi. To wszystko w najnowszym widowisku Pijanej Sypialni. Bilet: 20 zł. Piątek, 6 lipca, godz. 19, Dom Kultury Kadr, ul. Gintrowskiego 32, Warszawa

TEATR



fot. mat. pras./d

Lata 20., lata 30. w nowych aranżacjach

Spektakl muzyczno-baletowy. Najpiękniejsze szlagiery z warszawskich scen okresu międzywojennego Hanki Ordonówny, Miry Zimińskiej, Zuli Pogorzelskiej, Eugeniusza Bodo, Mieczysława Fogga i in. Treścią widowiska jest zbiór polskich utworów, tańców oraz piosenek w nowych aranżacjach muzycznych i scenicznych. Bilety od 130 do 150 zł.

Piątek, 6 lipca, godz. 19.30, Teatr Sabat, ul. Foksal 16, Warszawa



BERTO WCIĄŻ SIĘ ODCHUDZA

PIŁKA NOŻNA \ Jak jest z moją wagą? Pracujemy nad nią cały czas z naszym dietetykiem Wojtkiem. Z każdym treningiem czuję, że wykonuję dobrą pracę i nadwaga już mi nie przeszkodzi w grze na wysokim poziomie – powiedział „Przeglądowi Sportowemu” Hildeberto Pereira. Pomocnik walczy z nadwagą, od kiedy trafił do Legii.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Dzisiejszy sparing Legii z rumuńskim Viitorulem Konstanca będzie można śledzić na klubowym kanale na YouTube. Kibice, którzy zdecydują się przyjść na stadion przy Łazienkowskiej, obejrzą także oficjalną prezentację drużyny. Prezentacja rozpocznie się o symbolicznej godz. 19.16, sparing – o 20

PIŁKA NOŻNA

Adam Mójta zagra w Siedlcach

Pogoń Siedlce po spadku z I ligi przebudowuje skład. Siedlczanie podpisali dwuletni kontrakt z Adamem Mójta, który występował ostatnio w Piaście Gliwice. Lewy obrońca dał się zapamiętać jako pewny punkt Podbeskidzia Bielsko-Biała. Z Pogoni odchodzą za to: Michał Bajdur, Daniel Chyła, Dawid Gargas, Dominik Kun, Piotr Mroziński i Damian Świerblewski.

Agu odchodzi z Radomiaka

Chinonso Agu żegna się z Radomiakiem Radom. Zieloni zdecydowali, że nie przedłużą umowy z 29-latką. Z tego samego powodu grę w Radomiaku kończą Dariusz Brągiel i Matthieu Bemba. Zarząd podjął też decyzję, że w składzie drużyny pozostaną Michał Grudniewski, Martin Klabnik i Jakub Rolinc.

KIBICE

Powstańcze koszulki legionistów

Kibice Legii przygotowali dwa wzory koszulek związanych z 74. rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego. Dochód z ich sprzedaży przeznaczą na uświetnienie obchodów rocznicy powstania oraz na pomoc kombatanom. Koszulki można zamawiać mejlowo: pamietamy2014@gmail.com. Wzory są dostępne na stronie Legionisci.com. Ceny to 44 i 50 zł.

Reprezentanci Polski wrócą na Łazienkowską 16 lipca | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Koniec mundialu, początek urlopów

Michał Pazdan i Artur Jędrzejczyk to jedyni legioniści, którzy pojechali na mundial do Rosji. Mimo że reprezentacja Polski szybko odpadła z rywalizacji i w miniony piątek wróciła do kraju, piłkarze nieprędko pojawią się przy Łazienkowskiej. „Pazdek” i „Jędza” udali się na urlopy, których nie mieli po zakończeniu sezonu.

Małgorzata Chłopaś

Po wygranej w lidze legioniści udali się na zasłużone wakacje. O takich przyjemnościach mogli jednak zapomnieć piłkarze powołani do kadry przez Adama Nawalkę. Właściwie prosto z mistrzowskiej fety legioniści udali się na zgrupowanie integracyjne w Juracie, a potem do Arłamowa, gdzie przygotowywali się do występu na mundialu.

Ostatecznie Nawalka zabrał do Rosji dwóch z czterech powołanych pierwotnie graczy Legii – szybciej przygodę z reprezentacją zakończyli Krzysztof Mączyński i Sebastian Szymański. Obaj nie wznowili przygotowań razem z resztą drużyny, lecz dołączyli do niej trochę później. Teraz ten sam plan zastosowano wobec Jędrzejczyka i Pazdana, tyle że niefortunnie ich urlopy zbiegną się z powrotem Legii do walki o punkty i Ligę Mistrzów.

Duet defensorów wróci do treningów 16 lipca, nie pomoże więc Legii w dwu-

meczu z Cork City w I rundzie eliminacji do LM. Mistrzowie Polski zagrają w Irlandii już 10 lipca, rewanż odbędzie się 17 lipca. „Pazdek” i „Jędza” zostaną zapewne zgłoszeni na II rundę eliminacyjną (24–25 lipca) – jeśli Legia awansuje, zagra ze Spartakiem Trnawa lub z HSK Zrinjskim Mostar. Pytanie, w jakiej formie obrońcy będą po dwutygodniowych urlopach, czy odnajdą się w preferowanym przez Deana Klafuricia ustawieniu 3–5–2 i czy będą wystarczająco zaznajomieni z tajnikami taktyki ćwiczonej podczas zgrupowania w Warce.

Być może będą wchodzili do gry w meczach ligowych. Pierwszy Legia zagra z Zagłębiem Lubin 21 lipca. Wcześniej zagra też z Arką Gdynia o Superpuchar Polski, ale na ten mecz reprezentanci na pewno nie zdążą.

Legia traci więc u progu sezonu dwóch doświadczonych zawodników, ale... zy-

skuje pieniądze. Jak wyliczył serwis Legia.net, warszawianie zarobią ponad 500 tys. dol. za pobyt „Jędzy” i „Pazdka” na mundialu. Dzienna stawka za każdego piłkarza, jaką wypłaca FIFA, to 8530 dol. Kwota ta zaczyna być liczona od dwóch tygodni przed startem mistrzostw świata do dnia po ostatnim spotkaniu z udziałem danego zawodnika. Maksymalnie klub może więc uzyskać 324 140 dol. za piłkarza.

Co warto podkreślić, pieniądze otrzymują nie tylko obecne kluby piłkarzy, lecz także te, które dany piłkarz reprezentował w ciągu ostatnich dwóch lat. To dlatego „Wojskowi” zarobią na pobycie na mundialu Bartosza Bereszyńskiego i Aleksandara Prijovicia, ale jednocześnie będą musieli podzielić się kwotą od FIFA z FK Krasnodar. W sumie na konto Legii wpłynie 554,6 tys. dol. (ponad 2 mln zł): 255,9 tys. dol. za Pazdana, 213,4 tys. za Jędrzejczyka oraz po

42 650 dol. za Bereszyńskiego i reprezentującego Serbię Prijovicia.

Tymczasem przed Legią ostatnia prosta przed meczami z Cork City. Już dziś o godz. 20 legioniści sprawdzą się w sparingu z drużyną rumuńskiej ekstraklasy – Viitorulem Konstanca. Wcześniej, o godz. 19.16, odbędzie się oficjalna prezentacja drużyny, podczas której kibicom zostaną zaprezentowani nowi zawodnicy. Hitów transferowych w tym okienku jednak trudno wypatrywać, bo „Wojskowi” głównie uzupełniali skład – do ekipy Klafuricia dołączył napastnik José Kanté, a z Górnika wykupiono młodego obrońcę Mateusza Wieteskę. Z wypożyczeń wrócili inni gracze, którzy być może dostaną szansę przy Łazienkowskiej. Pod nieobecność Jarosława Niezgody najbliższą grę będzie napastnik Sandro Kulenović, który poprzedni sezon spędził w młodzieżowym zespole Juventusu Turyn. O miejsce w składzie mają też walczyć: Dominik Nagy, Hildeberto Pereira, Konrad Michalak i Radosław Majecki.

2 tygodnie wolnego dostali Pazdan i Jędrzejczyk